

PROTEST PRZECIW WYBIJANIU
ZDROWYCH ŚWIŃ

s. 7-9

NEONIKOTYNOIDY
ZNÓW DOZWOLONE

s. 12

ISSN 2082-8381



WIEŚCI. ROLNICZE

Nr 8 (92)
sierpień
2018

wiescirolnicze.pl

ZASIĘG
OGÓLNOPOLSKI

NAKŁAD
47.000 egz.

s. 7-9

Niższe plony


s.15, 18-19

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

PRODUCENT
MASZYN ROLNICZEJ
ROKU 2018

tel. 885 512 199

 www.agro-tom.eu





Grupa ForFarmers

zdrowo
bezpiecznie
ekonomicznie



ZADBAJ O DOBRY START



www.tasomix.pl



facebook.com/tasomix



youtube.com/tasomix

KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



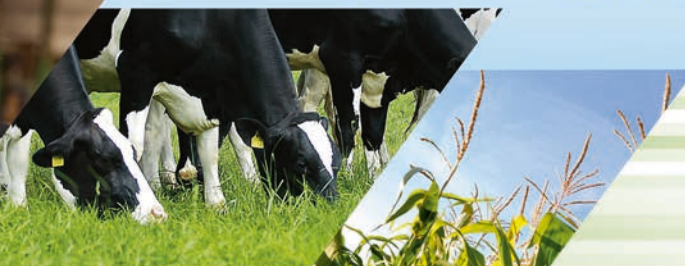
www.pfhb.pl



CERTIFICATE
OF QUALITY
Exp. 08/2021



REGION OCENY POZNAŃ
ul. Naramowicka 135, 61-619 Poznań
tel. 61 827-69-00, e-mail: poznan@pfhb.pl



PROWADZIMY

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ
SOLIDNE INFORMACJE GWARANCJĄ ROZWOJU
TWOJEGO GOSPODARSTWA

KSIĘGI DLA BYDŁA HODOWLANEGO RAS MLECZNYCH
NASZYM CELEM JEST TWÓJ SUKCES HODOWLANY

GENOMOWANIE BYDŁA – podwajamy postęp genetyczny stada;
DoKo – profesjonalne wsparcie rozrodu.

OCENĘ TYPU I BUDOWY
STRATEGIA ŚWIADOMEGO DOSKONALENIA STADA

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie;

DORADZTWO OGÓLNE I DORADZTWO ŻYWIENIOWE
– klucz do efektywnego zarządzania stadem;

STADO ONLINE – profesjonalny program do zarządzania
stadem bydła mlecznego;

LABORATORIA MLEKA I PASZ – precyzja usług w parze z odpowiedzialnością.



**Aleksandra
Pilarczyk**
redaktor naczelna

Kontroluj i czuj się kontrolowany

Rozumiem lekarzy inspekcji weterynaryjnej pracujących na Lubelszczyźnie, że czują się rozżaleni i zagrożeni, bo rolnicy nie pozwolili im wejść do gospodarstw i przetrzymywali ich przez 8 godzin. Po to wprowadzono zasady walki z ASF-em, żeby ich przestrzegać. Ale trzeba też zrozumieć emocje hodowców, którzy w służbach weterynaryjnych nie dostrzegają swoich sprzymierzeńców.

Poważni producenci świń nie lekceważą sobie zasad ochrony przed ASF, zbyt wiele mają do stracenia - całe swoje stada, często jedyne źródło utrzymania rodziny. Zgodzili się na wydatki związane z zakupem mat, środków dezynfekcyjnych, odzieży ochronnej, mimo że to obniżyło ich dochodowość. Dlatego mają prawo żądać szczególnej (a nawet nadmiernej) ostrożności służb weterynaryjnych, które zachodzą do ich gospodarstw, zwłaszcza w rejonach, gdzie wystąpiły ogniska choroby. Jeśli - jak nam relacjonują hodowcy (tekst na str. 7-9) - ma miejsce bezpośrednie przechodzenie lekarza z zakażonej chlewni do zdrowych zwierząt, to myślę, że nawet przy zmianie obuwia ochronnego, jest to - jeśli nie igranie z ogniem, to przynajmniej lekceważenie stresu właściciela stada. Takie lekceważenie czasem rodzi agresję.

Lekarze z inspekcji weterynaryjnej, począwszy od głównego, a na powiatowym kończąc, tak dobrze wyszkolili rolników, jeśli chodzi o bioasekurację, że teraz sami powinni się spodziewać kontroli z ich strony. Już gdy 20 lat temu pisałam tekst o nowoczesnej chlewni, musiałam własnoręcznie podpisać potwierdzić, że w ostatnim czasie nie miałam kontaktu z inną hodowlą. A producent powiedział mi, że weterynarzy na posesję nie wpuszcza, bo to najwięksi roznosiciele chorób. Potem co prawda w autoryzacji mi tę wypowiedź wykreślił, bo nie była prawdziwa (nie da się prowadzić hodowli bez opieki weterynaryjnej), ale cała sytuacja pokazuje, że lekarze weterynarii muszą popracować nad zaufaniem rolników. I dobrze byłoby, gdyby przeszkolili też myśliwych. Świadomość tego opisywanego w tekście zatrzymała się chyba na realiach polowań z „Pana Tadeusza” albo i nawet z „Krzyżaków”.

Spis treści

Informacje	
Nadal nie dostali dopłaty w całości	4
Więcej pieniędzy na zakup maszyn po modernizacji	4
Restrukturyzacja - rolnicy złożyli wnioski i czekają	4
Susza rolnicza - polityczny punkt widzenia	5-6
Rolnicy znów w stolicy	10
Szkody towieckie - nowe zasady rozpatrywania wniosków	11
Praca zawodowa + rolnictwo = urlop na żniwach	13
Youtube i rolnictwo - dwie pasje	36
Przed nami	46
Za nami	47-48

Uprawy

Desykacja - ważny zabieg na plantacjach ziemniaków	6
Można zaprawiać neonikodynoidami	12
Jak korzystać z międzyplonów	14
Rzepak będzie mniej. Cena też nie zadowala	15
Im szybciej odchwaścisz rzepak tym lepiej	16-17
Niższe plony i ziarno gorszej jakości	18-19
Pszenica ozima. Wybierz odmianę najlepszą dla siebie	20-21
Ostatnie deszcze uratują kukurydzę?	21
Pszenżyto ozime. Zwróć uwagę na odmianę	22
Własna winnica. Pomysł na hobby dla emeryta czy już biznes	24-25
Z wiśni zysk słaby	26
Dwie pasje: pszczelarstwo i muzyka	27-28
Wizytówki uprawowe	28

Hodowla

ASF to dramat wielu polskich rolników	7-9
Dlaczego maciory bywają złymi matkami	29-30
Produkcja indyków będzie wzrastać	30
Niebezpieczna biegunka	31
Lekarz weterynarii radzi: krowy-wycielenie i nie tylko	32-33
Produkują mleko i przetwory ekologiczne	34-35
Wizytówki hodowlane	36

Technika rolnicza

Zęby ładowacza - na co zwrócić uwagę	37-39
Agregat uprawowo-siewny. Połączenie idealne	40-41
Lepsze piece, czystsze powietrze	43
Wizytówki techniczne	44-45

Więści dla domu

Maliny - po prostu pyszne	49
Krzyżówka	50

Polecamy



s. 7-9



s. 10



s. 32

wiescirolnicze.pl



Dołącz do nas na Facebooku!



WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 47.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik

DRUK:
AGORA S.A., 64-920 Piła, ul. Krzywa 35



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Anetta Przespolewska, Elżbieta Rzepczyk, Honorata Dmyterko, Dorota Jańczak, Ania Kopras-Fijołek, Ksenia Pięta, Anna Malinowski, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Ewa Andersz-Wanat

Korekta: Jacek Kaliszczan

PROJEKTY REKLAM: Dariusz Fijołek, Łukasz Zięciak, Piotr Kolaski, Piotr Budnik, Krzysztof Szukalski, Zbigniew Pacanowski, Maciej Mostowy, Waldemar Stańko, Marcin Skrzypczak, Tomasz Mikołajczak

DZIAŁ REKLAMY:

Aneta Supel - kierownik (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczyłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Mariola Długaszek (Jarocin) - tel. 535-270-787
Paweł Osółkowski (Jarocin) - tel. 511-830-995
Katarzyna Cierniak (Pleszew) - tel. 602-367-873
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914
Karolina Kubacka (Krotoszyn) - tel. 797-404-838

Nadal nie dostali dopłaty w całości

Kończy się lipiec, minister Jan Krzysztof Ardanowski mówi już o zaliczkach na poczet dopłat za rok 2018, a są rolnicy, który jeszcze nie dostali pełnej kwoty za 2017 rok.

- Witam. Mam pytanie do czytelników: Czy ktoś z was nie otrzymał jeszcze wypłaty reszty dotacji bezpośrednich? W ostatnim z listów z ARiMR sprawa miała być załatwiona do 29 czerwca, a tu ani widu ani słychu nawet decyzji jeszcze nie wysłali - napisał do nas jeden z czytelników 1 lipca. Kolejne zapytanie w tej sprawie trafiło do nas w drugiej połowie lipca. Przypomnijmy, że pisma informujące o przesunięciu wypłaty środków rolnicy otrzymali w lutym. Poinformowano ich wówczas, że środki do nich trafią w czerwcu, ale i w tym, wydawało się odległym terminie, urzędnicy się „nie wyrobili”. Duża grupa rolników ciągle nie otrzymała dopłat. - Premier

Morawiecki wraz z ministrem Ardanowskim wprowadzają „Plan dla wsi”, mówią o zaliczkach za 2018 rok, a nie zapłacono jeszcze za ostatni... W taki sposób nie da się funkcjonować - powiedział redakcji zainteresowany rolnik spod Warszawy. Dodał, że obecnie ARiMR z Wojcieszyna dla Warszawy Zachód i gmin ościennych rozsyła listy, iż wniosek zostanie rozpatrzony do końca września 2018 roku. Podobna historia jest w Poznaniu i innych większych oddziałach ARiMR. Sytuacja dla rolników jest w tym roku wyjątkowo trudna. Nie dość, że wielu odnotowało straty w uprawach po mokrym lecie i jesieni 2017 roku, spadły ceny zbóż i żywca, szaleje ASF, mrozy zniszczyły oziminy, susza zniszczyła owoce i warzywa, to jeszcze nie mają pieniędzy z dopłat.

Do 28 czerwca 2018 r. Agencja Restrukturyzacji i Moder-



Fot. fotolia.pl

nizacji Rolnictwa wypłaciła w ramach dopłat bezpośrednich za 2017 rok 14,32 mld zł. To 98,65 proc. planowanej do wypłaty kwoty. Pieniądze z tego tytułu trafiły na konta bankowe ponad 1,3 mln rolni-

ków, a wszystkich wniosków o przyznanie tych płatności jest 1,34 mln. Dlaczego są rolnicy, którzy nadal czekają na środki? To pytanie zadaliśmy Agencji. Czekamy na wyjaśnienia.

(doti, ksenia)

Więcej pieniędzy na zakup maszyn w Modernizacji

O ponad 600 mln zł zwiększyła się kwota zabezpieczona na dofinansowania inwestycji w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych w obszarze D. Oznacza to, że kolejnych 3,6 tys. rolników będzie mogło skorzystać z pomocy.

Nowelizacja rozporządzenia ministra rolnictwa, dzięki której wzrosła pula środków na obszar D, a więc inwestycje związane z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu weszła w życie 5 lipca. Całkowity limit środków finansowych wzrósł dokładnie z 609.467.898 euro do 755.175.874 euro i stanowi obecnie równowartość około

3,2 mld zł. Agencja szacuje, że dzięki tej zmianie wsparcie otrzyma dodatkowo ok. 3,6 tys. beneficjentów, którzy złożyli wnioski w ramach przeprowadzonego w dniach 19 lutego - 20 marca 2018 r. naboru. Na opublikowanych 18 czerwca 2018 r. listach, określających kolejność przysługiwania pomocy w naborze z 2018 roku na inwestycje w „Modernizację gospodarstw rolnych” w limicie dostępnych środków mieściło się 11.986 wniosków. - Dzięki nowelizacji rozporządzenia, wsparciem zostanie objęte 15.539 wniosków. Liczba ta będzie ulegać zmianom ze względu na zmieniający się kurs wymiany euro na złote oraz toczący się proces weryfikacji wniosków - zaznacza ARiMR.

(doti)

Restrukturyzacja - rolnicy złożyli wnioski i czekają

6.155 wniosków o przyznanie wsparcia w ramach „Restrukturyzacji małych gospodarstw” trafiło do ARiMR w terminie od 18 czerwca do 17 lipca. Jak dalej informuje Agencja, nie jest to liczba ostateczna, ponieważ zapewne część rolników zdecydowała się na wysłanie swoich wniosków pocztą i minie trochę czasu zanim trafią one do jednostki. Dotychczas przeprowadzone zostały dwa nabory wniosków o taką pomoc, w tym jeden dla rolników z terenów objętych afrykańskim pomorem świń. Wsparcie na „Restrukturyzacje małych gospodarstw” ma charakter bezzwrotnej premii o wysokości 60 tys. zł wypłacanej w dwóch etapach. Po wydaniu decyzji o przyznaniu pomocy rolnik otrzymuje 80% premii, a po zrealizowaniu biznesplanu pozostałe 20%. Wysokość wydatków na inwestycje w środki trwale musi wynieść co najmniej 80% kwoty pomocy.

(doti)

SUSZA ROLNICZA

- polityczny punkt widzenia

Jeszcze na początku czerwca utrzymywano, że suszy w Polsce nie ma i komisji klęskowych nie trzeba powoływać. Gdy tylko zmienił się minister rolnictwa, nagle okazało się, że problem na polach oraz w sadach jest i to dość spory.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Nowy szef resortu Jan Krzysztof Ardanowski w przeciwieństwie do swojego poprzednika uznał, że rolnikom chyba jednak należy się jakieś wsparcie w tych trudnych chwilach. Gdy tylko objął tekę, zorganizował konferencję z wojewodami oraz dziennikarzami i zaapelował, by powoływać komisje klęskowe i szacować straty - wszędzie tam, gdzie tylko się da. 19 lipca było ich już 1.890 w całej Polsce. Klęska suszy dotknęła co najmniej 91.600 gospodarstw i 1.558.000 ha. Liczba ta jeszcze wzrośnie, bo choć ustalony przez ministra termin zgłaszania strat przez rolników minął 20 lipca, to resort nadal po tym czasie nawoływał, by składać wnioski. - *Spodziewam się, że areał upraw dotkniętych suszą wzrośnie o kilkaset tysięcy hektarów* - komentował z sejmowej mównicy Jan Krzysztof Ardanowski podczas posiedzenia 19 lipca.

Jak podał Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa 11 lipca w odniesieniu do zbóż jarych zagrożonych suszą było 1.437 gmin (57,99%), zbóż ozimych i roślin bobowatych - 1.227 (49,52%) a krzewów owocowych - 1.153 (46,53%). Szczególnie dużą powierzchnię upraw zbóż jarych susza objęła w województwach: pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim, podlaskim, kujawsko-pomorskim i wielkopolskim (od 67,07 do 81,89% gruntów ornych tych województw). Podobne wartości odnoszą się do zbóż ozimych i roślin bobowatych w woj. zachodniopomorskim, pomorskim, lubuskim, podlaskim, wielkopolskim (od 51,33



Do 19 lipca o oszacowanie strat w gospodarstwach do gmin zwróciło się 91 tys. rolników

Fot. Dorota Jańczak

do 68,72% gruntów ornych tych województw). Nawet 70% straty w uprawach odnotowano na około 74 tys. hektarów. - *To pokazuje skalę zjawiska. Pokazuje, że jest to nieszczęście, które dotyczy dużego obszaru i wielu rolników w Polsce* - stwierdził minister Ardanowski.

W samym woj. podlaskim komisje klęskowe powołano we wszystkich 118 gminach. Wnioski o oszacowanie strat złożyło 35 tys. rolników. - *Wielkość ta może ulec zmianie* - podała Sylwia Taha-Borowik z Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Do połowy lipca zlustrowano w tym województwie ponad 20 tys. gospodarstw, a protokoły sporządzono dla 10 tys. z nich (sprawdzono 134.429 ha). - *Susza wystąpiła we wszystkich uprawach poza ziemniakami i w kilkunastu gminach w uprawie kukurydzy na ziarno i zielonkę* - wyjaśniła Sylwia Taha-Borowik.

W Pomorskiem wnioski

o oszacowanie strat do połowy lipca złożyło ponad 12 tys. rolników. Komisje powołano w prawie wszystkich gminach. Proporcje szkód zależą od terenu. - *Każda gmina ma oddzielny raport uzależniony od warunków środowiskowych. Jednakże podstawowe gatunki, w których odnotowano stratę to: zboża ozime, zboża jare, rzepak, kukurydza, rośliny strączkowe. Straty ponieśli również uprawiający ziemniaki, jednakże nie wszystkie uprawy tego warzywa dotknęła susza* - podaje Pomorski Urząd Wojewódzki w Gdańsku.

Kłopoty mają także rolnicy z woj. lubuskiego. Zagrożenie suszą rolniczą w uprawach stwierdzono tam we wszystkich 82 gminach. - *Według wstępnych szacunków przeprowadzonych przez gminy, które złożyły wnioski o powołanie komisji do oszacowania zakresu i wysokości szkód spowodowanych wystąpieniem suszy, dotkniętych zostało 3.816 gospodarstw rolnych na po-*

wierzchni 97.419 ha - wyjaśniła Jolanta Krynicka z Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim.

W Wielkopolsce także powołano komisje we wszystkich (226) gminach. - *Według stanu na 18 lipca liczba poszkodowanych sięga prawie 25 tys. gospodarstw rolnych i nadal rośnie* - poinformował Tomasz Stube z Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Jak podał dalej, susza rolnicza występuje wśród wszystkich monitorowanych upraw: rzepaku i rzepiku, zbóż jarych, roślin strączkowych, krzewów owocowych, zbóż ozimych, tytoniu, truskawek, warzyw gruntowych, kukurydzy na ziarno, kukurydzy na kisonkę, drzew owocowych, chmielu, ziemniaka i buraka cukrowego.

Zgodnie z przepisami komisja klęskowa powinna oszacować straty w ciągu dwóch miesięcy od dnia zgłoszenia przez producenta rolnego po-

wstania szkód, ale nie później niż przed zbiorem lub likwidacją uprawy. Każda z komisji powinna składać się z co najmniej trzech osób, w tym jednego przedstawiciela ośrodka doradztwa rolniczego oraz jednego przedstawiciela izby rolniczej.

Na jaką pomoc mogą liczyć gospodarze, którzy ponieśli straty w wyniku suszy? Uruchomione mają zostać formy znane już w przeszłości, a więc kredyty preferencyjne opodatkowane w wysokości 0,5%, prolongata spłaty zaciągniętego w przeszłości kredytu, ulgi w składkach KRUS, wsparcie w spłacie czynszów dzierżawnych w KOWR czy zmniejszenie lub odstępnie od podatku rolnego. Prócz tego Jan Krzysztof Ardanowski zapowiedział, że w połowie października ruszy wypłata zaliczek na poczet dopłat bezpośrednich do 70% z pierwszego filaru i 85% z drugiego filaru. Szef resortu rolnictwa wystąpił także do Komisji Europejskiej o zgodę na wykorzystanie materiału na paszę z obszarów wyłączonych (tzw. wymóg zazieleniania). Chodzi zarówno o grunty, które są odłogowane czy poplony, których rolnik we wniosku o płatności obszarowe zobowiązał się nie kosić. Zezwolenie to pozwoli na uzyskanie dodatkowej paszy, której w tym roku z uwagi na suszę może być zdecydowanie mniej.

Właściciele zwierząt hodowlanych powinna także zainteresować informacja, że w przeciwieństwie do chociażby szacowania skutków suszy w 2015 roku, tym razem ma zmienić się podejście komisji do tych gospodarstw. Do tej pory podczas ustalania strat uwzględniana była łączna produkcja roślinna oraz zwierzęca i aby zakwalifikować gospodarstwo do udzielenia pomocy, szkody powinny przekroczyć próg 30% średniej rocznej produkcji rolnej z trzech lat poprzedzających rok, w którym wystąpiły szkody. W praktyce było tak, że choć wielu producentów zwierzęcych poniosło ogromne ubytki w produkcji, nie zakwalifikowało się do pomocy. Teraz ma się to zmienić. Minister Ardanowski obiecał, że sposób szacowania strat w przypadku takich gospodarstw zmieni się na ich korzyść. ■

DESYKACJA - ważny zabieg na plantacjach ziemniaków

Jakie znaczenie ma desykacja ziemniaków? Dlaczego warto niszczyć nać? Kiedy najlepiej przystąpić do tego zabiegu?

TEKST ■ Marianna Kula

Desykacja to innymi słowy niszczenie jeszcze zielonych nadziemnych części ziemniaków - zarówno liści, jak i pędów (łąćcin). - *Jest ważnym zabiegiem, mającym na celu - między innymi - ochronę ziemniaków przed zarazą, która może wejść na bulwy. Za jej sprawą łatwiej i sprawniej możemy wjechać na pole maszyną do zbioru i przeprowadzić wykopki* - mówi Mariusz Kupisz, specjalista ds. roślin okopowych w Lubelskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. - *Zaletą tego zabiegu jest to, że podczas zbioru kombajn przerzuca mniej części zielonych (naci), przez co się nie zapycha - tłumaczy nasz rozmówca. Zaznacza przy tym, że dzięki desykacji bulwy szybciej dojrzewają. Powinny także dobrze się przechowywać i lepiej „znosić” transport. To nie koniec pozytywów. Zniszczenie naci, a tym samym także chwastów, ułatwia obsychanie gleby w redlinach i powoduje tym samym lepsze jej nagrzanie, a - jak powszechnie wiadomo - wyższa temperatura gleby to mniejsze uszkodzenie ziemniaków w trakcie wykopków. Desykowane ziemniaki to również lepszy materiał sadzeniakowy na kolejny rok.*

Kiedy najlepiej przystąpić do desykacji? - *Wszystko zależy od: odmiany, grupy wczesności, warunków panujących na danym polu, a także roku, prowadzonej technologii i ochrony. Zalecanym terminem stosowania desykacji na plantacjach ziemniaka jadalnego i z przeznaczeniem na przemysł jest okres starzenia się roślin - czyli od 90 BBCH - wy-*



Fot. agraradapi

jaśnia Mariusz Kupisz. Dodaje jednocześnie, że do zbioru bulw po zniszczeniu naci najlepiej przystąpić od 10. do 14. dnia po zastosowaniu odpowiedniego desykanta.

Mechaniczna, chemiczna, mechaniczno-chemiczna - która metoda desykacji jest najbardziej efektywna? Do pierwszej z wymienionych używa się rozdrabniacza bijakowego. Decydując się na nią, trzeba jednak pamiętać m.in. o tym, że w roku, w którym występuje problem z zarazą ziemniaka, taki sposób niszczenia naci może spowodować większe porażenie bulw. Dlaczego? Duża ilość zarodników grzyba, powodującego zarazę, załaga bowiem w resztkach naci, a także w samej glebie. Wadą tej metody jest również częste odrastanie masy zielonej. Plusem są niskie koszty, jest to sposób małonakładowy. Stosowana jest przeważnie na niewielkich areałach. Metoda chemiczna to oprysk. - *Jest to najbardziej popularna i najczęściej stosowana meto-*

da desykacji, dzięki której nie ma większych możliwych strat w końcowym plonie. Polega na wykonaniu pojedynczego albo dzielonego oprysku preparatami chemicznymi - mówi Mariusz Kupisz. Metoda mechaniczno-chemiczna (stosowana najdłuziej z wymienionych) - w pierwszej kolejności dokonuje się rozdrabniania łąćcin, w drugiej natomiast przystępuje się do oprysku. Dzięki wcześniejszemu zabiegowi mechanicznemu desykant łatwiej dostaje się do roślin, przez co jest skuteczniejszy.

Aktualnie do desykacji na naszym rynku mamy dostępne środki oparte o następujące substancje czynne: jon dikwatu (m.in. Reglone 200 SL - najdłuziej wykorzystywany desykant do ochrony ziemniaków w Polsce), karfentrazon etylu (Spotlight Plus 060 EO), glufosynat amonu (Basta 150 SL) i kwas nonanowy (Beloukha 680 E - preparat ten jest stosunkowo nowy, bo zarejestrowany w kwietniu 2016 r.). ■

PROTESTUJĄ PRZECIWKO WYBIJANIU ZDROWYCH ŚWIŃ

- Nie pozwolimy na wybicie zdrowych świń, bo to jest głupie i niemoralne - tłumaczą rolnicy z Dawid, woj. lubelskie. Jeszcze do niedawna z bezsilności rozkładali ręce, dziś protestują.

ASF to dramat wielu polskich rolników

TEKST **■** Dorota Jańczak

Miliony złotych na profilaktykę, badania, filmy czy ulotki. Kolejne akty prawne i wymogi stawiane rolnikom. Nowe obowiązki dla setek lekarzy weterynarii. Cały kraj stanął w walce przeciwko wirusowi

afrykańskiego pomoru świń. Takich działań, jakie podjęto w Polsce w tym roku, nie było nigdy. Mimo to nie ustają sygnały o nowych ogniskach ASF, których do 22 lipca w samym 2018 roku wykryto aż 64 (169 od 2014 roku). Porażająca jest także liczba ponad 2.500 przypadków zakażeń u dzików. Czy

to się nigdy nie skończy? Gdzie popełniane są błędy?

Obszary zagrożone, z ograniczeniami, i ochronne ASF obejmują większą część woj. lubelskiego i podlaskiego, część woj. warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego oraz skrawek woj. łódzkiego. Miejscem zapalnym jest woj. lubel-

skie, skąd docierają informacje o kolejnych ogniskach i przypadkach. W ostatnim czasie głośno zrobiło się na temat wsi Dawidy, położonej w powiecie parczewskim, w której odbył się pierwszy protest przeciwko profilaktycznemu wybijaniu zdrowych świń. W samym 2017 roku zlikwidowano 3.447 takich

„Jego żona była tak zestresowana tym, co dzieje się we wsi, że urodziła w 6. miesiącu ciąży. On już miał tego wszystkiego dosyć. Wybito mu 300 sztuk, w tym maciory. Był też drugi rolnik, prowadzący tucz otwarty 200 sztuk. On to nawet się cieszył z likwidacji. Zapewniono mu odszkodowanie, a to przecież nawet jego świnie nie były” - komentuje nasz rozmówca.

sztuk (z czego 3.170 w samym pow. bialskim, woj. lubelskie). Dlaczego? Ma to ustrzec przed rozprzestrzenianiem się choroby. Ale nie ma przepisu, który mówiłby jednoznacznie, że chlewnie w promieniu 3 km muszą być bezwzględnie zlikwidowane. Wszystko zależy zatem od interpretacji i nadgorliwości powiatowego lekarza weterynarii, który działa w porozumieniu z lekarzem wojewódzkim. Jak ten proces wygląda w praktyce? Stado nie może zostać wybite bez zgody jego właściciela. Nie każdy decyduje się na złożenie podpisu pod dokumentem. Hodowcy nie wierzą w zapewnienia, że dostaną godziwą rekompensatę (jak przekonują, wcale nie otrzymują zapłaty po cenach rynkowych krajowych, a regionalnych, które są zdecydowanie niższe). Poza tym boją się, że nigdy już do chowu trzody nie powrócą, bo jeśli nawet jakoś się pozbierają i zdołają odbudować produkcję w cyklu zamkniętym (co jest niezwykle trudne) to i tak inspekcja weterynaryjna będzie im kładła kłody pod nogi w postaci wyśrubowanych wymogów. Z czego w takim razie będą żyć, skoro wyspecjalizowali się w tej gałęzi, zainwestowali pieniądze, pozycyowali kredyty? Dla niejednego z nich informacja o pojawieniu się ogniska we wsi jest jak wyrok.

Pierwsze ognisko w gminie

Jabłoń wykryto w lutym 2018 roku. Wówczas nie wybito żadnego ze zdrowych stad, mimo że chlewnie były w odległości 50 metrów od budynku z zarażonymi zwierzętami. Tak radykalne kroki miały zostać podjęte w czerwcu, gdy lekarze weterynarii wykryli kolejne dwa ogniska. - *Była taka sytuacja, że inspekcja przyjechała do gospodarstwa, gdzie wykryto wirusa. Zobaczyła, że sąsiad wybiera obornik, a na to powinien mieć zezwolenie. Miał płytką chlewnię, dlatego przed każdym cotygodniowym opróżnieniem chlewni musiałby starać się o dokument. I podczas kontroli go nie miał. Lekarz zadzwonił na policję. Zastrazono go prokuraturą. I zgodził się wybić świnie zdrowe - opowiedział nam jeden z rolników z Dawid. Według niego młody hodowca przystał na sugestie służb, bo był już zmęczony. - Jego żona była tak zestresowana tym, co dzieje się we wsi, że urodziła w 6. miesiącu ciąży. On już miał tego wszystkiego dosyć. Wybito mu 300 sztuk, w tym maciory. Był też drugi rolnik, prowadzący tucz otwarty 200 sztuk. On to nawet się cieszył z likwidacji. Zapewniono*

„Trzymanie tych świń żywych, proszę mi wierzyć, oznacza tylko, że czekamy na kolejne ogniska i odwołujemy się wszystkie możliwe terminy zwolnienia innych miejscowości z niewygodnych dla rolników restrykcji” - mówi Katarzyna Szczubiał z Lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii, Zespół ds. zdrowia i ochrony zwierząt

Rolnicy przetrzymywali lekarzy weterynarii przez 8 godzin wbrew ich woli!

Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna oburzona jest zachowaniem gospodarzy na demonstracji w Dawidach. Nie dosyć, że zablokowali dostęp służbom do chlewni, to jeszcze przetrzymywali je w aucie przez 8 godzin. - *Do wsi około godz. 9.00 - 10.00 samochodem służbowym przyjechało trzech lekarzy weterynarii w celu zabicia świń. Rolnicy otoczyli auto i nie pozwolili odjechać lekarzom, którzy do sklepu po wodę czy toalety mogli wyjść jedynie w asyście rolnika - relacjonuje zdarzenie Witold Katner, rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Wezwano policję. - Mundurowi pilnowali, by nic złego nie stało się inspektorom - komentuje Witold Katner i stwierdza: - Osoby, które zablokowały działania inspekcji weterynaryjnej w województwie lubelskim, biorą pełną odpowiedzialność za dalszy rozwój wirusa w tym rejonie. W sprawie zajścia oraz braków kadrowych i niskich pensji w inspektoracie Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna wystosowała apel o wsparcie do rządu.*

mu odszkodowanie, a to przecież nawet jego świnie nie były - komentuje nasz rozmówca.

Później stało się coś, czego nie spodziewał się zapewne sam wojewódzki lekarz weterynarii - hodowcy świń zbuntowali się. A wszystko zaczęło się od spontanicznego wystąpienia jednego z młodych hodowców, który postanowił o tragicznej sytuacji opowiedzieć na swoim fanpagu. - *W moim gospodarstwie będą wybijane zdrowe świnie, jest to potwierdzone badaniami krwi. Prowadzę gospodarstwo przejęte od ojca, które on dostał od dziadka. 50 lat jesteśmy w programie Pol-sus, prowadzimy hodowlę zarodową - mówił Karol Dzyr, rolnik z Dawid. Nikt nie chciał podjąć się wyceny hodowli zarodowej, dlatego od wybicia odstąpi-*

no. Wybrano więc cztery inne gospodarstwa, gdzie w sumie jest około 200 świń. - *Pojawiło się mnóstwo głosów o to, by walczyć. I powiedzieliśmy nie! Koniec! Rano decyzja, telefony, że o 9.00 będziemy w grupie czekać na inspektorat. Właściciele tych stad początkowo zgodzili się i podpisali dokumenty podsunęte przez weterynarię, ale robili to pod presją. Potem, gdy przyjechaliśmy, dziękowali i mówili, że mamy blokować służby - relacjonuje uczestnik protestu. W akcję zaangażowało się Stowarzyszenie Unia Warzywno-Ziemniaczana z Michałem Kołodziejczakiem na czele. - Jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Bez niego nie udałoby się nam - stwierdza gospodarz z Lubelskiego.*

Póki co służby odstąpiły od działań w Dawidach. Choć stanowisko Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie jest stanowcze - w tej miejscowości trzeba wybić wszystkie świnie! - *Trzymanie tych świń żywych, proszę mi wierzyć, oznacza tylko, że czekamy na kolejne ogniska i odwołujemy się wszystkie możliwe terminy zwolnienia innych miejscowości z niewygodnych dla rolników restrykcji - mówi Kata-*



DZIKÓW JEST NADAL ZA DUŻO!

O ile na terenach, gdzie wystąpił ASF, zagrożeniem dla gospodarstw wolnych od wirusa są zakażone stada świń, o tyle większy wpływ na rozprzestrzenianie się choroby na kraj mają dziki. To one są w stanie pokonać 5 km drogi w ciągu miesiąca. I to właśnie ich boją się hodowcy świń z terenów zachodniej Polski. Alarmują, że średni poziom zagęszczenia dzików do 0,1 szt./km² nie został osiągnięty. Zwierząt tych nadal jest za dużo. Poza tym zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt. Proces redukcji populacji dzików utrudniają zasady polowań w strefach ASF, które wymagają przechowywania w chłodniach tuszy upolowanego dzika do czasu otrzymania wyników badań w kierunku ASF. Okres ten trwa czasem tygodniami, a chłodnie są zapełnione. Rolnicy zastanawiają się, czy nie lepiej byłoby od razu po pobraniu próbek do badań, utylizować zwłoki dzika? - *Ponadto nieodzowne jest zamknięcie ruchu (przejsi) dla zwierzęcy wzdłuż autostrady A1, A2 i A4, co pozwoli ograniczyć migrację dzików i stworzy pewnego rodzaju ochronny płot przedostawania się dzików - mówi Aleksander Dargiewicz z Krajowego Związku Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej.*

rzyzna Szczubiał z Lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii, Zespół ds. zdrowia i ochrony zwierząt i dodaje: - *Zdajemy sobie sprawę, że to jest koszmarny. Mamy pełną świadomość, że mówimy o bardzo wartościowych zwierzętach, które w tej sytuacji dany człowiek straci. Po prostu ASF jest koszmarną chorobą z powodu konsekwencji dla hodowców* - mówi Katarzyna Szczubiał. Te argumenty do hodowców nie przemawiają. - *Nie pozwolimy na wybijanie zdrowych świń, bo to jest głupie pod każdym względem i niemoralne* - komentuje rolnik.

Gospodarze zwracają uwagę na nieprawidłowości, jakich dopuszczają się lekarze weterynarii w zakresie stosowania zasad bioasekuracji. Przekonują, że w przeszłości dochodziło do sytuacji, w których lekarz będący w chlewni zakażonej, godzinę później udawał się do kolejnego stada, by pobrać zwierzętom krew do badań. - *Przed wejściem do obiektu zakładał foliowe ochraniacze na buty. Ale wiadomo, że takie nakładki mogą szybko się zetrzeć, zużyć. Jest to więc ogromne ryzyko przeniesienia choroby.*

„Mam zdjęcie z polowania zbiorowego zrobione w styczniu. Myśliwy sobie ustrzelił dziką, wypatroszył nie wiadomo gdzie i przewiózł na przyczepie za samochodem. Z czerwonej strefy wjechał w żółtą. Jest to niedopuszczalne prawem. A jeśli ten dzik był chory i ta krew tak sobie kapłała na odcinku kilkudziesięciu kilometrów? Widzimy takie rzeczy i nas to boli, bo rolnik za takie zachowanie to chyba z więzienia już by nie wyszedł” - stwierdza hodowca.

Taki człowiek nie powinien w ogóle wchodzić do kolejnego obiektu, tylko udać się do domu, wziąć prysznic i przebrać się - mówi rolnik i dodaje - *Hodowcy szybko informowaliby o takich sytuacjach, ale boją się, że nie dostaną decyzji o przyznaniu odszkodowania.*

Rolnicy z powiatu parczewskiego przyznają, że dzików w ich regionie jest mniej niż jeszcze kilka lat temu. Jest ich jednak nadal za dużo (więcej niż zakłada rządowy plan populacji 0,1 dzika/km²), a to przecież one przede wszystkim roznoszą chorobę. Inna sprawa to podejście samych myśliwych do tematu

biobezpieczeństwa. - *Mam zdjęcie z polowania zbiorowego zrobione w styczniu. Myśliwy sobie ustrzelił dziką, wypatroszył nie wiadomo gdzie i przewiózł na przyczepie za samochodem. Z czerwonej strefy wjechał w żółtą. Jest to niedopuszczalne prawem. A jeśli ten dzik był chory i ta krew tak sobie kapłała na odcinku kilkudziesięciu kilometrów? Widzimy takie rzeczy i nas to boli, bo rolnik za takie zachowanie to chyba z więzienia już by nie wyszedł* - stwierdza hodowca.

Producenci trzody ze stref objętych restrykcjami ASF (ale chyba nie tylko oni) oczekują zdecydowanych działań ze

strony ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Z posłami, ale przede wszystkim z nim, w drugiej połowie lipca spotkali się na sejmowym posiedzeniu komisji rolnictwa. Zadali mu tam dwa pytania: czy będą wybijane zdrowe świnię i czy będzie palone zboże? - *Na pierwsze z nich odpowiedział, że musi zadzwonić do lekarza weterynarii. Drugim był zaskoczony* - relacjonuje rolnik i wyjaśnia, że są przypadki, w których gospodarze dostają nakaz utylizacji płodów rolnych. - *Są żniwa. I co teraz? Zbierać, zwozić? A kto ma pewność, że nie przyjdą za 2 tygodnie i nie powiedzą, że trzeba zboże zutylizować? A druga sprawa, utylizacja tony kosztuje tysiąc złotych. Płaci za to państwo. A może lepiej je wziąć od gospodarza i zawieźć gdzieś do krów za darmo? Ludzie nie zdają sobie sprawy, jakie ogromne pieniądze wydawane są na takie rzeczy* - komentuje rolnik z Lubelszczyzny. Hodowcy świń zaprosili ministra Ardanowskiego do siebie. Mają nadzieję, że skoro jest nowy minister, to i może podać nowy, tym razem skuteczny, sposób na walkę z ASF? ■

— R E K L A M A —



INSEKT2.pl

30 lat
30 lat doświadczenia
w branży

**ZAMGŁAWIANIE
magazynów i silosów**

SKUTECZNIE ROZWIĄZUJEMY PROBLEM Z WOŁKAMI,
TROJSZYKAMI I INNYMI SZKODNIKAMI!

Skutecznie zwalczamy:
**muchy, komary, kleszcze, mrówki,
osy, szerszenie, myszy i inne**

Tani i skuteczny środek na **muchy**
do budynków inwentarskich

DEZYNFEKCJA ASF

OCHRONA PRZED AFRYKAŃSKIM POMOREM ŚWIŃ

📞 666 467 706
501 636 449

✉️ biuro@insekt2.pl
www.insekt2.pl



ADROS pasze BOROWSKI

SKUP

- kukurydzy suchej i mokrej
- pszenicy
- pszenżyta

KRÓTKIE TERMINY PŁATNOŚCI

MIESZALNIA PASZ BOROWSKI
DOBRZYCA, ul. Krotoszyńska 49
tel. (62) 742 88 04, 538 101 936, 666 063 503, 600 309 209

**NOWE LOKALIZACJE:
DODATKOWO SKUP W ŻNIWA:**

KROMOLICE 49A
63-860 POGORZELA
(DAWNA SPÓŁDZIELNIA
W KROMOLICACH)

BRONÓW 36
63-300 PLESZEW



ROLNICY ZNÓW W STOLICY

Piątek 13 lipca zgromadził w Warszawie tysiące protestujących rolników. Przybyli oni pomimo żniw. Zmusiła ich do tego katastrofalna - jak ją określają - sytuacja w polskim rolnictwie. Przed kancelarią premiera zostały wysypane owoce, rzucony świński łeb. „Mamy prawo walczyć o to, co nam się należy!” - krzyczeli protestujący.



Rolniczy protest w Warszawie zgromadził ok. 5 tysięcy osób - taką liczbę podała wstępnie jeden z organizatorów. - *To chyba najgorsza pora na organizowanie protestu w stolicy, bo to okres żniw, okres prac polowych, a zobaczcie, ilu było rolników. Bardzo dużo - podkreślał Michał Kołodziejczak, prezes Unii Warzywno-Ziemniaczanej, główny organizator piątkowej manifestacji.*

Faktycznie, na Placu Konstytucji zgromadziły się tysiące protestujących. Tym razem już nie tylko producentów ziemniaków i warzyw. Na miejscu byli też m.in. hodowcy trzody chlewnej, bydła i wyjątkowo liczna grupa sadowników.

- *Mam maliny, porzeczkę czarną, sad. To gospodarstwo rodzinne, ok 50 ha. Razem z synem i córką wspólnie gospodarzymy. Teraz przede wszystkim borykamy się z problemami cenowymi. Na maliny, na porzeczki, w ogóle na sadownictwo. No i problem jest też ze zbytym. Limity nam powprowadzali... Nie możemy sprzedać wszystkiego. Sprowadzają z Ukrainy maliny, porzeczki i inne produkty, a nasze nie idzie - mówi Janusz Bral rolnik z gminy Dzierzkowice, woj. lubelskie. - Domagamy się przede wszystkim tego, żeby zablokowali sprowadzanie z zagranicy tych produktów i żeby rząd wpłynął na koncerny przetwórcze, żeby-*

śmy mieli umowy kontraktacyjne - wyjaśniał.

Zmowa cenowa?

Wielu producentów owoców miękkich wskazywało na wyjątkowo niskie ceny w skupie. I nie ma się co dziwić, w tym roku ceny tych produktów faktycznie drastycznie spadły. W wielu przypadkach są one niższe niż koszty samego zbioru, nie mówiąc już o kosztach całej produkcji. Jak wymieniali zgromadzeni w Warszawie protestujący - aktualnie w skupie za kilogram porzeczki dostają 0,25-0,30 zł, 0,10 zł za jabłko przemysłowe, 0,40 zł za wiśnię przemysłową, 1,50 zł za malinę, a za agrest tylko 0,25 zł. To zmowa cenowa - podkreślali.

- *Miała być stworzona umowa kontraktacyjna, a stworzono jakiegoś potworka ustawowego. Scedowano wszystko na punkty skupowe, a koncerny i ich właściciele śmieją się z tego. Bo jeśli są jakieś obowiązki i kary to ciężą one tylko na nas i na skupujących. A koncerny są „czyściutki”. Dlatego nie chcą i nie będą chciały podpisywać umów kontraktacyjnych - krzyczeli wzburzeni rolnicy.*

ASF wzbudza coraz większe emocje

Producenci trzody chlewnej podkreślali, że dotychczasowe działania rządu w sprawie zwalczania ASF są nieskuteczne.

- *Bioasekuracja nic nie daje. Dobra jest dla tych, którzy produkują środki dezynfekcyjne, maty i inne takie środki - bo oni teraz świetnie żyją. U nas chodził delegowany lekarz weterynarii od gospodarstwa do gospodarstwa, kontrolował. Kontrola się skończyła, nie minęło pięć dni i są ogniska ASF. Jedno po drugim wyskakuje, jak grzyby po deszczu. Nie wiadomo, jak, skąd.. Są tylko podejrzenia różne - mówił Dawid Szypulski, rolnik z miejscowości Dawidy (woj. lubelskie).*

Ilu protestujących, tyle problemów

Ten sezon jest wyjątkowo niekorzystny dla rolników. Do problemów, z którymi borykają się już od dawna, dochodzą kolejne, nowe. Sezonowe, ale nie tylko.

- *Susza to jest główny problem nas dotyczący. Dzisiaj mamy taką sytuację u nas na Dolnym Śląsku, że gmina Lubań odmawia przyjmowania wniosków suszowych, dlatego, że IUNG nie ogłosił u nas suszy. A straty są - podkreślał Marcin Bustowski, przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni”. - Formuła, która jest przyjęta do szacowania szkód suszowych jest katastrofalna. Wyciąga się średnią z okresu 3 lat, a jeśli ktoś w latach poprzednich nie miał żadnych strat, to teraz*

by musiał mieć 90% tych szkód w gospodarstwie. A tam, gdzie jest bydło, to wiadomo, że współczynnik naliczania jest jeszcze bardziej niekorzystny - wyjaśniał.

Apel do premiera

Co prawda pięciu przedstawicieli protestujących rolników mogło wejść do kancelarii premiera, jednak ten nie spotkał się z nimi. Mogli oni tylko dać dokumenty urzędnikowi, który przekazał je premierowi Mateuszowi Morawieckiemu.

- *Takie zachowanie to całkowita bierność i przyzwolenie na to, co się dzieje w Polsce. To przykra sprawa, bo dzisiaj mówi się, że wcale nie jest tak źle w rolnictwie. To ja zachęcam pana premiera, niech jedzie tam, gdzie jest istna tragedia, gdzie obraz pustych chlewni to jest obraz polskiej wsi, gdzie obraz wyrwanych sadów, puste budynki gospodarcze, puste chłodnie to obraz polskiej wsi. Powinien to zobaczyć tam, bo w Warszawie tego nie zobaczy - komentował Michał Kołodziejczak.*

Lista postulatów protestujących rolników zostanie przekazana rządzącym w ciągu najbliższych trzech tygodni. W tym czasie będzie też organizowana kolejna akcja producentów.

Renata Struzik

Szkody łowieckie - nowe zasady rozpatrywania wniosków

Kto zajmuje się szacowaniem szkód łowieckich? Gdzie złożyć wniosek? Kiedy odszkodowanie nam się nie należy?

Zagadnienie szkód łowieckich jest unormowane ustawą z 13 października 1995 r. „Prawo łowieckie”, które było kilkakrotnie nowelizowane. Niezmiennie jednak zwierzęta łowne w stanie wolnym, jako dobro ogólnonarodowe, stanowią własność Skarbu Państwa. To dzierżawcy lub zarządcy obwodów łowieckich (czyli koła łowieckie lub tzw. OHZ) są obowiązani do wynagradzania szkód wyrządzanych w uprawach i płodach rolnych przez dziki, jelenie, daniela i sarny.

- Do końca minionego sezonu łowieckiego (czyli do końca marca 2018 r.) rolnik, który zauważył szkodę, zgłaszał ją do koła łowieckiego i to komisja z koła szacowała tę szkodę. Przepis mówił, że zarówno rolnik jak i koło mogli poprosić o udział w szacowaniu przedstawiciela izby rolniczej. Jeśli powstał spór dotyczący wysokości wynagrodzenia za szkodę każda ze stron mogła zwrócić się do gminy z prośbą o mediację dla polubownego rozstrzygnięcia sporu - mówi nam Michał Kolasieński z Polskiego Związku Łowieckiego.

Od pierwszego kwietnia 2018 r., po kolejnej nowelizacji ustawy, obowiązywał przepis mówiący, że szacowania szkód oraz ustalenia wysokości odszkodowania dokonuje zespół składający się z przedstawiciela gminy (sołtysa), przedstawiciela koła łowieckiego i właściciela gruntów rolnych na których wystąpiła szkoda.

Przepisy te budziły od samego początku olbrzymie kontrowersje, szczególnie wśród sołtysów. Uczestnictwo w szacowaniu szkód było dla wielu sołtysów mocno kłopotliwe, niektórzy nie chcieli tego robić za darmo. To spowodowało, że w części gmin powstał poważny problem z szacowaniem szkód spowodowanych przez dzikie zwierzęta.

Potrzebę nowelizacji nowego prawa łowieckiego po około dwóch miesiącach funkcjonowania, dostrzegli również posłowie. Sejm zdecydowaną większością głosów zadecydował, że szacowaniem szkód łowieckich zamiast sołtysów mają zająć się teraz Wojewódzkie Ośrodki Doradztwa Rolniczego. Zgodnie z uchwaloną nowelą, szacowaniem szkód i wypłatą odszkodowań zajmować się mają zespoły składające się z: przedstawiciela zarządcy albo dzierżawcy obwodu łowieckiego, właściciela albo posiadacza gruntów rolnych, na których wystąpiła szkoda oraz z przedstawiciela Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

TEKST ■ Joanna Markiewicz



Fot. fotolia.pl

Rolnik musi złożyć wniosek o szacowanie szkód łowieckich do dzierżawcy albo zarządcy obwodu łowieckiego, czyli przeważnie do koła łowieckiego. Przedstawiciel koła będzie miał również obowiązek sporządzić protokół z oględzin oraz z szacowania ostatecznego. To do obowiązku myśliwego będzie należało też określenie terminu oględzin lub szacowania i poinformowanie o nim rolnika oraz przedstawiciela ODR-u. Jednak taka informacja musi być przekazana w terminie do 3 dni od złożenia przez rolnika wniosku o oszacowanie szkody łowieckiej. Ustawa zastrzega, że brak obecności przedstawiciela Ośrodka Doradztwa bądź właściciela nieruchomości nie wstrzymuje szacowania szkód.

Podczas prac nad ustawą w Sejmie dużo kontrowersji wzbudziła kwestia finansowania wynagrodzeń dla szacujących szkody. Nowela stanowi, że pieniądze na ten cel będą pochodzić z funduszu leśnego, z którego finansowane są obecnie niedochodowe nadleśnictwa czy parki narodowe.

- Na chwilę obecną Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego nie otrzymał jeszcze informacji od kół łowieckich o wnioskach

o szacowanie szkód, jednak nasz ośrodek jest przygotowany - mówi Wiesława Nowak, dyrektor WODR.

Niezależnie od ostatecznego kształtu ustawy, nie ulega zmianie przepis mówiący o obowiązku współpracy właścicieli lub posiadaczy gruntów rolnych z dzierżawcami i zarządcami obwodów łowieckich w celu zabezpieczenia gruntów przed szkodami. Ta współpraca wynika także z codziennej praktyki i jest w interesie obu stron. Dlatego też koła łowieckie bardzo często w porozumieniu z rolnikami zabezpieczają ich uprawy. Jednym z bardziej skutecznych sposobów takiego zabezpieczenia jest stosowanie ogrodzeń elektrycznych (pastuchów). Wymaga to jednak zaangażowania także ze strony rolnika, szczególnie we właściwym utrzymaniu i użytkowaniu pastucha.

- W celu minimalizacji ryzyka strat wyrażonych przez dziką zwierzynę niezwykle skuteczne jest stosowanie przez myśliwych i rolników ogrodzeń elektrycznych. Aby ogrodzenie skutecznie spełniało swoją rolę, bardzo ważny jest właściwy dobór poszczególnych jego elementów jak również prawidłowa budowa samego ogrodzenia - informuje Anna Jaworska z firmy Bentley Polska. - Niewątpliwą zaletą ogrodzeń elektrycznych jest to, iż nie wymagają jako takiej konserwacji. Prawidłowo zaprojektowane i zbudowane ogrodzenie powinno nam służyć przez lata. Dlatego ważne jest wykorzystanie odpowiedniej jakości elementów do jego budowy oraz ciągły ich nadzór - dodaje.

Jak tłumaczy przedstawiciel PZŁ, odszkodowanie nie przysługuje posiadaczowi uszkodzonych upraw lub plonów rolnych, który nie wyraził zgody na budowę przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego urządzeń lub wykonanie zabiegów zapobiegających szkodom. - Nie przysługuje ono także w przypadku szkód w uprawach założonych z rażącem naruszeniem zasad agrotechnicznych, szkód powstałych na deputatach rolnych na gruntach leśnych, szkód nieprzekraczających wartości 100 kg żyta w przeliczeniu na 1 hektar uprawy - mówi.

Rolnicy muszą także pamiętać o terminach zbioru określonych uchwałą sejmiku województwa dla każdego gatunku rośliny, ponieważ przekroczenie o 2 tygodnie tego okresu skutkuje także brakiem podstaw do wypłaty odszkodowania. Podstawą do odmowy wypłaty odszkodowania jest także złożenie płodów w sterty, stogi i kopce w bezpośrednim sąsiedztwie lasu. ■

Rzepak ozimy

COPERNICUS
ODKRYJ KOSMICZNY PŁON

Rewelacyjne plony

Wysoka zimotrwałość

Idealnie przystosowany do polskich warunków uprawy

RZEPAK OZIMY .CHROBRY. KRÓL PÓL

Doskonała zimotrwałość

Niskie wymagania glebowe

Wysokie plony w całym kraju

Monolite
SIŁA STABILNOŚCI

Doskonała zimotrwałość

Niskie wymagania glebowe

Hodowla Roślin
STRZELCE
Sp. z o.o.
Grupa IHAR

Tworzymy postęp w rolnictwie.

Hodowla Roślin
Strzelce Sp. z o.o.
Grupa IHAR

Przedstawiciele regionalni:

696 056 514 660 408 159

662 202 376 603 101 690

99-307 Strzelce,
ul. Główna 20

Biuro handlowe:
tel. 24 356 69 04, tel. 24 356 69 05
strzelce@hr-strzelce.pl

facebook.com/hrstrzelce

www.hr-strzelce.pl

Można zaprawiać neonikotynoidami

Ministerstwo rolnictwa opublikowało komunikat o zezwoleniu na stosowanie neonikotynoidów. Mogą to jednak robić tylko firmy posiadające certyfikat ESTA.

TEKST ■ Joanna Markiewicz

Neonikotynoidami określa się grupę trzech pestycydów stosowanych w rolnictwie na terenie UE: imidaklopridu, klotianidyny i tiametoksamu. Powodem ich zakazu są badania przeprowadzone przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności w lutym br., według których środki te mają bezpośredni związek z zespołem masowego ginięcia pszczoły miodnej. Z badań wynika, że neonikotynoidy posiadają negatywny wpływ na ośrodek nerwowy pszczoł, co przekłada się na kłopoty z ich orientacją w terenie oraz utrudnioną komunikacją z rojem. Pestycydy z tej grupy obniżają też odporność owadów, przez co są one o wiele bardziej narażone na wszelkiego rodzaju wirusy, grzyby i pasożyty. W maju Komisja Europejska jednoznacznie opowiedziała się za wprowadzeniem zakazu stosowania trzech środków ochrony roślin.

„Na wniosek Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zezwolił 9 lipca br. na czasowe - na okres do 120 dni - wprowadzanie do obrotu środków ochrony roślin Modesto 480 FS i Cruiser OSR 322 FS” - czytamy na stronie ministerstwa.

Ministerstwo wyjaśnia, że środki te będą mogły być stosowane w sposób ograniczony i kontrolowany w uprawie rzepaku ozimego do zwalczania pchełek ziemnych, chowacza galasówka oraz miniarki kapuścianej. KZPRI RB tłumaczy swój wniosek wystąpieniem sytuacji nadzwyczajnej, spowodowanej niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi w postaci suszy.

„Zaprawianie będą mogły wykonać wyłącznie firmy posiadające certyfikat ESTA. Na opakowaniach zaprawionych nasion zamieszczane będą informacje określające środki ostrożności związane z ochroną środowiska naturalnego, w tym również zapisy wskazujące na konieczność poinformowania zainteresowanych stron o wysiewie nasion zaprawionych środkiem ochrony roślin Modesto 480 FS lub Cruiser OSR 322 FS” - zaznacza ministerstwo rolnictwa.

Informacja o firmach, które posiadają certyfikaty ESTA, znajduje się na stronie Polskiej Izby Nasiennej, należy jednak zwrócić uwagę na datę ważności certyfikatu.

Można też liczyć na pomoc producentów nasion oraz ich dystrybutorów. - *Przed wszystkim rolnik powinien udać się do miejsca, w którym zaopatruje się w materiał siewny niezbędny dla jego gospodarstwa. Firm, które z nami współpracują jest obecnie kilkadziesiąt. Nasze magazyny są przygotowane, więc nasiona w zaprawach neonikotynoidowych są dostępne. Jeśli rolnik ma jakieś pytania, nie*

wie, gdzie kupić nasiona, może zadzwonić do naszej firmy i tam udzielimy wszelkich informacji - informuje Marek Luty z firmy HR Strzelce.

Do aktualnej sytuacji odniosła się Kujawsko-Pomorska Izba Rolnicza, która popiera decyzje Jana Krzysztofa Ardanowskiego. - *Ochrona rzepaku ozimego przy pomocy wspomnianych wyżej zapraw, stosowanych w bardzo małych ilościach wyeliminuje bądź w znacznym stopniu ograniczy jesienne opryski zwalczające całą gamę szkodników i chorób powodujących znaczne straty w uprawie rzepaku* - uważa prezes KPIR Ryszard Kierzek. - *Przy tak zmasowanej częstotliwości zabiegów nie mamy żadnych gwarancji, że będą one neutralne dla owadów pożytecznych, w tym dla pszczoł. O tym powinni wiedzieć szczególnie ci, którzy protestują przeciwko stosowaniu zapraw w uprawie rzepaku. Od wielu już lat nie wykorzystujemy w pełni potencjału w zakresie produkcji rzepaku w Polsce, którego uprawa nie tylko dostarcza oleju na cele spożywcze i biopaliw, ale także cennej paszy białkowej w postaci sruły* - dodaje. O pozytywnych aspektach stosowania neonikotynoidów zapewnia też specjalista z HR Strzelce: - *Zaprawy te, ze względu na swoją skuteczność, są bardzo pożądane przez rolników, dlatego pozytywnie postrzegamy decyzję ministra. Jeśli wszystko jest robione zgodnie z przepisami i procedurami, a aplikacja zapraw prowadzona jest przez certyfikowane zakłady, to zagrożenia nie ma. Zastosowanie neonikotynoidów wpłynie pozytywnie na kondycję roślin rzepaku przed sezonem zimowym, co będzie miało korzystne działanie na ich przezimowanie i w końcowym rozrachunku na plony. To z kolei przełoży się bezpośrednio na poprawę opłacalności uprawy rzepaku ozimego* - uważa specjalista Marek Luty.

KPIR krytykuje organizacje ekologiczne oraz środowiska pszczelarzy, które zwracają uwagę na szkodliwość tych środków i domagają się cofnięcia decyzji.

- *Naprawdę trudno zrozumieć decyzję ministra. W pierwszych wypowiedziach po objęciu urzędu wskazywał, że będzie stawiał na rolnictwo ekologiczne. Tracą pszczelarze, nasza gospodarka i przyroda. Polska staje się rynkiem zbytu toksycznych pestycydów, których Europa Zachodnia już nie chce. Liczymy na to, że minister Ardanowski cofnie tę szkodliwą decyzję i zainicjuje prace nad wdrożeniem Narodowej Strategii Ochrony Owadów Zapyłających. Zabiega o nią już blisko 70 tysięcy osób, które wysłały do ministra apel w tej sprawie* - twierdzi Katarzyna Jagiełło, specjalistka ds. różnorodności biologicznej w Greenpeace.

Praca zawodowa + rolnictwo = urlop na żniwach

Bartosz Banaś oprócz tego, że jest rolnikiem, pracuje zawodowo w New Holland. Te dwie rzeczy udaje mu się całkiem dobrze łączyć. Opowiada nam o tegorocznych zbiorach i swojej karierze.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Trzydzieści cztery lata i ogrom doświadczeń. Bartosz Banaś z Płoszkowa (woj. zachodniopomorskie) z wykształcenia fizyk i technik rolnik, prowadzi z rodzicami gospodarstwo i współpracuje z New Hollandem. Część gospodarstw rodzice: Aniela i Stanisław przepisali mu 3 lata temu. Banasiowie gospodarują na 50 ha. Specjalizują się w uprawie pszenżyta (9 ha), żyta (7 ha), pszenicy (10 ha), rzepaku (18 ha) i łubinu (2 ha). W tym roku, w związku z tym, że na niektóre pola z uwagi na podtopienia wiosną nie było można wjechać, wysiali groch (5 ha).

W przeszłości w gospodarstwie prowadzono też hodowlę trzody chlewnej. - Zrezygnowaliśmy z niej z dwóch powodów - ze względu na spadek cen i opłacalności oraz pogorszenie się zdrowia rodziców - tłumaczy Bartosz Banaś. Czy młodemu rolnikowi choć raz przeszło przez myśl, by wrócić do produkcji zwierzęcej? - Nie ma na to szans. Trzeba byłoby mieć budynek na tysiąc świń. Musiałbym zainwestować ogromne pieniądze w pozwolenia środowiskowe i obiekty - stwierdza rolnik.

Banasiowie nie są związani z firmami skupującymi płody rolne żadnymi kontraktami. I o ile rzepak sprzedają tuż po zbiorach, o tyle zboże zawsze magazynują i czekają na lepszą cenę. - Posiadamy dwa silosy, jeden o pojemności 28 ton, a drugi - 60 ton. Do tego mamy jeszcze magazyn płaski na około 100 ton zboża - wyjaśnia Bartosz Banaś i dodaje, że od wielu lat współpracuje z trzema, jego zdaniem, godnymi zaufania podmiotami skupującymi.

Rolnicy skorzystali ze środków w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych (obszar D). - Zło-



Fot. D. Jańczak

Dzięki pracy zawodowej 34-letni rolnik ma do czynienia z najnowszą techniką rolniczą

żyłem wnioski o wsparcie w roku 2016, a umowę podpisałem w roku 2017. W ramach dofinansowania kupiłem opryskiwacz, rozsiewacz nawozów, agregat uprawowo-siewny i pług dłutowy. Wymieniłem najbardziej potrzebne maszyny na nowocześniejsze. W związku z tym, że ciągniki w obecnym PROW nie są dotowane, nie mogłem zdobyć środków na ten cel. Kupiłem go za własne środki przy udziale kredytu - tłumaczy Bartosz Banaś. Nikogo, kto zna 34-letniego rolnika z Płoszkowa nie zdziwi fakt, że przy wyborze marki ciągnika nie miał wątpliwości. Jako specjalista do spraw produktu New Holland doskonale wiedział, jaka maszyna będzie doskonała dla jego gospodarstwa. Jego przygoda z tą firmą zaczęła się 3 lata temu. Pracę w Płocku, gdzie jest fabryka New Holland, rozpoczął już z bagażem wiedzy i doświadczeń. Bartosz ukończył dwa kierunki studiów: fizykę na Politechnice Wrocławskiej oraz technikę rolniczą i leśną na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. - Po studiach pracowałem w czterech firmach, które są związane z rolnictwem. Początkowo byłem przedstawicielem handlo-

wym. Sprzedawałem materiał siewny, środki ochrony roślin i nawozy dla rolnictwa. Później wyjechałem do Lublina, gdzie pracowałem dla Same Deutz-Fahr, następnie była warszawska firma TPI, która miała dział rolnictwa precyzyjnego, a po 3 miesiącach przenieśliśmy się do De Laval, gdzie byłem specjalistą od urządzeń automatycznych w oborach - opowiada Bartosz Banaś.

Gdy kilka lat temu pojawiła się możliwość uzyskania Premii dla młodego rolnika, początkowo rolnik złożył wniosek o 100 tys. zł i Agencja przychylnie do niego się ustosunkowała. - Był jednak warunek, że przez rok musiałbym być ubezpieczony w KRUS-ie, a to oznaczałoby, że musiałbym odejść z pracy. Co prawda nie zarobię tych pieniędzy w ciągu roku, natomiast brałem pod uwagę perspektywę kilkuletnią i lepiej było mi zostać w pracy niż odejść - mówi Bartosz Banaś i dodaje, że dzięki pracy zawodowej zdobywa wiedzę, którą wykorzystuje także w rolnictwie. - Dzięki temu, że jestem w New Hollandzie, mam ciągły kontakt z nowoczesną technologią. Stąd też świadomie wybierałem maszyny, które zakupiłem do gospodarstwa.

Wówczas były to maszyny Kvernelanda, bo uważałem, że w moim gospodarstwie najbardziej się sprawdzą. Chciałem też mieć wszystkie maszyny od jednego producenta, bo uważam, że jest łatwiej mieć jeden serwis - tłumaczy Bartosz Banaś. Zapytaliśmy, czy dla New Hollanda miało znaczenie, że Bartosz od dziecka ma kontakt z rolnictwem? - Osobę, która mnie zatrudniała, a więc menagera Tomasa Więję bardziej zainteresowało to, że ukończyłem fizykę. Stwierdził, że techników i rolników miał sporo, a fizyka jeszcze żadnego. Dlatego chciał się sam przekonać, co z tego będzie - opowiada Bartosz Banaś.

Urlop Bartosz Banaś spędził na polu żniwując. Zbiór zbóż zakończył 25 lipca. Straty w pszenicy szacuje na poziomie 50%. - Pogoda była beznadziejna. W zeszłym roku żniwa skończyliśmy we wrześniu. Rzekapak, który powinien być skoszony lipcu, zebraliśmy dopiero we wrześniu. Bardzo często padało i kombajny się topiły. Zebrane zboże było jakości raczej paszowej. Woda na niektórych polach stała do wiosny. Część zbóż ozimych praktycznie wygniła, w innych rejonach nie byliśmy w stanie wysiać materiału - tłumaczy Bartosz Banaś. Problemy skomplikowała susza, która miała miejsce w maju i czerwcu. - Miejscami pszenica usychała. Dosłownie wyglądała, jakby ktoś ją przypalił. Z kawałka, na którym wyszło najbardziej, zebraliśmy dwie tony z ha pszenicy ozimej, a średnia to około 4 ton/ha. W poprzednich latach z tych pól uzyskiwaliśmy 6 ton, w sprzyjających okresach dobijaliśmy nawet do 8 ton - wyjaśnia Bartosz Banaś. Dodaje, że w Zachodniopomorskiem z hektara zebrano średnio 4,3 tony pszenżyta. Rolnikom z Płoszkowa do zbioru pozostał jeszcze rzepak jary. - Jeszcze nie jest dojrzały. Ale i w tym przypadku nie spodziewam się znacznych plonów - mówi Bartosz Banaś.

Jak korzystać z międzyplonów?

Dawniej międzyplony były źródłem paszy, obecnie pełnią głównie funkcje prośrodowiskowe. Jak je uprawiać, aby korzystały na tym gleba i portfel?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Zdecydowana większość upraw w strukturze zasiewów to zboża. Aby zapobiec monokulturze, rolnicy najczęściej korzystają z poplonów. Ewa Ryjak, kierownik działu technologii produkcji rolniczej i doświadczalnictwa w Małopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego zauważa, że dobre wykorzystanie międzyplonów to same korzyści - *Chronią one glebę przed erozją i zapobiegają wymywaniu składników mineralnych do wód podziemnych, w szczególności azotanów. Wzbogacają ją w substancję organiczną, co ma wpływ na pojemność wodną i odpowiednią strukturę. Przede wszystkim jednak mogą być wykorzystane jako nawóz zielony, bądź wysokobiałkowy materiał do skarmienia dla zwierząt* - mówi ekspertka. W naszym kraju najbardziej popularnymi roślinami uprawianymi jako poplon są gorczyca, facelia, wyka czy też łubin żółty. Aby jednak uzyskać dobre efekty, rośliny trzeba dobrze dobrać do danego stanowiska - *Rolnicy często uprawiają gorczycę, ponieważ nasiona nie są drogie i łatwo dostępne. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że gorczyca należy do tej samej rodziny roślin co rzepak (kapustowatych) i atakowana jest przez te same choroby, zwłaszcza kił kapuścianą* - zauważa Ewa Ryjak. Bardzo ważne jest więc to, żeby rośliny uprawiane w charakterze międzyplonu nie należały do tej samej grupy roślin, co te uprawiane w plonie głównym. Chroni to nas przed występowaniem większej ilości chorób, jak i ogranicza występowanie uciążliwych do zwalczenia chwastów.

Jaki międzyplon, na jaką glebę?

- Na gleby słabsze zaleca się: żyto, facelię, łubin żółty czy też seradelę. Na gleby średnio żyzne najlepsze są: gorczyca biała, wyka ozima, groch siewny pastewny, słonecznik i łubin wąskolistny, a na gleby żyzne: bobik, rzepik i rzepak - podaje



Fot. Łukasz Tyrakowski

nam ekspertka Małopolskiego ODR-u. Uprawiając międzyplony na ziemiach szczególnie narażonych na erozję wodną i wietrzną, obszarach problemowych o niskiej zawartości próchnicy oraz obszarach szczególnie narażonych na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego (OSN), można skorzystać z pakietu „Ochrona gleb i wód”, w ramach którego corocznie przez 5 lat przyznawana jest płatność. - *Można w ten sposób uprawiać międzyplon ozimny lub ścierniskowy. Jako międzyplon stosuje się mieszanki złożone z minimum 3 gatunków roślin. Zgodnie z wymogami pakietu siew roślin międzyplonowych powinien odbyć się w terminie do 15 września, a zabiegi można wykonywać po 15 marca. Nie można stosować jednak mieszanki składającej się wyłącznie z gatunków zbóż* - informuje Ewa Ryjak i dodaje, że międzyplony mogą być również zaliczone do obszarów proekologicznych (EFA), obowiązkowych dla gospodarstw, które posiadają powyżej 15 ha gruntów ornych. - *W przypadku EFA poplony ścierniskowe (jare) muszą być obecne na polu od 15 sierpnia do 15 września, a ozime od 1 października do 15 lutego. Grunty muszą być obsiane mieszanką składającą się z co najmniej dwóch gatunków roślin. Mieszanki złożone z samych gatunków zbóż nie są uznawane za obszar proekologiczny. Taką powierzchnię stanowi 30 proc. powierzchni rze-*

czywistej EFA, czyli 1 ha mieszanki międzyplonowej może być zaliczony jako 0,30 ha EFA. Trzeba jednak pamiętać, że mieszanka uprawiana jako międzyplon, na tej samej działce rolnej nie może być uprawiana jako plon główny w roku następującym po roku jej wysiania. Zakaz ten nie dotyczy jednak poszczególnych gatunków, z których utworzona została mieszanka. Tworząc mieszankę poplonową należy

pamiętać o tym, aby miała ona w sobie zawarte rośliny o podobnych wymaganiach glebowych i podobnej długości okresu wegetacji np. gorczycę z facelią, łubin żółty z seradelą, groch siewny z wyką jarą i bobikiem czy też peluszkę ze słonecznikiem. Możliwości połączenia roślin w mieszankach są bardzo różne, a często zależy to m.in. od dostępności materiału na rynku bądź ceny. Rolnicy bardzo często wybierają najtańsze nasiona (gorczycę bądź facelię). Wśród wielu farmerów popularność zyskały również mieszanki traw z roślinami motylkowymi, które na lepszych glebach gwarantują duże ilości wysokojakościowego materiału do skarmienia dla zwierząt. - *W sprzyjającym roku jestem w stanie zebrać przed zimą nawet dwa pokosy. Oczywiście jest to zależne od warunków pogodowych, stanowiska i terminu siewu* - potwierdza Janusz Kokociński, rolnik z wielkopolskiego Snowidowa.

Wizytówka produktu

Ciężki agregat talerzowy GTL SP firmy Agro-Tom

Przeznaczony do wykonywania podorywek pól po zbiorach płodów rolnych oraz do uprawy i doprawiania roli - wszystkich typów gleb. Agregat jest maszyną zapewniającą bardzo dobre podcięcie i wymieszanie resztek poźniowych przy małej głębokości pracy - już od 9 cm. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu talerzy o średnicy 620 mm. W związku z tym umożliwia zatrzymanie jak największej ilości wody w ziemi. Duży ciężar agregatu sprawia, że z powodzeniem utrzymuje odpowiednią głębokość pracy. Maszyna występuje w szerokościach 2,5 m; 3 m; 3,5 m; 4 m. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z agregatem GTL SP są wymagane ciągniki o mocy od 100 KM do 200 KM. Szczegółowe informacje o agregacie GTL SP można uzyskać w firmie Agro-Tom z Pogorzeli oraz u autoryzowanych dilerów marki.



Rzepaku będzie mniej. Cena też nie zadowala

Pokosy rzepaku nie napawają optymizmem. Plony w tym roku będą zdecydowanie niższe. Nie można spodziewać się też znacznych wzrostów cen.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Sytuacja na polach jest dramatyczna. Zaczęliśmy kosić rzepak, ale szalu nie ma. W zależności od miejsca udało nam się zebrać od tony do dwóch. Cena jest raczej kiepska, więc nie wiadomo, czy na swoje się wyjdziemy - komentuje Michał Przystacki, rolnik z Woli Książęcej w Wielkopolsce. Jerzy Serwinek z miejscowości Pasieka Kolonia w woj. lubelskim do pierwszej połowy lipca zebrał rzepak w 40%. Zbóż jeszcze nie zaczął kosić. Żniwa przerwały deszcze. - U nas w okolicy jeszcze nikt nie zaczął kosić zbóż. Mam pszenicę, jęczmień i owies - mówi Jerzy Serwinek. Spodziewa się niższych plonów. - W ubiegłym roku uzyskałem nawet 4,5 tony z hektara. Tym razem nie będzie więcej niż 3 - 3,5 tony z hektara - stwierdza rolnik. Taki wynik to i tak dużo. Pojawiają się głosy, że z niektórych pól rolnicy uzyskują tylko 800 kg rzepaku z hektara. - Zdarza się to, ale są to plantacje, które nie powinny zostać. Rolnicy zaryzykowali i się nie udało. Susza spowodowała swoje. Generalnie plony są niskie. W północnej części Polski nie przekraczają 3 ton - tłumaczy Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. W Pomorskiem, Zachodniopomorskim, północnej Wielkopolsce czy na Kujawach jest właśnie najgorzej. Wyższych plonów mogą spodziewać się natomiast rolnicy z Dolnego Śląska, Opolszczyzny czy środkowej i południowej Wielkopolski. - W naszym rejonie, a więc w okolicach Konina, rolnicy uzyskują od 2,5 do 3 ton z hektara. To nie jest najgorszy wynik, spodziewano się



Sprawdź ceny rzepaku i zbóż aktualizowane w każdy poniedziałek i czwartek na www.wiescirolnicze.pl

Ceny rzepaku na dzień 19.07 (zł/t)

Przedsiębiorstwo Zbożowo - Młynarskie PZZ w Stożkowie - 1545
F.H.U. Gawor - 1580
Elewator w Koronowie - 1570
Transrol Zbigniew Konarowski - 1550
Biuro Rolno - Towarowe „Klich” - 1550
ELEWARR - 1500
„Boferm” Marcin Bojdo - 1500

większych problemów - mówi Mariusz Kaliszewski z firmy Szmidt skupującej płody rolne. Dariusz Mikołajczak z Agro-Partner, firmy odbierającej od rolników m.in. rzepak, tłumaczy, że ziarno jest drobne i mało wypełnione. - Natomiast w tej chwili nie ma problemu z jakością pod kątem zanieczyszczeń czy jakiegos porostu. Inaczej jest w przypadku parametru wilgotności. Na pewno jest ona wyższa, niż była w latach ubiegłych. Ale to nie jest jeszcze tragedia na ten moment - przekonyuje Dariusz Mikołajczak.

Szacuje się, że tegoroczne zbiory rzepaku będą w granicach 2,1 mln ton, czyli o około 20% mniejsze niż w ubiegłym roku. Areal zasiewów zmniejszył się o 700 tys. ha. - Mniej rzepaku jest zwłaszcza w Polsce północnej, gdzie w zeszłym roku warunki nie pozwalały na wysiew ozimin. Niektórzy przez deszcze nie zbrali nawet plonów. Po drugie wiele plantacji nie przetrzymało, były słabe i źle rozwinięte. Część rolników musiało je zorać - wyjaśnia Juliusz Młodecki. Jego zdaniem utrzymujące się w połowie lipca deszcze nie wpłyną negatywnie na kondycję rzepaku, opóźnią jedynie zbiór.

- Na południu naszego kraju żniwa rzepakowe są już praktycznie zakończone. Na północy akcja dopiero się rozpoczynała i przyszedł deszcz - komentuje.

Skoro towaru będzie mniej, to cena płodów poszybuję do góry? Nic bardziej mylnego. W lipcu utrzymuje się raczej tendencja spadkowa. Makler giełdowy WGT Renata Barczyk zauważa, że w związku z tym, iż na rynku pojawiło się więcej rzepaku, cena skupu tych nasion jest 30 - 40 zł/t niższa niż kilka dni wcześniej. - Zawartość oleju jest też słaba, bo na

Stan zbioru rzepaku na dzień 23 lipca:

- woj. opolskie - 90%
- woj. wielkopolskie - 70%
- woj. lubuskie - 50%
- woj. lubelskie - 50%

poziomie 40%. Stąd wiele firm wyznacza cenę skupu rzepaku dopiero po sprawdzeniu jakości - komentuje. Podobne spostrzeżenia ma rolnik Jerzy Serwinek, któremu po tygodniu zaoferowano niższą cenę. - Cena wyjściowa wynosiła 1.540 zł, a tydzień później już 1.480 zł za tonę - mówi. Według szefa KZPRiB Juliusza Młodeckiego w najbliższym czasie mogą pojawiać się wahania cen rzepaku rzędu kilkudziesięciu złotych. - Ale patrząc na notowania MATIF, nie wydaje się, by miały nastąpić jakieś drastyczne ruchy w dół czy w górę. Jesteśmy na globalnym rynku nie tylko rzepakowych, ale i oleistych, a tam tego surowca raczej nie brakuje. Oczywiście pojawia się pytanie: czy przetrzymać i sprzedać później? To zawsze jest ryzyko i indywidualna decyzja rolnika. Wszystko wskazuje na to, że rzepaku w Europie nie brakuje - tłumaczy.

— R E K L A M A —

AGROTECHNIKA

Paweł Owczarek

PROFESJONALNA PIELĘGNACJA UŻYTKÓW ZIELONYCH

- maszyny Guttler
- podsiew łak
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie

Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl

DOJAZD 100 KM OD KALISZA

Hity z DANKO

JESIEŃ 2018

Tytanika 5.0
PSZENICA OZIMA
(A/B) **5,0** WYTRWAŁOŚĆ

Nowość
Moc plonu, jakości i zdrowotności!

Hondia
PSZENICA OZIMA
(E/A) **5,5** WYTRWAŁOŚĆ

Złoty Medal 2016
NR1 w 2017 roku

Jakość, plon, zdrowotność, zimotrwałość!

Arkadia 6.0
PSZENICA OZIMA
(E/A) **6,0** WYTRWAŁOŚĆ

Złoty Medal 2014
NR1 w latach 2014-2015

Zdaniem wielu najlepsza pszenica w Polsce!

Alexander
PSZENICA OZIMA
(A/B) **4,5** WYTRWAŁOŚĆ

Pszenica dla ambitnych!

POLECAMY RÓWNIEŻ INNE ODMIANY PSZENICY OZIMEJ:

SPONTAN (A/B) Nowość	MEWA (B)
MEMORY (A/B)	FIDELIUS (B)
DESAMO (A/B)	BOGATKA (B)
SAILOR (A)	SMUGA (A)
JANTARKA (A/B)	LUDWIG (A)
OSTROGA (A)	

www.danko.pl

Przedstawiciele regionalni, tel.:

601 400 864
669 767 757
601 542 324

ODMIANY DOSTĘPNE W PROGRAMIE KWALIFIKAT PLUS⁺ VIGOR



Im szybciej rzepak,

Walka z chwastami w uprawie rzepaku nie należy do łatwych. Jeśli z jakichś powodów (niekoniecznie zależnych od nas) nie przystąpi się do niej jesienią, wiosną na polu może być spory problem.

TEKST ■ Marianna Kula

Eliminacja tych agrofagów to nie bułka z masłem. - *Jednym z trudniejszych elementów ochrony rzepaku ozimego jest regulacja zachwaszczenia. Problemy związane z nadmiernym zagęszczeniem chwastów wynikają z kilku czynników - tj. stosowania uproszczeń w uprawie, szerokiej rozstawy rzędów i uodparniania się chwastów na substancje aktywne herbicydów - mówi Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. To jedna sprawa. Inna - również bardzo ważna kwestia - to dość szerokie spectrum chwastów zasiedlających plantacje rzepaku. - Obejmuje ono zarówno gatunki dwuliścienne (ponad 30 gatunków), tj. m.in.: gwiazdnica pospolita, komosa biała, maruna bezwonna, rumianek pospolity, przytulia czepna, tobołki polne, tasznik pospolity, chaber bławatek, mak polny, jak również gatunki jednoliścienne np. miotła zbożowa czy też samosiewy zbóż - wy-*

licza Daniel Dąbrowski.

Aby nie dodawać więc sobie problemów „w rzepaku”, do zwalczania chwastów należy przystąpić w okresie jesiennym. - *Rzepak ozimy siejemy z końcem sierpnia (kwestia regionu). W naszym województwie (woj. kujawsko-pomorskie - przyp.red.) najlepiej zasiać do 25 sierpnia. (...) Mamy więc długi okres wegetacji (...), od wschodów do jej zakończenia w okresie późnojesiennym, a wręcz zimowym (kwestia przebiegu pogody, w latach wstecz - 2015, 2016, 2017 - wegetacja kończyła się nawet w grudniu), co również służy rozwojowi chwastów - tłumaczy Adam Piszczek, st. specjalista ds. produkcji roślinnej w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Po czym dodaje: - Jesienne zachwaszczenie jest bardziej niebezpieczne od wiosennego z tego względu, że chwasty, będące w dobrej kondycji i mające dobrze rozwinięty system korzeniowy, mogą przetrwać i wiosną mogą stanowić poważ-*

odchwaścisz tym lepiej



Fot. fotolia.pl

ną konkurencję dla rzepaku. Adam Piszczek przypomina również o jeszcze jednej ważnej rzeczy w tej kwestii: - *Chwasty, które przetrwały, mogą również ograniczyć słabe plantacje rzepaku, który uległ przemrożeniu. Szybciej też będą pobierać składniki pokarmowe, (...) przez co mogą zmniejszać wartość plonotwórczą rzepaku, mogą także sprzyjać rozwojowi chorób i wystąpieniu szkodników.*

Kiedy dokładnie w sezonie jesiennym przystąpić do zwalczania chwastów? Specjalista z K-PODR-u mówi, że nie ma idealnego terminu. - *Polecam przede wszystkim lustrację pola. Należy wiedzieć, jakich chwastów należy się spodziewać na swoim polu. Zachwaszczenie uwarunkowane jest bowiem od wielu czynników, np. techniki siewu, terminu siewu, warunków glebowych, poziomu nawożenia oraz od warunków meteorologicznych* - mówi Adam Piszczek. Te ostatnie potrafią utrudnić życie niejednemu plantatorowi. - *Z obserwacji z tego sezonu (2017-2018 - przyp.red.) wynika, że główna szkodliwość chwastów polegała na konkrowaniu o wodę. Chwasty nie tylko skonsumowały potrzebne rzepakowi składniki pokarmowe, ale przede wszystkim pogłębiły stres wilgotnościowy. Duża ilość ich zielonej masy powodowała, że rzepak wolniej dojrzewał, miał większą wilgotność podczas zbioru, który był utrudniony, ponieważ np. zdrewniałe łodygi*

chabra bławatka mogły nawijać się na ślimaki i motowidła maszyn. Aby uniknąć tego typu problemów, tym bardziej warto z wyprzedzeniem opracować strategię stosowania zabiegów herbicydowych w rzepaku ozimym na sezon 2018-2019 - radzą specjaliści INNVIKO. Pod uwagę należy wziąć zarówno odchwaszczanie przedwzrostowe, jak i powzrostowe. Czym dokładnie? INNVIKO - na przykład - proponuje dwa rozwiązania. Pierwsze jesiennie zabiegi herbicydowe w rzepaku można zrealizować stosując: potrójny film herbicydowy działający na różnych poziomach profilu glebowego: Metax/Mezotop 500 SC (metazachlor), Efector/Boa 360 CS (chlomazon), Baristo 500 SC (napropamid). Drugi to program powzrostowy - trzy substancje o działaniu doglebowym i nalistnym: Metax/Mezotop 500 SC (metazachlor), Major 300 SL (chlopyralid), Zorro 300 SL (pikloram).

Kompleksowe środki ochrony roślin - czy warto w nie inwestować? Zdaniem Adama Piszczka, jak najbardziej. Nie wskazuje jednak na konkretne rozwiązania. - *Przy wyborze herbicydu należy wziąć pod uwagę skład botaniczny, czyli jakie chwasty występują w uprawie rzepaku, aby walka była bardziej skuteczna, a herbicyd działał na te chwasty* - uważa specjalista z K-PODR-u.

Twoja pasja.
Nasze nasiona.

Odmiany z grupy **SPOD**
nie osypują nasion
samoistnie!



UMBERTO KWS F1
Potrójna ochrona plonu

Rlm3
+ Rlm7

STEFANO KWS F1
Wzorcowa wydajność
i jakość plonu

Rlm7

SERGIO KWS F1
Ekstraklasa w rzepaku

Rlm7

www.kws.pl

SIEJEMY
PRZYSZŁOŚĆ
OD 1856



Zboże Waleriana Jędrzejczaka z Prusko Jarocina z powodu obfitych opadów deszczu szerniało i wyległo



Nizsze plony i ziarno gorszej jakości

Warunki pogodowe płątają rolnikom figle. Im wcale jednak nie jest do śmiechu. Najpierw utrzymujące się tygodniami susze odbiły się na jakości zbóż, później obfite deszcze przerwały żniwa*. Poczyczyć może jedynie wzrost cen pszenicy. Czy ta tendencja się utrzyma?

TEKST ■ Dorota Jańczak

28,5 mln ton mają w y n i e ś ć zbiory zbóż w tym roku (włączając w to kukurydzę) według Wiesława Łopaciuka z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Areał nie uległ

większym zmianom w porównaniu do poprzednich lat i wynosi ok. 7,6 mln ha. W niektórych rejonach Polski kombajny wjechały na pola już 20 czerwca. Zaczęto wówczas kosić rzepak i jęczmień ozimy. Kilka tygodni później rozpoczęły się zbior

ry pszenicy ozimej. Pierwsze kombajny wjechały także w pola jęczmienia jarego. Rolnicy nie są zadowoleni z plonów, które osłabiły susze. - *Zboże w tym roku bardzo słabo sypie. Uzyskałem tylko 2 tony z hektara* - stwierdza Krystian Mężydło z Wielkopol-

ski. O mniejszym plonowaniu w stosunku do 2017 roku mówi także Rafał Mładowicz, prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż. - *Spadek plonowania w jęczmieniu ozimym szacujemy na 40%, pszenicy 25-30%. Natomiast w jęczmieniu jarym wynosi*

— R E K L A M A —

JĘCZMIĘŃ OZIMY, PASTEWNY, WIELORZĘDOWY



UKIERUNKOWANY
NA MAKSYMALNĄ
ODPORNOŚĆ



Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.

Rejestracja: Polska 2016

Hodowla **IGP** POLSKA
www.igp-polska.pl

OsadkowskiSA
www.osadkowski.pl

OsadkowskiCebulski
www.osadkowski-cebulski.pl

ŚREDNIA CENA SKUPU na dzień 18.07.2018

- pszenica konsumpcyjna - 705 zł/t
- pszenica paszowa - 680 zł/t
- żyto konsumpcyjne - 561 zł/t
- żyto paszowe - 569 zł/t
- pszenżyto - 643 zł/t
- jęczmień - 640 zł/t
- owies paszowy - 522 zł/t
- kukurydza paszowa - 698 zł/t
- rzepak - 1.550 zł/t

Źródło: www.wiescirolnicze.pl/ceny-rolnicze/zboza/

on nawet 60% - komentuje Rafał Mładowicz. Poza tym, jak dodaje jęczmień jare i ozime nie posiadają parametrów browarnianych, a więc wysoko-konsumpcyjnych. - A jęczmień w Polsce uprawiany jest głównie na przerób w browarach - tłumaczy prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż. Jakość skoszona przed deszczami pszenicy także pozostawia wiele do życzenia. Nawet jeśli spełnione są parametry dotyczące zawartości białka czy glutenu, w większości dotychczas sprzedanych partii brakuje odpowiedniej gęstości. Dlatego mogą pojawić się kłopoty z dostępnością pszenicy konsumpcyjnej wysokojakościowej. Problem będzie narastać, jeśli utrzymujące się od kilku dni opady deszczu nie ustaną. - Już widać komplikacje, bo młyny dzwonią i poszukują pszenicy o wysokich parametrach. Będą musiały obniżyć normy, bo z czegoś mąkę trzeba będzie zrobić - komentuje Mariusz Kaliszewski z firmy Szmidt Skup Zbóż w Ślesinie (Wielkopolska). Mładowicz jest bardziej ostrożny. Przypomina, że w Polsce są nadal zapasy pszenicy w wysokości około 250 tys. ton. Poza tym jeśli aura się poprawi, a kombajny za kilka dni znów ruszą w pola, jego zdaniem nie będzie większych problemów z pszenicą konsumpcyjną. - W sytuacji, gdy deszcz nadal będą utrzymywały się przez dłuższy okres, o pszenicy wysokojakościowej będziemy mogli zapomnieć. To automatycznie nie spowoduje gwałtownego zawrócenia, bo pamiętajmy, że kiedyś pszenice były niższej jakości i nigdy nam nie zabrakło mąki na chleb. Mamy rynek wewnętrzny, gdzie z Czech i Słowacji naphywają jęczmień i pojawiają się pszenice, a nie wiemy, co będzie się działo na rynku ukraińskim czy rosyjskim - stwierdza Rafał Mładowicz.

Deszcze mogą spotęgować

inne problemy - porastanie, a w najgorszym wypadku - rozwój chorób grzybowych. - Są już pierwsze plantacje pszenżyta ozimego i jęczmienia jarego, które porastają. U mnie w woj. pomorskim opady deszczu, sumując ostatnią dobę z poprzednim tygodniem, przekroczą 200 litrów na m². Takich opadów u nas nie było przez cały rok - podaje 19 lipca Rafał Mładowicz. Jak stwierdza Mariusz Kaliszewski, porośnięte pszenżyto nie będzie nadawać się na paszę, a jedynie pod przerób gorzelniany. - W przypadku pszenicy nie słyszałem, by porastały, ale robią się czarne, a to znaczy, że już jest widoczna presja grzybów, a więc poziom mykotoksyn może wzrosnąć. Takiego towaru nie kupi żadna paszarnia - mówi. Problemy z pszenżytem ma Walerian Jędrzejczak z Prus w Wielkopolsce, któremu nie dosyć, że szerniały kłosa, to jeszcze zboże wyległo. - Stało się to po ostatnich opadach deszczu. Zbiór będzie utrudniony, a do tego straty, bo wszystkich kłosów kombajn na pewno „nie chwyci” - stwierdza rolnik z pow. jarciańskiego. Mimo pewnych niepokojących sygnałów Dariusz Mikołajczyk z firmy Agro-Partner z Ostrowa Wielkopolskiego jest jednak dobrej myśli. - To są pierwsze opady, które pojawiły się w naszym regionie po dłuższym okresie suszy. Wiem, że trwają 4 czy 5 dni, ale nie róbmy z tego problemu. Zboże nie było jeszcze w takiej fazie dojrzałości, żebyśmy mogli mówić o jakichkolwiek chorobach grzybowych - zapewnia.

Susza nawiedziła nie tylko Polskę, ale większość krajów UE. Dlatego mówi się o tym, że zbiory wewnątrz kontynentu ogólnie będą niższe. Sytuacja najbardziej dramatyczna jest we wschodniej części Europy - na Litwie, w Łotwie i Estonii. Do końca nie wiadomo, ile psze-

nicy zbiorą Ukraina i Rosja, która w 2017 roku uzyskała rekordowe ilości wynoszące powyżej 80 mln ton. - Rynek duński przeżywa bardzo duży problem, jeśli chodzi o plony. Wydaje mi się jednak, że bilans wewnętrzny będzie się wyrównywał kosztem eksportu UE. Może Francja i Niemcy będą mniej eksportować, a też nie wiemy, jak rozliczony zostanie w rzeczywistości sezon żniw na Ukrainie i w Rosji, bo pierwsze raporty, które docierają, nie są optymistyczne - komentuje Rafał Mładowicz. Utrzymuje się, że pomimo spadków, nadal duże zbiory uzyskają takie kraje jak Australia, Argentyna czy Kanada. Prognozuje się jednak, że po raz pierwszy od kilku lat zapasy pszenicy światowej się zmniejszą, a to może oznaczać wzrost jej cen. - I to już czuć, bo punkty skupu i porty faktycznie płacą cenę wyższą niż w ubiegłym roku - stwierdza Kaliszewski. Cena pszenicy konsumpcyjnej na europejskiej giełdzie towarowej MATIF 18 lipca wynosiła 800 zł/t, a w Polsce 715 zł/t. W 2017 roku w tym okresie stawka była o około 20 - 30 zł niższa. Trend

Sprawdź
aktualizowane na
bieżąco ceny zbóż na
wiescirolnicze.pl



wzrostowy cen może się utrzymać. - Przez ostatnie 5 lat ceny pszenicy spadały, a rosły zapasy. Prognozy mówią, że bilans światowy zamknie się na minusie. W związku z tym ceny troszkę pójdą do góry. Jeśli za rok plony w Polsce będą średnionormalne, a cena nabierze trendu wzrostowego, naprawdę będzie się z czego cieszyć - mówi Mariusz Kaliszewski.

W przypadku żyta czy owsa ciężko dziś podjąć się szacunków, bo zboża te nadal stoją na piu. W połowie lipca za żyto można uzyskać około 565 zł/t, a owies - 540 zł/t. Specjaliści z IERiGŻ w czerwcu prognozowali, że ceny żyta we wrześniu 2018 r. wyniosą od 520 do 550 zł, a w grudniu 2018 r. - 540-590 zł.

*Artykuł powstał 19 lipca

— R E K L A M A —



SITA I BLACHY PERFOROWANE
TWORZONE Z PASJĄ OD 62 LAT



Wytwórnia sit SITONO
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9
62-330 Neka

Specjalista do spraw sprzedaży
Bogumiła Pałczyńska-Szewczyk
sitono@sitono.pl

Przedstawiciel handlowy
Krzysztof Szulc
tel. +48 697 420 110
k.szulc@sitono.pl



- Sita do maszyn rolniczych
- Sita i ramy do wialni i czyszczalni Petkus: Super Pektus Gigant K-531, K-522, K-523, K-525, K-526, K-527, K-545, K-546, K-547, U-12, U-60, U-40, U-15, A-12, K-541, K-213
- Sita do wialni i czyszczalni: CZ MAJOR, SWZ, FWK, Kamaz, PWK, Heid, Gompfer, Cimbria-Delta, Damas, Viban, Sigma, Bis, Bcx, Araj, Pektus, Schmidt-Seeger, Buhler, Kongskilde, KDC 4000, itp.
- Sita i biki do śrutowników, młynów i młynków, brykieciarek i rozdrabniaczy
- Produkcujemy sita do każdego rodzaju śrutowników, również pod indywidualny wymiar
- Sita perforowane i żaluzjowe do kombajnów
- Sita do suszarni podłogowych i bębnowych

www.sitono.pl

ISO 9001

☎ 61 438-60-69 ☎ 61 438-65-73

📠 61 438-65-72

Odmiany pszenżyta ozimego

Jaki materiał siewny wybrać, aby być zadowolonym z efektów i nie ryzykować utraty plonu?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Małgorzata Woropaj-Janczak, kierownik działu badawczo-doświadczalnego w Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Chrząstowie podkreśla, że trzy najważniejsze parametry odmian to: plonowanie, zimotrwałość i zdrowotność. Ekspertka zwraca jednak szczególną uwagę na bardzo ważną dla pszenżyta, jak i wszystkich zbóż ozimych zimotrwałość. - Jest to element bardzo różny od siebie w poszczególnych odmianach. Najlepiej widoczne było to w 2016 roku, kiedy mieliśmy do czynienia z dużą ilością wymarznięć. Zimy w ostatnich latach cechują się dużym zróżnicowaniem, a siarczyste mrozy przychodzą często bez jakiegokolwiek okrywy śnieżnej, przez co plantacje są bardzo narażone na straty - mówi ekspertka. Jak podkreśla, wielu rolników błędnie podchodzi do wyboru odmian - Rolnik chce mieć zysk, więc sugeruje się przede wszystkim plonowaniem, a to nie zawsze idzie w parze z zimotrwałością, chociaż są odmiany, które cechują się dość dobrym zimowaniem, wysokim plonem i do tego dużą zdrowotnością. Zawsze podkreślamy, że najlepiej jest przesłędzić wyniki zwłaszcza odmian, które znajdują



Fot. fotolia.pl

Najlepiej plonujące odmiany pszenżyta ozimego w 2017 roku (agrotechnika a1, agrotechnika a2, zimotrwałość w dziewięciostopniowej skali):

1. Octavio 105% wzorca - 102% wzorca - zimotrwałość 6
2. Temuco 105% wzorca - 102% wzorca - zimotrwałość 4,5
3. Avokado 104% wzorca - 102% wzorca - zimotrwałość 5,5
4. Carmelo 104% wzorca - 102% wzorca - zimotrwałość 6
5. Meloman 104% wzorca - 102% wzorca - zimotrwałość 5,5

się na liście odmian zalecanych - mówi ekspertka. Listy, o których wspomina, tworzone są przez specjalistów Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych indywidualnie dla każdego województwa i co roku aktualizowane - Zawsze na początku roku zbiera się zespół Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego i ustala Listę Odmian Zalecanych (LZO). Lista tworzona jest na podstawie doświadczeń prowadzonych w wielu punktach w każdym województwie. Odmiany badane są w różnych warunkach, a wy-

niki uśredniane. Można jednak znaleźć również dokładne dane z poszczególnych punktów, gdzie prowadzone były badania. W każdym z nich najczęściej warunki glebowe są różne, więc rolnik może wybrać sobie dany punkt, jeśli np.

posiada grunty o zbliżonej jakości i sprawdzić, jaka odmiana na tego typu ziemi uzyskuje najwyższą plenność, zimotrwałość i zdrowotność. Najprościej jest jednak skorzystać ze średnich wyników dla województwa, które są tworzone właśnie po to, aby ułatwić rolnikom wybór - tłumaczy Małgorzata Woropaj-Janczak. LZO zawierają najczęściej od kilku do kilkunastu odmian, które wyróżniają się na tle pozostałych. - Zwykle, jeżeli odmiany mają odpowiednią powtarzalność, mogą utrzymywać się na liście przez wiele lat, zdarzają się jednak takie, które plonują wysoko przez 2-3 lata, a potem z każdym rokiem notują gorsze wyniki. Pojawiają się także ciągle nowe odmiany, które często potrafią również przewyższać te dostępne na rynku już wcześniej - podsumowuje kierownik działu badawczo-doświadczalnego SDOO w Kujawsko-Pomorskim Chrząstowie. ■

POLECANE ODMIANY PSZENŻYTA OZIMEGO Z FIRMY IGP:

■ SECUR0

Wydajna odmiana długostoma w typie tzw. „żytnim”. Odmiana tolerancyjna na słabsze stanowiska glebowe, mozaiki. Znakomita zdrowotność, w tym odporność na mączniaka, rdze oraz fuzariozę kłosów. Bardzo dobra zimotrwałość.

■ TANTRIS

Wydajna odmiana krótkostoma w tzw. typie „pszenicznym”. Bardzo dobra odporność na wyleganie zabezpiecza olbrzymi potencjał plonu. Bardzo wysokie plony ziarna, piękne grube i długie kłosa. Odmiana do uprawy intensywnej, do osiągnięcia najwyższych wyników plonu ziarna.

— R E K L A M A —

PSZENICA OZIMA JAKOŚCIOWA



APOSTEL



ZWIASTUN
NAJLEPSZYCH PLONÓW

Rejestracja
COBORU
2018

www.apostel.pl

Hodowla
IGP
POLSKA
www.igp-polska.pl

OsadkowskiSA
www.osadkowski.pl

OsadkowskiCebulski...
www.osadkowski-cebulski.pl

Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.



NAJWYŻSZY
PLON ZIARNA
COBORU 2017

PSZENICA OZIMA.

Wybierz odmianę najlepszą dla siebie

Czym się sugerować, wybierając materiał siewny pszenicy ozimej? Co jest najważniejsze?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Najważniejsza w kwestii wyboru odmian jest wielkość plonu. To czynnik, który w największym stopniu decyduje o opłacalności uprawy - mówi Andrzej Najewski, kierownik Pracowni Wartości Gospodarczej Odmian Roślin Zbożowych w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej. Jak dodatkowo zauważa, pszenica jest uprawiana zarówno na paszę, jak i na chleb. - Przy technologicznym kierunku użytkowania ważna jest także jakość, wyrażona zaliczeniem do poszczególnych

grup technologicznych. Im wyższa grupa, tym większa szansa uzyskania ziarna o parametrach pożądanym w skupie - podaje ekspert. Specjaliści podkreślają, że ostatnie lata cechują się zróżnicowanymi warunkami pogodowymi. Tak samo było w ostatnim sezonie. Na początku tego roku w związku z siarczystymi mrozami połączonymi z brakiem okrywy śnieżnej wiele plantacji zbóż ozimych było narażonych na straty, dlatego też zimotrwałość powinna być bardzo ważnym elementem, na który należy zwrócić baczną uwagę podczas doboru odmiany idealnej dla siebie. Co jeszcze



Fot. fotolia.pl

jest ważne? - Pszenica ozima jest zbożem uprawianym intensywnie, warto jednak zwrócić uwagę na odporność na choroby i wyleganie. W tym przypadku różnice między poszczególnymi odmianami są dosyć duże - podaje Andrzej Najewski. Poza tym podczas doboru odmian uwzględniać można również odporność na porastanie, pH gleby, zawartość białka oraz ościstość, ponieważ ostki w mniejszym stopniu są

zjadane przez zwierzyinę leśną. Wyboru nie ułatwia duża liczba dostępnych na rynku odmian pszenicy ozimej, których jakość często pozostawia wiele do życzenia - Wiele firm wprowadza na krajowy rynek kompletnie nieprzydatne odmiany zbóż ozimych, które odrzucił rynek np. niemieckie. W przypadku pszenicy ozimej - najczęściej z powodu wysokiej podatności na fuzarium lub inne czynniki chorobotwórcze. Odmia-

FINDUS

NAJLEPSZA ODMIANA PSZENICY OZIMEJ

ZIMOTRWAŁOŚĆ
na 6
w badaniach COBORU

KRZEWISTOŚĆ

PĘDY BOCZNE

KLASA

TOLERANCJA

Pszenica FINDUS gwarantuje:

- wybitną odporność na stres wodny
- silne pędy boczne
- tolerancję na wysokie i niskie temperatury
- wysokie i powtarzalne parametry w klasie A
- doskonałą krzewistość produkcyjną

www.procam.pl

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY PSZENICY OZIMEJ NA TERENIE KRAJU W 2017 R. (według badań PDO)

Przy wyborze odmian pszenicy ozimej pomocne mogą się także okazać wyniki badań, prowadzone przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, które pochodzą z Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego - w 2017 r. Plonowanie pszenicy ozimej zwyczajnej sprawdzano na dwóch poziomach agrotechniki: a1 (agrotechnika przeciętna) i a2 (wysoki poziom agrotechniki - czyli zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami). Plon wzorca dla poziomu a1 wynosił 90,6 dt z ha, a dla a2 - 103,9 dt z ha. Wzorzec stanowiły następujące odmiany: RGT Kilimanjaro, Patras, Artist i KWS Ozon. Jeśli chodzi o pszenicę ozimą jakościowej odmiany chlebowej (A), to w zeszłym roku najwyższy plon dała odmiana Formancja - zarówno przy agrotechnice a1, jak i przy agrotechnice a2. Wśród odmian chlebowych (B) największą wydajnością przy agrotechnice a1 odznaczyła się odmiana Artist, a w agrotechnice a2 RGT Bilanz.

Źródło: COBORU

Lista najwyższej plonujących odmian pszenicy (jakościowej odmiany chlebowej - A) poziom A1:

- Formancja 104%
- RGT Kilimajaro 103%
- Lindbergh 102%
- KWS Dakotana 101%

Lista najwyższej plonujących odmian pszenicy (jakościowej odmiany chlebowej - A) poziom A2:

- Formancja 102%
- RGT Kilimanjaro 102%
- Linus 102%
- KWS Dakotana 101%
- KWS Spencer 101%

Lista najwyższej plonujących odmian pszenicy (odmiany chlebowej - B) poziom A1:

- Owacja 108%
- Hybery 105%
- RGT Bilanz 105%
- Rotax 103%
- Artist 101%

Lista najwyższej plonujących odmian pszenicy (odmiany chlebowej - B) poziom A2:

- RGT Bilanz 106%
- Owacja 104%
- Hybery 103%
- Rotax 102%
- Artist 101%

Źródło: COBORU

ny te często sprzedawane są na naszym rynku jako „hity”. To bardzo krótkowzroczna i niebezpieczna strategia, ale przede wszystkim zagrożenie dla nieświadomych rolników - zauważa Krzysztof Piłat z firmy nasiennej IGP Polska. Według niego kluczem do wyboru odpowiedniej odmiany jest współpraca z odpowiednimi partnerami i wiedza. Rolnicy najlepiej znają oczywiście potrzeby samego gospodarstwa, warunki siedliskowe uprawy, (jakże często skrajnie zróżnicowane) oraz oczekiwania w stosunku do nich, jak i uprawianych odmian.

Najlepszym źródłem i ułatwieniem dla rolnika wydają się być listy odmian zalecanych do uprawy na obszarze danego województwa. Listy tworzone są na szczeblu poszczególnych województw i co roku aktualizowane przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych. W przypadku pszenicy zawierają od 3 do 16 odmian na każde województwo, które powinny się najlepiej sprawdzać w lokalnych warunkach. Listy zamieszczane są na stronie internetowej www.coboru.pl

POLECANE ODMIANY PSZENICY OZIMEJ:

Firma PROCAM:

► FINDUS

Połączenie jakości i wyśmienitych parametrów agrotechnicznych z ponadprzeciętną zdrowotnością stwarza wysokie bezpieczeństwo w jego uprawie, nawet w mocno stresowych warunkach. Bardzo tolerancyjny na zmienne warunki meteorologiczne, jak wysokie temperatury czy silne opady deszczu. Rewelacyjna krzewistość, nawet przy opóźnionych siewach.

Wymagania glebowe: średnie gleby, zarówno w regionach suchych i wilgotnych.

Mrozoodporność na 6,0 wg COBORU. Wysoka jakość odmiany oraz niska podatność na rdzę żółtą. Hodowca: Syngenta, Szwajcaria.

► FAUSTUS

Bardzo wczesna odmiana o wysokiej jakości wypiekowej, z wysoką zdrowotnością liści i kłosa, szczególnie przydatna na wczesny zbiór w różnych regionach i stanowiskach. Bardzo wysoka i stabilna liczba opadania oraz niska skłonność do porastania w kłosie. Wysoka tolerancja na fuzariozę kłosa oraz septoriozę liści. Odmiana idealna w zmianowaniu z rzepakiem. Dobrze toleruje stanowiska suche.

Hodowca: Strube, Niemcy.

Pszenica ozima klasy A/B

Rejestracja: EU 2015

► GUSTAV

Wysoki plon (BSA 8), jak również wysoka zdrowotność kłosa i liści oraz najniższa skłonność do wylegania wśród pszenic, daje możliwość jej uprawy na wielu stanowiskach również w mniej intensywnych technologiach. Bardzo wysokie plony ziarna i stabilny poziom białka, nawet przy ograniczonym nawożeniu azotem. Wysoka zdrowotność roślin, szczególnie w zakresie rdzy brunatnej i mączniaka. Mrozoodporność na poziomie 4,5-5 (wg COBORU).

Hodowca: W. von Borries-Eckendorf, Niemcy

Pszenica ozima klasy B/A

Rejestracja: EU (DELTA) 2015

► PANKRATZ

Wysoka reakcja na intensyfikację uprawy w kierunku otrzymania wysokiego plonu. Wytrzymała na wysokie nawożenie, co w konsekwencji prowadzi do zachowania wysokiej jakości zbieranego plonu. Odmiana idealna na dobre stanowiska i do intensywnej uprawy w celu wykorzystania warunków do maksymalizacji plonu.

Hodowca: Strube, Niemcy.

Pszenica ozima klasy A

Rejestracja: EU 2014

► EMILIO

Wysokie plonowanie zawdzięcza budowaniu gęstego łanu, z wysoką liczbą ziaren w kłosie. W połączeniu z wysoką mrozoodpornością i niewielkimi wymaganiami glebowymi daje wysokie zadowolenie z uprawy. Odmiana na średnie i słabe stanowiska, również te suche.

Hodowca: SZ Edelhof, Austria.

Pszenica ozima oścista klasy E/A
Rejestracja: AT 2013

Firma HR Smolice

► **Pszenica Belissa** (klasa A/B) to flagowa odmiana spośród odmian zbóż ozimych w ofercie Hodowli Roślin Smolice. Odmiana dzięki swoim atutom przebojem wdarła się do grupy najpopularniejszych odmian pszenic ozimych uprawianych w Polsce. Odmiana została nagrodzona „Złotym Medalem” przez ekspertów z komisji konkursowej podczas ostatnich targów Polagra oraz „Złotym Medalem - Wybór Konsumentów”, gdzie w głosowaniu wśród różnych odmian wyboru dokonują rolnicy. Belissa spełnia najważniejsze kryteria, którymi kierują się rolnicy przy wyborze odmiany. Najważniejsze to oczywiście wysokie i wierne plonowanie. Średnia z trzech lat doświadczeń rejestrowych: 109% w a1 i 104% w a2. W PDO w 2015 roku Belissa uzyskała plon: 93,70 dt/ha w a1 i 108,2 dt/ha w a2, natomiast w PDO w 2016 roku osiągnęła 2. wynik (103% wzorca) w plonie ziarna w a2 spośród wszystkich 100 odmian badanych w doświadczeniach. Wynik Belissy w a1 to 102% wzorca. Na plantacjach towarowych w 2015 i 2016 roku pszenica ozima Belissa wydała powyżej 10 t/ha w obu latach. W PDO 2017 w a2 uzyskała wynik 100% wzorca. Kolejnym kryterium jest bardzo dobra zimotrwałość, której COBORU po zimie 2016 podniósł parametr z 4,5° na 5°. W tym samym roku COBORU opublikował także wyniki przezimowania odmian, w których Belissa uplasowała się na bardzo dobrym 3. miejscu spośród wszystkich badanych odmian. W przypadku Belissy wysokiej plenności i zimotrwałości sprzyja odporność na większość chorób grzybowych.

A mianowicie:

- dobra odporność na choroby podstawy zdźbła, przydatna w przypadku uprawy „zboże po zbożu”
 - pleśń śniegową (8,4°)
 - mączniaka i brunatną plamistość liści
 - septoriozę liści i plew
 - fuzariozę kłosów oraz bardzo dobra odporność na rdzę brunatną
- Dodatkowe zalety odmiany Belissa to:
- krótka i sztywna słoma (ok. 88 cm)
 - wysoka odporność na wyleganie w fazie dojrzałości mleczej oraz bardzo wysoka przed zbiorem
 - dobrze plonuje na glebach zakwaszonych, przy dużym stężeniu glinu
 - sprawdza się w późnych zasiewach

Firma IGP Polska:

► RIBBECK PZO

Rejestracja 2017, oścista wczesna pszenica chlebowa o dobrej mrozoodporności (4), hodowana z myślą o jeszcze większej wydajności w plonie ziarna na glebach słabszych, mozaikowatych. Wysoka tolerancja na upały i okresowe susze. Cechuje się odpornością na wirusy odglebowe mozaiki zbóż limitujące plony na glebach słabszych.

► PILGRIM PZO

Jedyna pszenica ozima łącząca jednocześnie cechy: ultrawczesna, elitarna, oścista, 6 mrozoodporność wg skali COBORU. Jeśli ości mają być prewencją na dziki, to tutaj są najwcześniejsze. Jakość elitarna - „polepszczy”, gigantyczne zawartości białka nawet powyżej > 18 %. Odmiana tolerancyjna na chlorotoluron - bezpieczeństwo i niskie koszty uprawy. Alternatywa dla uprawy żyta mieszańcowego.

► APOSTEL

Rejestracja COBORU 2018, najwyższej plonująca pszenica jakościowa (A) w Polsce na obu poziomach agrotechniki według badań rejestrowych COBORU 2017. Bardzo wysoka MTZ. Potwierdzona przez COBORU w badaniach rejestrowych znakomita przydatność na kwaśne gleby. Wczesne kłoszenie i dojrzewanie. Bardzo dobra odporność na porastania ziarna w kłosie (COBORU). Wybitna zdrowotność i piękny pokrój roślin.

► MOSCHUS

Fantastyczna pszenica elitarna, pierwsza w historii Niemiec pszenica ozima, która uzyskała podczas rejestracji jednocześnie 3 najwyższe noty za parametry jakościowe: zawartość białka, liczba opadania, wskaźnik sedymentacji. Wybitnie wysoka zdrowotność, w Niemczech rekomendowana do upraw ekologicznych. Aktualnie w badaniach rejestrowych COBORU. Bardzo dobra mrozoodporność (4) oraz tolerancja na mozaiki glebowe i stres suszy.

► ANNIE

Pierwsza zimotrwała ostka do wydajnej uprawy intensywniej również na dobrych glebach. W badaniach urzędowych 2017 średni plon ziarna 11,54 t/ha (!). Cechuje ją genetyczna odporność na choroby podstawy zdźbła, co pozwala wydajnie uprawiać tę odmianę również w monokulturach zbożowych. Wysokie parametry jakościowe ziarna: zawartość białka i liczba opadania. Wybitna mrozoodporność (5).

PSZENICA OZIMA

TĘ ODMIANĘ PSZENICY OZIMEJ WYBIERZESZ W TYM ROKU

Każda odmiana, chcąc skupić na sobie uwagę, musi spełniać najważniejsze kryteria, którymi kierują się rolnicy przy wyborze odmiany. W szerokiej ofercie odmian trudno jest znaleźć odmianę pszenicy ozimej, która łamie korelację plon-zimotrwałość, a już na pewno potrzeba na to sporo czasu. Odmianą, która łączy w sobie te cechy, a dodatkowo jest wysoce odporna na najczęściej występujące choroby zbóż jest Belissa. Dzięki swym zaletom weszła do grona najpopularniejszych odmian uprawianych w Polsce.

W tym sezonie pod lupę wzięto tę właśnie odmianę. Na początek poddaliśmy ocenie przezimowanie Belissy. W rejonach, gdzie został wykonany terminowy zasiew, Belissa cechowała się dobrą kondycją, a tuż po zasiewach szybkimi wschodami i dobrym wigerem. Również rolnicy, którzy przez pogodę zostali zmuszeni do późnych siewów, nie mają powodów do narzekania. Pomimo nieterminowego siewu, na wiosnę plantacje Belissy wyglądały naprawę przyzwoicie, co predysponuje odmianę także do opóźnionych zasiewów.

Belissa - odporna na choroby

Odmianę Belissa cechuje niska podatność na porażenia. Na szczególną uwagę zasługuje wysoka tolerancja na choroby podstawy źdźbła (8,2 w skali 9°), co sprawia, że Belissa jest przydatna do uprawy w monokulturze, a także na stanowiska po kukurydzy (opóźnione zasiewy, narażonych na Fusarium). Cechami, które należy podkreślić jest także odporność na pleśń śniegową (8,2), rdzę brunatną (7,6) i mączniaka prawdziwego (7,8).

Plon i zimotrwałość przede wszystkim

Oprócz odmian o wysokim potencjale uzyskania plonu, rolnicy poszukują takich odmian, które zapewnią stabilność plonowania na prze-

strzeni lat, w różnych warunkach i na różnych stanowiskach, a do tego zagwarantują dobre przezimowanie. Belissa pokazała swoje wieme plonowanie już od samego początku doświadczeń rejestrowych. W obu latach z odmiany uzyskano plon ziarna wysoko powyżej wzorca (średnia 109%). Dobre plonowanie w różnych rejonach Polski sprawiło, że odmiana trafiła w tym roku na Listę Zalecanych Odmian do uprawy aż w 9 województwach. W PDO w 2016 roku mocno przypieczętowała swoją stabilność plonowania, uzyskując w a2 wysokie 2. miejsce pod względem wielkości plonu ziarna. W a1 wynik był również dobry (102% wzorca), co predysponuje odmianę zarówno do normalnej, jak i intensywnej uprawy. W najnowszych wynikach PDO w 2017 roku potwierdziła swoje dobre plonowanie wynikiem na poziomie wzorca w a2.

Ponadto warto rozważyć uprawę Belissy w związku z problemami przezimowania pszenic w latach wcześniejszych. Odmiana już w samym kontekście zimotrwałości jest kreacją godną polecenia. W 2016 roku, w sytuacji, gdzie w wielu rejonach kraju borykaliśmy się z wymarzeniami pszenic, Belissa radziła sobie na tyle dobrze, że COBORU podwyższył tej odmianie pa-

rametr zimotrwałości na 5° (w skali 9°). Mrozoodporność odmiany została zweryfikowana także podczas fatalnej zimy 2012, kiedy to badana była w doświadczeniach rejestrowych. Dobra odporność na niskie temperatury z pewnością przyczyniła się do tego, że odmiana trafiła do rejestru.

Belissa - odmiana dostrzeżona przez profesjonalistów z branży oraz rolników

Zalety odmiany sprawiły, że Belissa przebojem wdarła się do czołówki najchętniej uprawianych pszenic w Polsce. Wg najnowszych danych Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa jest już w pierwszej 10-tce (na ponad 150 odmian) pod względem arealu plantacji nasiennych zgłoszonych do oceny, a rok wcześniej przyrost plantacji wzrósł rok do roku o ponad 300%. Walory odmiany nie umknęły uwadze ekspertów oraz praktyków rolnictwa. Podczas ostatnich targów Polagra Premiery Belissa została nagrodzona dwoma Złotymi Medalami. Pierwszy medal został przyznany przez jurorów konkursu. Potem pateczka przekazana jest użytkownikom produktu - rolnikom. Pośród

Zalety odmiany Belissa sprawiły, że przebojem wdarła się do ścisłej czołówki najchętniej uprawianych pszenic w Polsce.

wszystkich nagrodzonych odmian w konkursie, wybierają tę jedyną, która ich zdaniem powinna otrzymać miano „Wybór Konsumentów”. Rolnicy, poprzez głosowanie wybrali Belisę, która zwyciężyła wynikiem 43,68%.

Belissa to nowoczesna odmiana pszenicy ozimej przeznaczona do uprawy zarówno w normalnych, jak i intensywnych warunkach uprawy. Nadaje się do siewu na różnych stanowiskach i po różnych przedplonach. Belissa ma bardzo stabilne parametry jakości, większością cech technologicznych dorównuje wzorcowej odmianie, a jej ogromną zaletą jest bardzo wysoka przedzmiwna odporność na porastanie (maksymalna ocena w 9-stopniowej skali).

Belissa jest rekomendowana przez COBORU do uprawy w 2018 roku aż w 9 województwach:

- Z kujawsko-pomorskie
- Z lubelskie
- Z mazowieckie
- Z opolskie
- Z podkarpackie
- Z pomorskie
- Z śląskie
- Z warmińsko-mazurskie
- Z wielkopolskie



Zdjęcia z pól [Miejsce: woj. wielkopolskie; siew: 25 września; data lustracji: 11/04; rozkrzewienie: wysoka ilość (od 3 do 5) przy docelowej obsadzie 350 sztuk/m²; zabiegi: na dzień 11.04 wykonano 1 zabieg fungicydowy i zabieg skracania. Wyniki obserwacji: prawidłowy rozwój roślin, dobre przezimowanie, pełna obsada, brak jakichkolwiek porażen patogenami - czyste i zdrowe rośliny. Podczas drugiej lustracji w dniu 6 lipca Belissa prezentowała dorodne kłosa i rokowała wysoki plon, a rośliny były nadal zdrowe]

Własna winnica - pomysł na hobby dla emeryta czy już biznes?

Wino nam, Polakom, wciąż kojarzy się z Grecją, Włochami, Francją, Gruzją czy Południową Afryką. Tymczasem ten alkoholowy napój, uzyskiwany w wyniku fermentacji moszczu winogronowego, dobrej jakości i wybornego smaku, można już kupić od polskich winiarzy. Jest ich coraz więcej, choć mało takich z prawdziwego zdarzenia, zarejestrowanych, certyfikowanych i przestrzegających prawa winiarskiego. Przykładem takiej winnicy jest - położona w Małopolsce, w Szczepanowicach nad Dunajcem, w powiecie tarnowskim - ZADORA. Założyła ją Zofia Michałowska w 2007 r., w pobliżu miejsca, gdzie - aż do początku XX w., kiedy to jej kres położyła rabacja - była winnica prowadzona przez dwór Chrząstowskich herbu „Zadora”.

TEKST ■ Barbara Barwacz-Mikuła

Gdy zbliża się emerytura, jedni liczą na odpoczynek i wyciszenie, inni szukają nowych wyzwań, często niezwiązanych zupełnie z dotychczasową pracą. Pani Zofia do tej pory zajmowała się zawodowo logistyką, mąż Stanisław Michałowski jest profesorem zwyczajnym Politechniki Krakowskiej. Nigdy wcześniej nie myśleli, że osiadają na wsi, zajmą się uprawą winorośli i produkcją wina. Dziś zadowoleni są z takiego biegu zdarzeń. A wszystko zaczęło się w 2006 r., od cyklu szkoleń organizowanych przez Agencję Rozwoju Regionalnego, we współpracy z Uniwersytetem Rolniczym. - *Wykłady były tak interesujące, że temat winiarstwa wzbudził mój zachwyty - opowiada Zofia Michałowska. - Postanowiłam zgłębiać go dalej i tak trafiłam na szkolenia w Narodowym Instytucie Winiarskim na Węgrzech, w Wiedniu, z Małopolską Izba Rolniczą pojechałam do Lyonu. Nauka nie poszła w las, a we... własną winnicę. Na 20 arach działki w Szczepanowicach posadziliśmy pierwsze krzewy winorośli.*

Na początek trzeba było sprawdzić, czy gleba w tej lo-



Zofia i Stanisław Michałowski w Zadorze podczas komentowanej degustacji wina

Fot. Barbara Barwacz-Mikuła

dzi w tym roku 10-te urodziny. W późniejszych latach dosadzenia objęły jeszcze 1,5 ha. - *Uprawa aktualnie zajmuje powierzchnię 2 ha, z możliwością powiększenia do 4 ha. Odmiany winorośli, które są przez nas testowane pod względem przydatności w tych warunkach to: na wina białe, głównie Johanniter, Solaris, Phoenix, Merzling, Helios, Orteg i Orion; a na wina różowe i czerwone to przede wszystkim Regent, Rondo, Dornfelder, Pinot-Noire oraz Cabernet Cortis. Łączna ilość krzewów winorośli 9 tys. sztuk - wymienia właścicielka winnicy. Zwykłemu śmiertelnikowi nawet do głowy by nie przyszło, że odmian winogron jest tak wiele, a to przecież tylko niektóre z tutaj uprawianych!*

Sukces uprawy w dużej mierze zależy od składu gleby. W Szczepanowicach jest on nadzwyczajny, nie bez powodu nieopodal istniała kiedyś dworska winnica. Tu sięgało wybrzeże morza miocenińskiego, wydobywany był rudy piaskowiec. Stąd duża zawartość żelaza i kamienia, który ma zbawienny wpływ na winorośl. Kiedy doda się do tego nasłonecznienie, dobrej jakości odpowiednie szczepy i oczywiście zaangażowanie winiarzy, to sukces jest



Zofia Michałowska oprowadza grupę turystów po winnicy, opowiada o uprawie winorośli i produkcji wina

prawie gwarantowany.

Zofia Michałowska nie przejęła się zbyt opinia znanego francuskiego eksperta winiarstwa, który powiedział, że w przypadku winnicy pierwsze 50 lat i tak jest zmarnowane. Stwierdziła, że marnuje czas tylko ten, kto nic nie robi. Od początku postawiła na winnicę zarejestrowaną, choć w 2011 r. była ona najmniejsza w kraju i jedyna, poza winnicą uniwersytecką w Łazach, w Małopolsce. ZADORA podlega rygorom kontroli jakości, norm, okresom karencji środków ochrony roślin. Próbkę trzeba wysłać do Rzeszowa oraz laboratorium w Poznaniu. Badania są bardzo drogie, ale klient ma pewność, po jaki trunek sięga. Można kupić oczywiście wino z niezarejestrowanych winnic, jest ono tańsze, ale z reguły dosładzane, produkowane poza systemem kontroli i psuje opinię naszym prawdziwym winom.

- Polskie winiarstwo dopiero się rozkręca - przekonuje pani Zofia. - Wiedzę się wyszarpuje, mało jest zweryfikowanych źródeł. Nie ma ogólnopolskiej organizacji winiarzy i nie ma współpracy. Szkoda, bo w takich warunkach trudniej przekonywać społeczeństwo do naszego rodzimego wina wytrawnego, bo takie właśnie jest najlepsze dla zdrowia. Polska ma duży potencjał w zakresie winiarstwa, ale jest on wykorzystywany w bardzo małym stopniu. Na Zachodzie limity są ustalone poniżej możliwości produkcji, owoce sprzedaje się do sieci,

właściciele dostają odszkodowania za likwidację winnic, a u nas mogłoby ich powstawać znacznie więcej. Są opinie, że granica na Odrze jest też granicą dla win i na wschód od Odry udają się wyłącznie wina białe. My udowadniamy, że to nieprawda. U nas doskonale wychodzą też wina czerwone, tyle że te powinny dłużej leżakować, z każdym rokiem bowiem łagodnieją, nabierają smaku i aromatu.

Winnica ZADORA produkuje ok. 25 hektolitrow wina rocznie i może już poszczycić się utytułowanymi jego gatunkami. Zdobyła m.in. Złoty medal za wina Bene i Rondino, główną nagrodę „Agroturystycznego Stołu”, a pani Zofia została wpisana do Stowarzyszenia Rycerzy Wina z siedzibą we Francji. To oczywiście pomaga w sprzedaży, ale do tego, by mówić nie tylko o realizacji hobby, ale także o dochodach przekraczających koszty produkcji, droga jeszcze daleka. Winnicę trzeba będzie powiększyć, więcej środków przeznaczyć na promocję. - Dopiero teraz w interesie obserwujemy wzmożony ruch - cieszą się państwo Michałowscy. - Wprowadziliśmy pobyty jedno- i dwudniowe dla grup zorganizowanych, oferujemy zwiedzanie winnicy z informacją o uprawie winorośli oraz komentowaną degustację win. ZADORA położona jest wśród łagodnych wzgórz, otoczona pięknymi bukowymi lasami oraz zabytkami w postaci ruin zamków średniowiecznych, pałaców i dworów. Dobre wino jest doskonałym dodatkiem do kontemplacji uroków otoczenia.

Ten rok zapowiada się jako kłeska urodzaju, jeśli tylko nie zdarzy się jakieś gradobicie, zbiory będą udane, a wina wyśmienite. Większość prac związanych z sadzeniem i pielieniem odbywa się przy użyciu maszyn. Jest ciągnik z przystawką do plewienia, jest glebogryzarka, ale zbiór winorośli to już wyłącznie praca ludzkich rąk. Są tacy, którzy przyjeżdżają pomagać dla przyjemności, ale z zatrudnieniem pracowników są coraz większe problemy. Koszty pracy rosną, a młode sadzonki trzeba też ręcznie okopać motyką, przynajmniej 3-4 razy w roku. Opryski przeciw chorobom grzybowym też robi się samemu. Zofia i Stanisław Michałowscy jednak nie narzekają. - Codzienny wysiłek

fizyczny mobilizuje organizm do działania, a gdy do diety dodamy kieliszek wina od czasu do czasu, to sił nam jeszcze wystarczy. Przynajmniej do czasu, gdy może wniknąć przyjemnie winnicę. Ma jednak dopiero 11 lat, a syna zajmują na razie turbiny w Szwajcarii - mówią.

W najbliższym czasie czeka właściciele ZADORY szereg imprez, od Festiwalu Polskiego Wina Białe Czerwone w Warszawie, poprzez XIII Konwent Polskich Winiarzy we Wrocławiu po Święto Owoców w Pleśnej. Wszędzie tam będą promować swoje wina. Mają nadzieję, że Polacy wznoszący toasty „na zdrowie!” będą to coraz częściej czynić z użyciem wspaniałych trunków ze Szczepanowic. ■



Winogrona w Zadorze dojrzewają, w tym roku zbiory będą o miesiąc przyspieszone.

Z wiśni zysk słaby

Pan Jan pracował jako żołnierz zawodowy. Przed laty zrezygnował jednak z munduru na rzecz ziemi, którą razem z żoną uprawiają do dziś. Gospodarzenie ma we krwi, ale - jak mówi - z roku na rok to coraz mniej opłacalne zajęcie.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Jan Pocheć (67 lat) pochodzi z miejscowości Nowy Jawór w gminie Pawłów (pow. starachowicki). Po ślubie z Marią przejął gospodarstwo teściów. Zaczynali od 6 hektarów. Początkowo uprawiali warzywa, buraki oraz buraki cukrowe na nasiona. Tunele warzywne odeszły jednak w niepamięć, a działalność typowo rolniczą zastąpiło sadownictwo na terenie wsi Trzeszków, Warszówek, Jawór i Pokrzywnica.

- *Dziś nasze gospodarstwo liczy 22 ha. Od 33 lat uprawiamy głównie wiśnie (na 15 ha), mamy 5 ha czerwonej porzeczki i 1,5 ha malin. Na pozostałej części gospodarstwa uprawiamy ziemniaki, jęczmień dla zwierząt, kury i kaczki w obejściu też mamy - chwali się pan Jan.*

Z wykształcenia wojskowy, zrezygnował przed laty z munduru na rzecz ziemi. - *W 1977 roku, kiedy zaczynaliśmy, były dobre czasy na gospodarzenie. Jak człowiek pracował, to były z tego pieniądze. Mamy z żoną czworo dzieci, które solidnie wykształciliśmy i jakoś nie brakowało. - Teraz nie wiem, czy by na buty starczyło - dodaje pani Maria, żona pana Jana.*

Jak mówi producent wiśni, lata bywały różne, raz lepiej, raz gorzej, ale tak źle, jak jest teraz, nigdy nie było. Już w ub. roku, kiedy w sklepie za wiśnie trzeba było zapłacić ok. 5 zł za kg - na skupie płacono 1 zł. - *Czym to jest spowodowane? Podmioty skupujące wiśnie są w rękach kapitału zagranicznego. Oni dyktują ceny, a rolnik nie ma nic do powiedzenia. Na skupie płać 1 zł za kilogram, a na bazarze trzeba zapłacić nawet 3 zł. Ten kto najmniej pracy wkłada, najwięcej zarabia. Bo ile dla nas zysku, jak tym, którzy zrywają, trzeba zapłacić 50-60 groszy z kilograma,*



Wiśnie to niemal całe życie dla pana Jana, dlatego ubolewa, że mimo urodzaju, zyski są tak słabe, a chętnych rąk do pracy z roku na rok jest coraz mniej

Fot. Ewelina Jamka

do tego dochodzą środki ochrony roślin, nawożenie, podcinanie, paliwo. Kto ma z czego, to dołoży, rok, dwa, ale ile tak da radę dokładać? Urodzaj w tym roku jest. Skupy biorą wszystko, jak leci. Rząd musi ustalić cenę minimalną, bo inaczej wszyscy pójdziemy z torbami. Ludzie pobrali kredyty, inwestują w gospodarstwo, maszyny, ale tu już nie ma z czego dokładać. Zastawiają się nad tym, że jest duża podaż, dlatego niska cena. Ale to nieprawda. W przyszłym roku, nawet jak będzie słaby zbiór, też będą brać po złotówce, bo będą zapasy z tego roku - uważa pan Jan.

Taka sama sytuacja dotyczy czarnej porzeczki i maliny, która niebawem nie będzie w ogóle skupowana lub po bardzo niskiej cenie. Już teraz sprowadzają maliny za 1,80 zł za kilogram. - *Sezon przy owocach trwa prawie cały rok. Zimą*

przy wiśni już zaczynają się cięcia. Od wiosny, jak śnieg zejdzie, już nawożenie i opryski. Zbiór wiśni rozpoczął się u nas 30 czerwca, potrwa tak przynajmniej do połowy sierpnia - mówi pan Jan dodając, że kolejny problem to brak chętnych rąk do pracy. - Ludzi do pracy nie ma. Młodzi wyjeżdżają za granicę, ci, którzy zostali, mają 500 plus i nie są zainteresowani pracą. Zresztą za takie pieniądze. Niedługo dojdzie do tego, że owoce zostaną na drzewach, bo problem jest z zbytem.

Zdaniem pana Jana jeszcze

pięć lat temu nie było takich problemów. - *Przez lata cieszyłem się z pracy na roli, bo były dobre czasy na gospodarzenie. Teraz zupełnie się to zmieniło. Z rolnictwa emerytura mała, z wojska byłoby na pewno lepiej, ale kto to przewidywał? Człowiek już swoje lata ma, siła do pracy coraz mniej, młodzi ze wsi uciekają. Dopóki jeszcze żyjemy, będziemy się tym zajmować. To całe nasze życie. A co po nas, nie wiem. Jeśli się nic nie zmieni, dzieci ziemię sprzedadzą i będzie po wszystkim - mówi z pewną nutą zawodu nasz gospodarz.*

CZY WIESZ, ŻE...

Na terenie gminy Pawłów uprawiane jest ok. 500 ha wiśni. Przy dobrym roku, zbiory wiśni kształtują się na poziomie 20-25 ton z hektara. Kiedy były słabe zbiory, z 15-hektarowego gospodarstwa państwa Pochećów udało się zebrać raptem 8 ton owoców.

Dwie pasje: pszczelarstwo i muzyka

Mariusz Fila z Polichny Czwartej w gminie Szastarka na Lubelszczyźnie jest człowiekiem wielu pasji. Zajmuje się rolnictwem, ogrodnictwem, pszczelarstwem, jest działaczem społecznym, ma na swoim koncie znaczące muzyczne sukcesy artystyczne.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Jego posesja wyróżnia się wśród innych w Polichnie. Na podwórku, przy domu rośnie dużo kwiatów, krzewów i drzew owocowych, a na nich dorodne owoce. Nic dziwnego, skoro pracowite pszczoły na bieżąco dokonują od wiosny do jesieni oblotu sadu nie tylko pana Mariusza, ale również całej okolicy. Jego dziadek Jan Bryk od II wojny do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku prowadził wzorową pasiekę, w której było około 80 rodzin pszczelich. Była ona usytuowana po podwórku obok stodoły i mieszkania. Miał on wielokierunkowe gospodarstwo rolne o powierzchni 8 ha. Gdy w 1975 roku powstało Koło Pszczelarzy w Szastarce, został pierwszym jego prezesem. Potem pasieką zajął się Kazimierz Fila, ojciec pana Mariusza. Pasieka została usytuowana w ogrodzie poza podwórkiem, otoczona drzewami miododajnymi, takimi jak lipa czy akacja oraz drzewami owocowymi i krzewami. Są wiśnie, czereśnie, jabłonie, maliny, porzeczki oraz bardzo dorodne, w lipcu owocujące jeżyny bezkolcowe, sprowadzone specjalnie z Niemiec. Teraz pasieką zajmuje się Mariusz Fila, czasami pomaga mu żona. Pasieka jest wpisana do rejestru podmiotów nadzorowanych przez powiatowego lekarza weterynarii, jest prowadzona ewidencja sprzedaży bezpośredniej, są różne dokumenty wymagane przepisami prawa, a przy drodze sztyld informujący, że jest tu gospodarstwo pasieczne. W mieszkaniu jest domowa biblioteczka pełna fachowej literatury, nawet cennych starych czasopism pszczelarskich czy wydawnictw przedwojennych, takich jak: „Pszczelarski elementarz” oraz poradnik „Jak pszczoły przynoszą pożytek”. Na ścianie wiszą oprawione certyfikaty i dyplomy pszczelarskie. Pan Mariusz lubi działać społecznie dla swojej wsi i gminy. Pełni funkcję wiceprezesa Gminnego Koła Pszczelarzy w Szastarce, które aktualnie zrzesza 43 pszczelarzy. Członkowie koła pragnęli, by został prezesem, ale ze względu na nawał innych zajęć wolał tę funkcję udostępnić koledze pszczelarzowi Henrykowi



Mariusz Fila na co dzień obcuje z pszczołami

Fot. A. Wojtan

Machulakowi. Koło może pochwalić się wieloma sukcesami. Na jubileusz 40-lecia, który przypadł w 2015 roku, zorganizowano uroczystość nadania sztandaru ufundowanego przez członków koła, sympatyków pszczelarstwa oraz licznych sponsorów, w sumie ponad 90 osób.

- Koło nasze wykazuje szczególną aktywność społeczną, bierzemy udział w ogólnopolskiej pielgrzymce na Jasnej Górze, udział w wojewódzkim święcie pszczelarzy i imprezach regionalnych. Każdy z pszczelarzy stara się ciągle pogłębiać swoją fachową wiedzę. W dzisiejszych czasach, jeśli chce się zajmować jakąś dziedziną gospodarki, to trzeba to robić z głową. Nakłady finansowe są bardzo duże i łatwo jest zbankrutować. Pszczelarstwo to specyficzne zajęcie, o żywe organizmy trzeba szczególnie dbać, a przy tym inwestować. Ja mam teraz

ponad 50 pni. Trzeba wymieniać ule na coraz nowocześniejsze, a jeden kosztuje około 350 zł. Koszt 1 kg węzy to 60 zł, dla mojej pasieki potrzeba 50 kg, nowoczesna miodarka kosztuje prawie 3 tysiące zł. Dlatego, żeby móc te pieniądze wydać, to muszę zebrać dużo dobrego miodu i korzystnie go sprzedać - wylicza Mariusz Fila.

Sam bierze udział w wielu szkoleniach i fachowych konferencjach organizowanych m.in. w Technikum Pszczelarskim w Pszczelnej Woli, na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie.

- Były przypadki w okolicy, że przez niedopatrzenie w czasie zimy w pasiece wyginęło dwie trzecie stanu pszczół. Dobrze, że teraz rolnicy są świadomi i zabiegi ochrony roślin wykonują zgodnie z zasadami, nie trując pszczół - dodaje pan Mariusz.

Na temat pszczelarstwa i jego tajników mógłby mówić godzinami. To jego zajęcie zawodowe i pasja. Ale nie tylko to. Kolejne jego stałe zajęcia wiążą się z muzyką. To przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jego pradziadek grał na klarnecie, dziadek na klarnecie i skrzypcach, ojciec na klarnecie, skrzypcach, perkusji i saksofonie. Muzyka to tradycja rodzinna Filów. Teraz syn pana Mariusza - Damian gra na perkusji, a jego żona Ewelina śpiewa w zespole „Lava”. Damian też ma dziecięce wspomnienia artystyczne. Ma zachowane egzemplarze ogólnopolskich gazet „Gromada - Rolnik Polski” i „Gospodyni” z 1989 roku, w których są zdjęcia i artykuły o sukcesie na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu. Wtedy 4-letni Damianek wystąpił z dziadkiem w konkursie „Duży - Mały”, on grał na bębnie jednostronnym z pobrzękadłem, a dziadek na klarnecie. Damian Fila był najmłodszym uczestnikiem kazimierskiego festiwalu. Katarzyna, córka Mariusza, śpiewa

od dziecka, teraz z mężem Łukaszem mieszka w Andrzejowie, oboje występują w zespole muzycznym - pięcioosobowym.

Mariusz Fila gra na bardzo wielu instrumentach - dętych i klawiszowych. Prowadzi zajęcia muzyczne z seniorami. W szkole muzycznej uczy grać na organach i fortepianie, przez dziesięć lat był dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Polichnie, jest obecnie instruktorem w GOK Batorz, w pow. Janów Lubelski, prowadzi Kapelę Batorską. Kapela ta w tym roku wydała płytę z 16 utworami, kapelmistrzem i aranżerem wszystkich utworów jest pan Mariusz. Od 33 lat pracuje też w zawodzie organizatora, obecnie w parafii Wierchowiska, poprzednio w Blinowie, Rzeczycy Ziemiańskiej, Batorzu, Studziankach.

Pasje i solidna praca przynoszą konkretne efekty. Jak twierdzi pan Mariusz, pszczelarstwo to praca dla ludzi myślących, umiających planować i przewidywać, dla ludzi upartych i pracowitych.

Wizytówki uprawowe

► BROADWAY - topowa odmiana rzepaku ozimego firmy IGP Polska

Nowością wśród odmian populacyjnych rzepaku ozimego IGP Polska jest odmiana BROADWAY. W urzędowych badaniach AHDB 2017 uzyskała w plonie nasion 106% wzorca, co przekładało się na 55,12 dt/ha i stanowiło wyższy plon od wszystkich odmian mieszańcowych biorących udział w tej serii badań. BROADWAY to jednocześnie bardzo dobra zimotrwałość oraz wczesny termin kwitnienia i przydatność do uprawy na mozaikach glebowych. Najlepszą relację kosztów do potencjału plonu zapewnia niski nakład na kwalifikowany materiał siewny 125 PLN netto/1ha.

Więcej informacji dotyczących dostępności materiału siewnego oraz doradztwa w zakresie uprawy można uzyskać w firmie IGP Polska.



► Program KWALIFIKAT PLUS VIGOR firmy Danko

Celem jest promowanie i zachęcanie rolników do stosowania efektywnych i nowoczesnych technologii produkcji zbóż w oparciu o najtańsze dostępne metody budowania plonu, tj.: właściwy dobór odmian dla każdego gospodarstwa, kwalifikowany materiał siewny o podwyższonych parametrach siewnych zakupiony w renomowanych i wiodących firmach nasiennych w Polsce, wysoka jakość nasion. Rolnicy kupujący nasiona pod marką KWALIFIKAT PLUS VIGOR mają gwarancję zakupu kwalifikowanych nasion zbóż najwyższej jakości, o wysokim potencjale plonowania, produkowanych według najwyższych standardów na etapie polowym i w magazynach (czyszczenie, zaprawianie). PLUS VIGOR to: nasiona w st. C1 o czystości odpowiadającej normom nasion elitarnych, siła kiełkowania wynosi min. 90%, zaprawione są nawozem donasiennym DANKO VIGOR - poprawiającym wschody i rozwój początkowy siewek. Jest to nawóz nowej generacji, bezzawiesinowy, który nie powoduje wzrostu pylenia i osypywania się zaprawy nasiennej z zaprawionych nasion, co jest korzystne dla ochrony środowiska. W programie uczestniczy 38 firm produkujących nasiona pod marką KPV, co sprawia, że będą one dostępne w szerokiej sieci dystrybucji na terenie całego kraju.



► Kup KOMPLET firmy Bayer i odbierz kartę paliwową

KOMPLET 560 SC jest środkiem chwastobójczym, koncentratem w formie stężonej zawiesiny do rozcieńczania wodą, stosowany doglebowo lub nalistnie, przeznaczony do jesiennego zwalczania miotły zbożowej i chwastów dwuliściennych w zbożach ozimych. Środek zawiera dwie wzajemnie uzupełniające się substancje aktywne o różnym sposobie działania. Diflufenikan pobierany jest przez korzenie kiełkujących chwastów, a zastosowany po wschodach chwastów wchłaniany jest także przez ich liście. Natomiast flufenacet pobierany jest głównie przez korzenie i hipokotyl kiełkujących chwastów. Substancje pozostają aktywne w glebie przez wiele tygodni po zabiegu, co powoduje utrzymanie wysokiej skuteczności chwastobójczej również w późniejszym okresie. Najlepszy efekt uzyskuje się stosując środek we wczesnych fazach rozwojowych chwastów, to jest w czasie kiełkowania lub krótko po ich wschodach, w fazie siewek. Przy zakupie środka można otrzymać karty na zakup paliwa. Szczegóły na www.paliwonazabieg.pl



* KREDYTY ROLNICZE *

gotówkowe, konsolidacyjne, inwestycyjne

CO NAS WYRÓŻNIA:

- Kredyty bez poręczycieli / hipoteki
- Wysokie sumy nawet do 400 000 zł
- Wystarczy jeden telefon aby poznać wstępną decyzję a wypłatę kredytu nawet następnego dnia
- Każdy rolnik otrzyma fachową poradę

Udzielamy kredytów przez najlepsze banki dla rolników.

tel. 535 410 506
lub 798 895 460



Obsługujemy teren całej Polski
Za pomoc nie pobieramy opłat
Umowę podpiszesz w najbliższym oddziale banku.

Dlaczego maciory bywają złymi matkami?

Świnie, podobnie jak inne gatunki zwierząt, odznaczają się charakterystycznym dla nich zachowaniem. Poznanie tych zachowań ma szczególne znaczenie, zwłaszcza gdy doskonalenie genetyczne i optymalizacja warunków bytowych nie dają wyraźnej poprawy rezultatów i przestają być opłacalne.

TEKST ■ Ksenia Pięta

Każdy hodowca chce, aby jego maciory dawały jak największą liczbę prosiąt w optymalnej kondycji, które będą osiągały jak najwyższe przyrosty lub będą stanowiły dobry materiał rodzielski. Czasami jednak maciory okazują się wyjątkowo zgryźliwymi żołąkami, które potrafią

Każda z tych cech może mieć wpływ na zachowania odbiegające od wzorca gatunkowego, występowanie agresji, stany depresyjne oraz kanibalizm.

Maciory, w następstwie działania prowadzonego przez dziko żyjące świnie, zjadają niejednokrotnie swoje błony płodowe,

artykule „Kanibalizm świń i inne zaburzenia behawioralne - przyczyny i zapobieganie”. Nie wiadomo, dlaczego tak się dzieje, a wielu badaczy nie znajduje logicznego wytłumaczenia takiego zachowania. - *Domniemany czynnik sprawczy omawianego zjawiska stanowią przede wszystkim niedobory substancji odżywczych, głównie białka i soli mineralnych, będących w deficycie dawki pokarmowej* - piszą Roman Kołacz i Przemysław

Cwynar. Inny naukowiec sugeruje, że przyczyna kanibalizmu może wynikać z braku wapnia, które świnie zaspokajają poprzez akty kanibalizmu. - *Przyczynę tej anomalii behawioralnej mogą stanowić także zmiany chorobowe, tj. stany zapalne gruczołów mlecznych, uszkodzenia pochwy bądź czynniki stresowe porodowe lub środowiskowe* - dodają specjaliści.

Problem z maciorami jest traktowany przez hodowców



Fot. fotolia.pl

przygniść, a nawet zjeść swoje potomstwo. Dlaczego tak się dzieje? Rozwiązanie takich zagadnień próbują znaleźć różne gałęzie nauki - behawioryzm, zoopsychologia, etologia czy neurofizjologia. Najodpowiedniejszą w tym wypadku okazuje się etologia, która dzięki integracji różnych badań pozwala na rozszyfrowanie zarówno prostych, jak i złożonych zachowań. Wszystko sprowadza się do tego, co kształtuje takie, a nie inne działania i jak się okazuje, jest to wiele czynników: podłoże genetyczne, rasa, wiek, pleć, masa ciała, stan fizjologiczny, mikroklimat, zagęszczenie obsady, technologia i organizacja hodowli, poziom higieny, a nawet relacje między obsługą a zwierzętami.

które stanowią źródło substancji energetycznych i odżywczych (m.in. prolaktyny, kortykosterydy, estrogeny, progesteron) dla wyczerpanej porodem matki. Zdarza się także, że maciora potrafi pożywić się prosięciem, które nie wykazuje żadnych oznak życiowych. I choć niejeden hodowca śmiało powie, że świnie są bardzo opiekuńczymi matkami, zdarzają się sytuacje, kiedy potrafią zjeść swoje zdrowe potomstwo. - *Do aktów kanibalizmu dochodzi zwykle zaraz po porodzie lub podczas pierwszego karmienia młodych. Prosięta są wtedy atakowane przez matkę, przyduszane ryjem lub całym ciałem, rozrywane zębami, a następnie zjadane* - tłumaczy Roman Kołacz, Przemysław Cwynar w swoim

— R E K L A M A —



SOBMETAL
BRACIA SOBANSKY



Konkurs dla hodowców trzody chlewnej!

„Od pola do koryta! Czyli jak karmię swoje świnie”

1. Nagraj film o swoim gospodarstwie
2. Zbierz największą ilość głosów
3. Zgarnij nagrodę!

Filmy można zgłaszać do 25 sierpnia 2018 r. Uroczyste wręczenie nagrody głównej odbędzie się na TARGACH AGRO SHOW w Bednarach

1 MIEJSCE:
Śrutownik ssąco-tłoczący 11 kW o wartości **7.500 zł**



2 MIEJSCE:
Przeñośnik ślimakowy PSD o wartości **2.500 zł**



3 MIEJSCE:
Bon o wartości **200 zł** do wykorzystania w firmie Sobmetal



PATRONAT MEDIALNY
WIEŚCI ROLNICZE wiescirolnicze.pl Regulamin dostępny na www.sobmetal.pl

jako swoisty temat tabu. Każdy wie, że istnieje, ale nikt się z nim nie spotkał. Na jednym z forów internetowych możemy przeczytać: - *Moja maciora przy oproszeniu pozagryzała pierwsze prosiaki, trzy ostatnie zоставiła i zmieniła się w troskliwą matkę - jaka przyczyna i ewentualne zapobieganie (maciora była w jarzmie na 10 dni przed oproszeniem, sąsiedztwo - inne maciory w jarzmach, pierwiastka)?* - pyta internauta. - *Jak dla mnie to jakiś szok poporodowy, czasami u pierwiastek tak się zdarza. Zwykle wystarczy wysadzenie prosiąt, odczekanie i spokojne oswojenie maciory. Kiedyś miałem jednak oporną sztukę, może nie była agresywna, ale ignorowała młode. Skutek był podobny, na „głupim jasiu” jedynie mleko dawala. Prosiaki porosadzałem do innych macior (niech żyją wyproszenia grupowe)* - tłumaczył inny hodowca. Rzeczywiście na komfort psychiczny oproszonych świń wpływa obecność starszych koleżanek, które zachowują się w normalny i opanywany sposób.

Można się jednak przygotować na anomalie związane z zachowaniem się macior po porodzie. - *Objawy sugerujące takie postępowanie maciory wobec potomstwa można zauważyć tuż przed porodem, co maciora manifestuje nadpobudliwością ruchową bądź też agresją wobec pracowników usługi - tłumacza eksperci. Bardzo ważne jest, aby oprócz dobrze dobranej dawki żywienia, w okresie okołoporodowym zapewnić maciorom dostęp do słomy, aby mogły zaspokoić swój głęboko zakorzeniony instynkt tworzenia gniazda. Należy także obserwować zwierzęta.* - *W przypadku macior i ich anormalnych zachowań względem potomstwa (zjadanie prosiąt) zaleca się obserwację zwierząt w fazie okołoporodowej, a także przyzwyczajenie ich do dotykania i masowania gruczołów sutkowych. W przypadku szczególnej nadpobudliwości u trzody chlewnej, tj. stany podniecenia, objawy agresywne, u których wykluczono anomalie behawioralne wywoływane niekorzystnymi warunkami otoczenia, można zastosować środki psychotropowe tj. Elenium, Relanium, ketaminy Calypsovet czy Ketanest. Prof. Pejsak jest zdania, że w praktyce sprawdzają się także roztwory kreoliny, jodofor i preparaty weterynaryjne typu Antikanibal, które działają odstraszająco na potencjalnych agresorów - zaznaczają naukowcy.*

Bardzo ważne, aby podczas porodu maciora i nowo narodzone prosięta miały bezwzględny spokój. Budowa kojca nie może utrudniać prosiętom dostępu do wymienia, natomiast maciora musi mieć swobodny dostęp do wody. Trzeba także zwrócić uwagę na odpowiednie oświetlenie i temperaturę panującą w pomieszczeniu. Przede wszystkim każdy hodowca musi pamiętać, że zachowanie się zwierząt jest odzwierciedleniem ich samopoczucia i odpowiedzią na stworzone im warunki chowu. Jest także mową gestów i formą komunikacji, dzięki którym wyrażają swoje stanowisko. ■

Produkcja indyków będzie wzrastać

Z Katarzyną Gawrońską z Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz rozmawia Dorota Jańczak

• Ile producentów indyka jest obecnie w Polsce?

Największe zagłębie ferm indyczych w naszym kraju znajduje się w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie liczbę stad indyków rzeźnych oceniano na ponad 2,5 tysiąca. Specjalizujący się w tuczu indyków północno-wschodni rejon Polski od lat pozostaje liderem w rankingu branży indyczej. Bardzo wysoką koncentracją produkcji przekraczającą ponad tysiąc stad mogą się pochwalić fermy z województwa lubuskiego. Trzeba jednak pamiętać, że powszechną praktyką w zachodniej Polsce jest fakt, że część żywca indyczego jest tuczona na krajowych fermach z przeznaczeniem na ubój w niemieckich ubojniach. W 2017 roku zagospodarowano w ten sposób około 3 mln indyków, w większości indyczek (około 80%). Na znacznie dalszych pozycjach, jednak z widocznym potencjałem wzrostu sektora indyczego, plasują się województwa: wielkopolskie, mazowieckie, dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, zachodniopomorskie czy lubelskie.

• Ile kg mięsa indyczego wyprodukowano w Polsce w 2017 roku? Czyta wartość wzrasta?

Według danych szacunkowych w 2017 roku wielkość skupu indyków żywych określono na poziomie około 510 tysięcy ton. Ocenia się, że skala uboju indyków była zbliżona do wyników z 2016 roku. Na podstawie oficjalnych danych o wielkości ubojów w krajowych zakładach podaje się, że produkcja mięsa indyczego wyniosła około 400 tys. ton. Od kilku lat produkcja mięsa indyczego w Polsce dynamicznie rosła, niemniej problemy branży w latach 2016-2017 spowolniły ten proces. W 2018 roku prognozuje się dalszy przyrost produkcji tego gatunku mięsa.

Rok 2017 nie należał do najlepszych, był jeszcze trudniejszy niż poprzedni. Zła passa w branży indyczej została zapoczątkowana już w 2016 roku, a negatywne konsekwencje nasiliło pojawienie się grypy ptaków zimą 2016 roku. Wysoce zjadliwy wirus spowodował dotkliwe straty w pogłowie indyków, zwłaszcza w zachodniej Polsce. W późniejszej perspektywie czasu odbiło się to na relacjach podażowo-cenowych na rynku wewnętrznym i utracie ważnych rynków eksportowych w państwach trzecich, szczególnie azjatyckich. Zła koniunktura na rynku w II półroczu 2016 roku kontynuowana była z początkiem 2017, kiedy ograniczono wstawienia piskląt na fermach towarowych. Najniższą rentowność, uwzględniającą relacje cen skupu żywca do cen pasz, producenci notowali na początku i z końcem roku 2017, a najwyższą w połowie ubiegłego roku.

• Czy pani zdaniem ten rok, jak i najbliższe lata będą stabilne i optymalne dla producentów indyka?



W 2018 roku obserwujemy trend wzrostowy produkcji w branży indyczej. Wstępne szacunki mówią nawet o 6-procentowym wzroście skupu indyków żywych (do 540 tys. ton) przez zakłady ubojowe w porównaniu do 2017 roku. Sprzyjać temu powinna stabilna sprzedaż na rynku wewnętrznym i eksport na rynki unijne. Obiecujące wydają się też być długoterminowe prognozy światowego wzrostu spożycia mięsa indyczego. Przedstawiciele branży upatrują szanse dalszego rozwoju w zwiększaniu zasięgu eksportowego w państwach trzecich. Z drugiej strony producenci indyków rzeźnych skarżą się na niską rentowność tuczu, z uwagi na wywieraną presję cenową w skupie żywca. Dlatego w 2018 roku sektor produkcji mięsa indyczego boryka się z dalszymi trudnościami.

• Ile czasu średnio trwa wyprodukowanie indyczki i indora?

Indyczki utrzymywane są średnio około 16-17 tygodni, natomiast indory około 20 tygodni. Długości cyklu produkcji są nie tylko determinowane płcią, ale jedno- czy dwutygodniowe rozbieżności w długości tuczu są zależne od tego, jaki rodzaj indyków został przyjęty do odchowu - typu średniociężkiego czy ciężkiego.

• Czy to prawda, że w ostatnim czasie wielu producentów brojlera przekwalifikowało się na produkcję indyka? Jeśli tak - to dlaczego?

Nie sądzę, że zjawisko należy scharakteryzować jako masowe zachowanie rynku. Z pewnością istnieje grupa firm, które w przyjętej strategii rozwoju uniezależniają się od jednego kierunku produkcji, zmniejszając w ten sposób ryzyko rynkowe. Wysokie nasycenie krajowego rynku brojlerów kurzych i głęboka zależność od eksportu, może powodować, że część przedsiębiorców poszukuje alternatywnych źródeł dochodów w sektorach mniej nasyconych, z większą szansą sprzedaży eksportowej. Jednak z pewnością potencjalni inwestorzy mają na uwadze, że sektor indyczy nie należy do łatwych i obarczony jest dużą wrażliwością wskaźnika rentowności tuczu na zmienne czynniki rynkowe. ■

Niebezpieczna biegunka

Biegunka u cieląt może wystąpić już w pierwszych dniach życia. Często doprowadza do odwodnienia, a nawet padnięć zwierząt.

Biegunki neonatalne występują w pierwszych 2-3 tygodniach życia cielęcia. Mogą być bardzo groźne i prowadzić do upadków. - *Takie biegunki powodowane są zwykle przez enterotoksyczne szczepy E.Coli, rotawirusy oraz koronawirusy. Pierwsze z nich powodują biegunki, które pojawiają się już w 3.-4. dniu życia, a głównym źródłem zakażenia może być kał dorosłych zwierząt, który zawiera bakterie, ale nie powoduje u nich żadnych objawów (tzw. nosicielstwo bezobjawowe)* - wyjaśnia Maciej Szymczak, lekarz weterynarii prywatnej praktyki w Gołuchowie (powiat pleszewski). Z kolei rotawirusy mogą powodować ostre biegunki do 14. dnia życia. Do zakażenia dochodzi drogą pokarmową. Natomiast koronawirusy przyczyniają się do



Fot. fotolia.pl

powstawania ostrych i ciężkich biegunek u cieląt między 7. a 10. dniem życia. Posiadają również powinowactwo do układu oddechowego.

Biegunki mogą mieć konsystencję nawet wodnistej, a czasem pojawia się w nich krew. - *Przez częste wypróżnianie sierść wokół odbytu jest dość mocno zabrudzona, przez co hodowca może*

już zauważyć, że z cielęciem dzieje się coś niepokojącego. Częste wypróżnianie doprowadza również do szybkiej utraty wody i elektrolitów z organizmu, co z kolei prowadzi do odwodnienia i znacznego osłabienia organizmu, a nawet padnięcia - tłumaczy.

Hodowca, nie chcąc doprowadzić do biegunek, musi dbać o higienę, która w odchowie cie-

lą jest niezwykle ważna. Chodzi głównie o to, aby kojce lub boksy były czyste i przede wszystkim suche. Tam trzymane są cielęta oraz czyste wiadra do pojenia. - *Dzięki temu ograniczamy możliwość rozwoju bakterii. Cielęta, u których zdiagnozowano biegunkę, powinny być - jeśli to możliwe - odizolowane od grupy, ponieważ mogą zarażać zdrowe osobniki. Musimy pamiętać również, że szybka interwencja bardzo ułatwia leczenie i nie zawsze konieczne jest użycie antybiotyków - podkreśla Maciej Szymczak.* (abi)



Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Maciej Szymczak
tel. 888 797 830

— R E K L A M A —

PIAST

www.wp-piast.pl

tel. 668 410 626

Współpracując z nami
wybierasz jakość,
wiedzę i polską tradycję

Gwarantujemy wysokie wyniki produkcyjne i doskonałą zdrowotność zwierząt.

Lekarz weterynarii radzi: krowy - wycielenie i nie tylko

Dorota Węglińska - lekarz weterynarii z Jeżowa Sudeckiego pod Jelenią Górą, prowadzi gabinet „Duże i Małe”, z czego do „dużych” zalicza przede wszystkim bydło i konie. Konie są jej faworytami, ale również z krowami ma duże doświadczenie. Co radzi, jakie ma zdanie i doświadczenie na temat ich wycielenia?

TEKST ■ Anna Malinowski

► Ile gospodarstw ma pani pod swoją opieką i w jakim promieniu?

Jeżeli chodzi o odległości, to jest to ok. 80-90 kilometrów. Natomiast jeżeli wziąć pod uwagę ilość zwierząt, to jest to trudniejsze do określenia, gdyż mam kilka, kilkanaście gospodarstw hodujących po kilkadziesiąt krow, ale mamy mnóstwo klientów, którzy mają po 2-3 krowy. To pokazuje też stan naszego rolnictwa w naszym rejonie pod tym względem.

► Co sprawia w leczeniu krow najczęściej trudności?

Chyba fakt, że zwierzęta te bardzo słabo pokazują objawy chorobowe. Nawet jeżeli są mocno cierpiące, to trudno jest stwierdzić, że coś im dolega. Na przykład, jeżeli zdarzy się, że zwierzę będzie miało ciało obce w żwaczu, które przedostanie się z żołądka do worka osierdziowego i nawet uszkodzi osierdzie, to jedynym objawem będzie lekkie stękanie przy schodzeniu z pochyłego terenu. To jest wszystko. Problematycznym w zajmowaniu się tymi zwierzętami jest również aspekt ekonomiczny. Krowy są drogie i każde ich zejście wiąże się z dużymi stratami finansowymi, a zwłaszcza jeżeli rolnik wkroczy za późno z wezwaniem lekarza.

► Pani Doroto, czy jest coś takiego jak działanie profilaktyczne?

Tak, oczywiście! Niestety w Polsce działanie profilaktyczne jest jeszcze rzadkie, natomiast na Zachodzie należy do normalności. Tam lekarz weterynarii zatrudniony jest albo na etat albo na ustaloną sumę, w ramach której przyjeżdża 1-2 razy w tygodniu i sprawdza stan zdrowia zwierząt. Tak



Fot. fotolia.pl

naprawdę on otrzymuje wynagrodzenie za to, że utrzymuje stado w zdrowiu, a nie za to, że ingeruje w momencie, gdy choroba jest już rozwinęta. Znam przypadki, gdzie lekarz weterynarii partycypuje w korzyściach finansowych wynikających ze wzrostu produkcji mleka. Jeżeli opiekuje się stadem na bieżąco i potrafi doradzić również w dziedzinie karmienia, co przełoży się na zwiększenie wydajności krow, to otrzymuje symboliczną część wynagrodzenia z każdego wyprodukowanego w gospodarstwie litra mleka. Jest to obopólna korzyść. U nas tylko niektóre duże hodowle stosują ciągłą współpracę z weterynarzem. Przeważnie ciężko jest rolnikowi wydać pieniądze na zdrowe zwierzę. Mam jednak nadzieję, że będzie się to powoli i u nas zmieniać.

Faza przed wycieleniem

► Na co należy zwrócić uwagę jeszcze przed wycieleniem?

Po pierwsze prowadzić skrupulatnie rejestr zacieleń, aby móc zacząć odpowiednio wcześniej obserwować zbliżającą się do terminu wycielenia krowę. Klasycznymi zwiastunami są: wyjście czopu śluzowego, który tkwi w szyjce macicy i zapobiega infekcji w środku macicy (nie mylić z odejściem wód płodowych), poluzowaniem więzadeł krzyżowych i kości miednicy oraz obrzmieniem dróg rodnych. Natomiast trudno jest w tej fazie przewidzieć, że mogą nastąpić jakieś komplikacje.

► Czy można powiedzieć, ile czasu mamy od tego momentu do chwili rozpoczęcia się akcji porodowej?

Przeważnie faza przygotowaw-

cza trwa od 2 do 5 dni. Po tym czasie dochodzi do odejścia wód płodowych i pojawienia się pierwszych skurczy macicy. Tutaj można odczekać do kilku godzin, jeżeli widzimy, że nie dochodzi do żadnych patologii np. wystawiania pojedynczych kończyn cielaka.

► Czy ważne jest pojenie i karmienie w tym czasie?

Przed samym porodem krowa nie ma apetytu. Poza tym ma ona tak wielką pojemność żwacza, że nawet jeśli nie jadłaby 2-3 dni, to nic się jej nie stanie, bo ma pewnego rodzaju zapasy. Ważne jest natomiast, aby zwierzę miało ciągle dostęp do świeżej wody.

Faza wycielenia

► Czy jest coś, czego nie powinno się robić pod żadnym względem w tej fazie?

Pod żadnym względem nie należy ciągnąć, gdy nie mamy widocznych dwóch nówek i głowy, czy dwóch nówek i ogonka. Ciągnięcie na siłę, gdy jest zawinięta jedna nóżka lub głowa, może spowodować nie tylko zejście cielaka, ale również tak uszkodzić krowę, że będzie się nadawać do wysłania do rzeźni. Przeważnie rolnicy mają odpowiednie doświadczenie w tym, jak postępować. Pomagają sobie wzajemnie, przekazują wiedzę i to jest bardzo pozytywne. Przykre jest natomiast, gdy widzę niekiedy, jakie fałszywe informacje przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Takim przykładem jest odstawienie wody, gdy zwierzę ma biegunkę lub podawanie alkoholu w przypadku gastrycznych powikłań. Są to wręcz zabobony i ciężko mi jest w takiej sytuacji ich przekonać, aby tego nie robili, bo oni argumentują, że z dziada pradziada tak się postępowało. Jeżeli chodzi o poród, to należy pamiętać, że dopóki cielak jest w brzuchu matki, to nie grozi mu nic. Nieraz zdarza się, że jestem wzywana, bo rolnik twierdzi, że akcja porodowa zaczęła się 8 godzin wcześniej i jeszcze nic nie widać. Powtarzam: dopóki cielak jest w macicy, jest bezpieczny. Nie mówimy tutaj oczywiście o wcześniej obumarłym płodzie.

► Który moment jest decydujący?

Czujnym należy być od momentu wejścia płodu do kanału rodowego. Tutaj ważne jest zaobserwowanie, jakie części cielaka przodują i jeżeli zaobserwujemy odchyłki od normy czy zbyt długie przebywanie cielaka w kanale rodowym, wtedy należy wezwać pomoc. Pomoc często wzywana jest po sąsiedzku i nierzadko dochodzi do tzw. „grzebania” w krowie całej wioski. Dobrze jest przygotować sobie wcześniej numer telefonu do weterynarza, po którego zadzwonimy, gdy będzie taka konieczność, a nie szukać kontaktu w panice. Pozytywnym jest fakt, że cielaki są bardzo mocne i jakby przez naturę przygotowane na przeżycie przy komplikacjach okołoporodowych. U koni źrebak ma zdolność przeżycia około pół godziny, natomiast u krów zdarzało mi się być wzywaną po 8 - 10 godzinach akcji porodowej z komplikacjami

i cielaki przeżywały.

► Jak długo można czekać z wezwaniem lekarza? Czy istnieje moment krytyczny, w którym powinno się poprosić bezwzględnie o pomoc?

Na pewno w momencie, gdy podczas dopochwowego badania stwierdzi się, że jest tylko jedna nóżka czy głowa jest zawinięta. Dopóki jest dużo wód płodowych, szyjka macicy i wargi sromowe nie są obrzęknięte przez niekompetentne manipulowanie przy nich, gdy krowa nie jest zbyt wymęczona i ma siłę stać, to wezwany lekarz jest w stanie rozwiązać poród w ciągu 10-15 minut.. Pozycja leżąca jest dla krowy fizjologiczną i zazwyczaj w tej pozycji przebiega wycielenie, ale póki zwierzę ma siłę i może stać, to jest to pozycja, w której lekarz ma dogodnie dojście, aby ewentualnie obrócić cielaka w macicy czy wepchnąć go z powrotem w celu uwolnienia np. kończyny. W pozycji leżącej z naciskiem na macicę i cielaka, co bardzo ogranicza wszelkie potrzebne manewry. Mogę tylko prosić rolników i apelować do nich, aby sięgali po fachową pomoc odpowiednio wcześniej, a nie liczyli na to, że może się uda i zaoszczędzą wydatku. Szkoda jest cierpienia zwierząt i ryzyka ich padnięcia.

Stół do wycieleń

► Co sądzi pani o użyciu tzw. stołu do wycieleń?

Zakładając, że będzie używany z umiejętnością, uważam że może być pomocny przy wycieleniu. Dzięki linkom i wyciągarce nie jest konieczne użycie takiej siły jak bez nich. Problem, z którym spotkałam się niejednokrotnie, pojawia się w momencie, gdy stół jest używany bez całkowitego rozwarcia szyjki macicy czy dużym cielaku. Siły działające przy użyciu stołu powodują, że krowy są rozrywane czy cielaki uszkadzane. Tutaj potrzebne jest ogromne wyczucie, zdrowy rozsądek i cierpliwość. Nie każdy ma tyle doświadczenia, aby kontrolować wycielenie poprzez badanie wewnętrzne, pomaganie przez naciąganie warg sromowych, aby zapobiec ich rozerwaniu. Ciągnięcie na siłę to nie jest pomoc, to jest zadawanie cierpienia zwierzęciu i tworzenie komplikacji. Myślę, że wraz ze sprzedażą stołu wy-

cieleniowego, dana firma powinna proponować odpowiedni kurs, bo teraz jest to tak, że jeden rolnik kupuje taki sprzęt, a przyuczają go inni - jeśli ma szczęście - doświadczeni rolnicy. Takiego stołu nie ma każdy rolnik, raczej jest on wzajemnie użyczany. Gdy jestem wołana do rozerwanej krowy lub nie chcącego wstać cielaka, to moje pierwsze pytanie dotyczy stołu wycieleniowego - czy był on używany.

Faza poporodowa

► Co jest ważne po samym wycieleniu?

Przede wszystkim sprawdzenie, czy oddzieliło się i wyszło łożysko. Waży ono ok. 5,5 do 6 kilogramów i powinno zostać wyparte w ciągu 3 do 4 godzin po porodzie. W przypadku, gdy nie dojdzie do wydalania łożyska w ciągu 12 godzin, mamy do czynienia z zatrzymaniem go i jest to przebieg patologiczny. Jeżeli chodzi o cielaka, to należy pilnować, aby napił on się siary, czyli pierwszego mleka, które jest wyjątkowe i bardzo ważne dla odporności na najbliższe tygodnie, a nawet miesiące. Krowę należy nawodnić. Niektórzy dodają do wody cukier, aby wzmocnić ją po wysiłku poporodowym i jest to godne polecenia. Można kupić odpowiednie wlewki wapniowe, aby uzupełnić jej ubytki minerałów. Warto pomyśleć też o tym, że jeżeli mamy krowę, która ma dużo siary, to dobrze byłoby ją zdoić i siarę zamrozić na wypadek, że któraś matka nie będzie miała wystarczającej jej ilości po wycieleniu lub będą dwa cielaki albo, co gorsza, padnięcie matki przy porodzie.

► Czy często zdarza się, że dochodzi do wypadnięcia macicy?

Niestety tak. Statystycznie mogą powiedzieć, że z wszystkich przypadków, w których wzywana jestem do powikłań związanych z samym wycieleniem, to połowa z nich dotyczy wypadnięcia macic.

► Czy wiadomo, dlaczego tak często dochodzi do wypadnięcia macicy?

Częstym powodem jest wysoki poziom hormonów, które krowa przyjmuje bezpośrednio

podczas wypasania na pastwiskach lub zjada w podawanej jej paszy. Świnie często „pędzone” są hormonami, które wraz z ich moczem przedostają się do gnojówki czy obornika, a tymi z kolei nawozi się pastwiska i pola. Wśród wspomnianych hormonów często mamy do czynienia z żeńskimi hormonami, a zwłaszcza z estrogenem, który w nadmiarze prowadzi do wypadania macicy czy wyciowania pochwy.

System alarmujący o porodach

► Czy jest jeszcze coś, na co chciałaby pani zwrócić uwagę?

Tak. Warto może powiedzieć o urządzeniu, które ma za zadanie poinformować rolnika o rozpoczynającym się porodzie u danej krowy.

► Chce pani powiedzieć, że rolnik może spokojnie spać we własnym łóżku i nie czuwać w oborze, a obudzi go na czas jakiegoś urządzenia?

Tak właśnie jest. Składa się ono z części umieszczonej w pochwie krowy oraz z centralki umiejscawianej w oborze. W momencie wypychania urządzenia z pochwy przez parcie w kierunku światła zewnętrznego, wysyła ono sygnał do centralki, a ta przekazuje informację do rolnika np. na telefon. Jest to cenna pomoc, a zwłaszcza u krów, które powinny być szczególnie dopatrywane, np. po wcześniejszym przypadku wypadnięcia macicy. Przy użyciu tego urządzenia rolnik może być pewien, że zostanie wezwany do porodu odpowiednio wcześniej. ■



Dorota Węglińska - lekarz weterynarii z Jezowa Sudeckiego

Produkują mleko i przetwory ekologiczne

Czy gospodarstwo posiadające nieduże stado bydła mlecznego może się spokojnie rozwijać? Tak, ale tylko pod warunkiem, że jego właściciele znajdą na to dobry sposób.

TEKST ■ Dorota Jańczak

22 krowy mleczne, kilkanaście sztuk młodeży i 38 ha gruntów rolnych. A do tego produkcja twarogu, serów, jogurtów, masła czy zsiadłego mleka. Wszystko pod znakiem eko. Państwo Futyma z Huty Szklanej (powiat czarnkowsko-trzcianecki, woj. wielkopolskie) znaleźli niszę, w której świetnie się odnajdują. Ich produkty cieszą się powodzeniem i sprzedawane są w kilku województwach.

Gospodarstwo rolne w systemie ekologicznym utrzymywane jest od 10 lat. Wcześniej niczym nie różniło się od innych. W ręce Futymów trafiło 30 lat temu. Beata, rodowita szczecinianka i Leszek z Koszalina poznali się na studiach na Akademii Rolniczej. Decyzja o własnym gospodarstwie przywiodła ich aż do północnej Wielkopolski. Początkowo mieli owce, potem krowy mleczne, lecz w związku z tym, że we wsi pojawiła się enzootyczna białaczka bydła, stado trzeba było wybić. Później przyszedł czas na agroturystykę. Futymowie posiadali kilka krów mieszańców i z ich mleka wyrabiali przetwory na własne potrzeby. Często walczyli też z nimi goście. Wieść o dobrych serach niosła się coraz dalej. - Testowaliśmy różne receptury. Zaczęło się od twarogu, a potem wymyśliliśmy sobie, że fajnie byłoby mieć taki produkt, który można zapakować i wysłać pocztą. Do tego nadaje się ser żółty, bo jest twardy i suchy. Zaczęliśmy sprzedawać przez Internet. Wystawialiśmy się ze swoimi produktami na różnych imprezach z żywnością tradycyjną. Na Festiwalu Smaków w Pozna-



Choć państwo Futyma rozpoczynali swoją działalność od produkcji serów żółtych, w tej chwili 95% ich asortymentu stanowią wyroby o krótkiej dacie ważności: twarogi, jogurty, masło czy zsiadłe mleko

niu poznaliśmy producenta wędlin z Pomarzanowic. I nawiązaliśmy z nim współpracę. Nasz ser pojawił się w jego punktach sprzedażowych - tłumaczy Beata Futyma. Ale to twaróg z mleka ekologicznego stał się hitem. Ilość zamówień rosła z tygodnia na tydzień. - Stado się powiększało, zwiększaliśmy produkcję i zaczęliśmy budować własną markę. Potem doszły kolejne produkty, bo same sklepy to na nas wymusiły. Klienci pytali o zsiadłe mleko, jogurt, masło i pomału zwiększaliśmy asortyment. Z tego wszystkiego zrobiła się u nas mała mleczarnia - opowiada Beata Futyma. To właśnie pani Beata odpowiada na przetwórstwo. Pod jej czujnym okiem powstaje

cyklicznie ponad 20 różnych rodzajów produktów, w tym sery podpuszczkowe dojrzewające, masło, maślanka, rikotta, śmietana i jogurty o różnych zawartościach tłuszczu i wielu smakach. Choć tak duży asortyment jest wyzwaniem, rolnicy decydują się na to, bo jak tłumaczy „kto nie ma szerokiego asortymentu, ten nie jest konkurencyjny na rynku”.

Stadem bydła mlecznego opiekują się jej mąż Leszek oraz córka Katarzyna. Oboje są zootechnikami. - Kasia od 3 lat jest właścicielem gospodarstwa. Gdyby nie podjęła wyzwania i nie wróciła do gospodarstwa, chyba byśmy aż tak bardzo nie angażowali się w to wszystko. Ona mobilizuje nas do

inwestowania. Podkreca nam śrubę - mówi dumna z córki Beata Futyma. Katarzyna zajmuje się prawie wszystkim w oborze. Ustala dawki pokarmowe z podziałem na grupy wiekowe, higieną doju, doborem nasienia, inseminacją, odchowem cieląt, drobnymi zabiegami weterynaryjnymi czy nawet korekcją racic. - Krowy to w większości mieszańce, ale idziemy w kierunku simentala mlecznego - tłumaczy Kasia. Dzięki jej wpływom gospodarstwo zostało unowocześnione. - Sprzęt, który rodzice kupili kilkadziesiąt lat temu, zużył się, technologia poszła do przodu. Można pracować łatwiej, szybciej i przyjemniej - wyjaśnia Kasia. Państwo Futyma zainwestowali w dojarzkę przewodową. Ze środków w ramach premii dla młodego rolnika w 2017 roku zakupili ładowarkę kołową firmy Kramer. W tym roku chcą zainwestować w mleczną takśówkę. - Zakupimy 150-litrowy zbiornik na kółkach z silnikiem. Dzięki pompce w magazynie przy oborze będzie zasysał mleko, jechał przez podwórko utwardzoną trasą i wypompuwał mleko do zbiorników w mleczarni. Skończy się noszenie ciężkich kan - mówi Beata Futyma.

Prowadzenie gospodarstwa w systemie ekologicznym, jeśli biznes się dobrze przemyśli, może być naprawdę opłacalne. Jest to jednak wyzwanie. Produkcję należy dostosować do nowych warunków. Można stosować tylko środki ochrony roślin czy nawozy dopuszczone do produkcji bio. W związku z tym, że na 32 hektarach są użytki zielone, spełnienie tych warunków jest łatwiejsze. - Tutaj nigdy jakoś nie stosowano chemii. A po otrzymaniu certyfikatu

ekologicznego nawoziliśmy jedynie obornikiem i gnojowicą. W tym roku po raz pierwszy kupiliśmy mineralny ekologiczny nawóz fosforowo-potasowy - przekonuje Kasia. Łąki w zasobach Futymów przylegają do siedliska. Dlatego krowy od maja do października wypuszczane są na wypas. Do obory wchodzi jedynie na udój i do karmienia paszą treściwą, którą rolnicy muszą dokupować. Oczywiście pasza ta, jak chociażby jęczmień, także musi pochodzić z upraw ekologicznych. W sezonie zimowym krowy przebywają w 100-letniej oborze uwięziowej. W związku z tym, że plon na łąkach i pastwiskach jest niższy niż na użytkach konwencjonalnych, trudniej jest uzyskać duże wydajności w oborze.

- Ciężko nam określić, jaką mamy wydajność, dlatego że nasze stado nie jest pod oceną użyteczności mlecznej. Aparaty udojowe, niestety, nie mierzą przepływu mleka. Ale myślę, że to jest na poziomie 4-5 tys. litrów. Cały czas próbujemy to poprawić - mówi Kasia. Dziennie udaje się pozyskać 3 tys. litrów mleka. Całość idzie do przerobu. Potem w postaci serów, jogurtów czy masła trafia na sklepowe półki. Do państwa Futyma niemalże codziennie przyjeżdża transport i odbiera wyroby. - Sklepy z ekologiczną żywnością głównie znajdują się w dużych miastach, takich jak Szczecin, Gorzów Wlkp., Wrocław, Poznań, Bydgoszcz czy Zielona Góra. To jest kawał drogi

do pokonania, a mimo to dostawcy sieci przyjeżdżają do nas sami i odbierają towar - opowiada Beata Futyma. Zamówienia są co tydzień, a realizacja i odbioru codziennie. - Mamy tylko 2 dni wolne od przerobu. Sobota jest dniem, kiedy zamykamy serowarnię. Następuje jej mycie oraz dezynfekcja. A w niedzielę wirujemy mleko. Nastawiamy trzy kotły na 600 litrów. Z tego mleka powstaje twaróg - zdradza Beata Futyma.

Marka przetworów państwa Futyma jest już tak ceniona, że rolnicy nie mają problemu ze zbytem. Wręcz przeciwnie. - Mamy za mało tego mleka, bo zgłaszają się do nas ciągle nowe sklepy, a my nie jesteśmy w stanie już sprostać ich wymaganiom pod względem ilości towaru. Zapotrzebowanie jest znaczne - zaznacza Kasia. Limitem produkcji, jak dodaje Beata Futyma, jest wielkość stada. Rolnicy działają w tym kierunku, aby je powiększyć. - Obecna obora nie nadaje się do przerobienia. Myślimy o tym, by wybudować nowy obiekt, ale to są ogromne koszty. Projekt wstępny już powstał, ale kiedy będzie realizacja, tego nie wiadomo - mówi Kasia. Kosztorys obiektu inwentarskiego wolnostanowiskowego dla około 40 sztuk bydła opiewa na 1,2 mln zł. - Praca będzie zawsze, ale będzie ona inna, łatwiejsza. Nie trzeba będzie przepychać się między zwierzętami i narażać się na kopniaki. Taka obora stwarzałaby lepsze warunki zarówno dla nas,



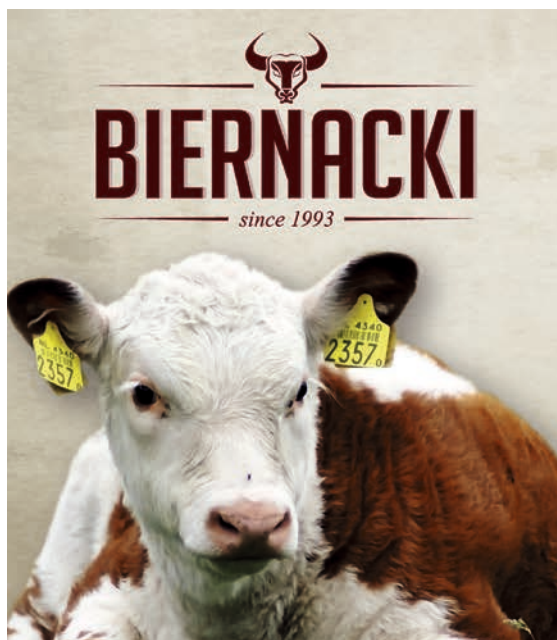
Łąki w zasobach Futymów przylegają do siedliska. Dlatego krowy od maja do października wypuszczane są na wypas. Do obory wchodzi jedynie na udój i do karmienia paszą treściwą, którą rolnicy muszą dokupować. Katarzyna Futyma przekonuje, że z przyjemnością wróciła w rodzinne strony po kilkuletniej przerwie, w trakcie której studiowała. - Czasem, gdy trapią mnie jakieś złe myśli, wychodzę na łąkę i do lasu, gdzie odpoczywam - tłumaczy młoda właścicielka gospodarstwa rolnego w Hucie Szklanej

jak i zwierząt - mówi Katarzyna Futyma.

Rolnicy z Huty Szklanej przekonują znajomych producentów rolnych do tego, by także zakładali własne punkty przetwórstwa w systemie ekologicznym. - Oczywiście trzeba zdawać sobie sprawę, że należy bezwzględnie przestrzegać wymogów i spodziewać się różnych kontroli, w tym jednostki certyfikującej, która sprawdzi, czy dokumentacja jest szczegółowo prowadzona,

analizuje naszą paszę, kondycję zwierząt i pastwiska. Pobiera m.in. próbki do badań. Każdy środek, który wykorzystujemy w procesie produkcji musi mieć certyfikat ekologiczny. I nie wystarczy faktura i kopia certyfikatu. Musimy za każdym razem pobrać kopię certyfikatu w postaci pliku PDF w dniu zakupu i mieć w komputerze jak dowód, bo certyfikaty bywają unieważniane - tłumaczy Beata Futyma.

— R E K L A M A —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
532 951 182



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

YouTube i rolnictwo - dwie pasje

Z roku na rok na YouTube pojawia się coraz to więcej filmów prezentujących pracę w gospodarstwie. Spośród youtuberów rolniczych można wymienić kilku naprawdę dobrych i wartościowych twórców, udowadniających swoją wiedzę. Jednym z nich jest Grzegorz Gacek z gm. Książ Wielki (woj. małopolskie) - znany jako AgroMaxx na YouTube.

● **Pracujesz na gospodarstwie twojego brata. Czy możesz przedstawić jego profil, czym ono się zajmuje?**

Gospodarstwo zajmuje się hodowlą bydła mlecznego, w której skład wchodzi ok. 30 sztuk krów dojnych, reszta zwierząt to cielęta i trzoda chlewna.

● **Produkcja zwierząt to jedna sprawa, ale czymś w gospodarstwie trzeba pracować. Jaki posiadasz sprzęt?**

„Koniem pociągowym” tego gospodarstwa jest Zetor 12145. Pracuje on na ponad 30 hektarach, na których uprawiamy pszenicę, pszenżyto, owies, kukurydzę, różnego rodzaju trawy, a także lucernę. Nie uprawiamy warzyw - jedynie ogródek na własne potrzeby.

● **Nie samym zetorem pracujesz w polu. Jakie jeszcze maszyny są na wyposażeniu?**

New Holland TD80D z 2008 r., który brat kupił jako używany za pieniądze z „Młodego Rolnika”. Wcześniej pracował u nas Ursus C-385, on wtedy był tutaj największym ciągnikiem. Lecz przyszedł czas i trzeba było wymienić go, więc został zakupiony New Holland. Ursus został sprzedany wujkowi, więc mam z nim styczność. W skład taboru wchodzi jeszcze dwa Ursusy C-4011/C-360, czyli „czterdziestki” po przeróbce na „sześćdziesiątki”. Mamy również kombajn Bizon Z056/3 - wersja eksportowa do Czech.

● **Co przynosi ci radość w twojej pracy?**

Największą radość przynosi mi to, że mogę jechać w pole i odpocząć od rzeczywistości, jaka jest. Od tego, że ktoś jedzie sobie na wakacje, ktoś się bawi, a ty musisz pracować. Nie, ja jadę



Znany na YouTube jako AgroMaxx, uczeń Technikum Mechanizacji Rolnictwa Zespołu Szkół nr 2 w Miechowie. Pracę na gospodarstwie swojego brata - także youtubera (Sławek Vlog) - łączy ze swoją pasją - nagrywaniem vlogów

w pole i o tym nie myślę. Sam sobie jestem panem, siedzę na ciągniku i jestem szczęśliwy, że pracuję na tym polu.

● **Są plusy, ale są też i minusy pracy w gospodarstwie.**

Minusem na pewno jest to, że wiele jest wyrzeczeń. Nie ma czasu dla znajomych czy na dziewczyny.

● **Nie tylko pracą żyjesz. Masz również pasję.**

Moją pasją jest oczywiście nagrywanie na YouTube. To kiedyś już zapoczątkowałem, od najmłodszych lat zacząłem oglądać innych youtuberów. Chciałem im dorównać i tego dokonałem. Dziś jest ponad 18 tys. subskrypcji, tak że moja pasja rozwija się dość dobrze, mnie to cieszy i jestem szczęśliwy z tego powodu. Zo-

baczmy, co będzie dalej - czas pokaże.

● **A jak to widzi twoja rodzina i znajomi?**

Są zadowoleni z tego, że coś robię w tym kierunku i jestem szczęśliwy z tego powodu. Pozytywnie do tego podchodzą i nie mają żadnych zastrzeżeń. Zdarzają się czasem znajomi, którym się to nie podoba, bo są zazdrośni, ale większość mnie wspiera i chcą, żebym dalej się rozwijał w tym kierunku.

● **Jako uczeń technikum, jakie masz plany na przyszłość? Czy wiążeś je z rolnictwem?**

Chciałbym rozwijać swój kanał i dalej pracować na gospodarstwie. Czekam, co czas pokaże. Będę chciał iść w kierunku YouTube, myślę o pracy z tym związanej. Ewentualnie pracować przy maszynach rolniczych jako operator, czy nawet sprzedając je. Może w przyszłości będę miał własne gospodarstwo.

Rozmawiał Marcin Machejek

Wizytówki hodowlane

► **Koncentrat Impuls Maślan dla trzody firmy Piast**

W swoim składzie zawiera maślan sodu, który w przewodzie pokarmowym dysocjuje do kwasu mlekowego, wpływając korzystnie na obniżenie pH. Stymuluje wzrost kosmków jelitowych do 30%, zwiększając jednocześnie powierzchnię wchłaniania dla substancji odżywczych, a tym samym poprawia wykorzystanie paszy. Dodatkowo pozytywnie oddziałuje na wzrost populacji pozytywnej mikroflory układu pokarmowego, dzięki czemu zmniejsza możliwość kolonizacji jelit przez bakterie gram ujemne: E. Coli i Salmonella oraz skutecznie powstrzymuje namnażanie grzybów. Zawiera dodatkowo środek wiążący mykotoksyny. Produkt dostępny w firmie PIAST.



ZĘBY ŁADOWACZA

- na co warto zwrócić uwagę

Jakość zębów ładowacza oraz ich prawidłowy dobór, montaż i wykorzystywanie mają bardzo istotny wpływ na to, jak długo będziemy czerpali radość z użytkowania urządzenia bez awarii, szczególnie w trakcie ciężkich prac sezonowych.

TEKST ■ Marcin Machejek

W ostatnich latach ładowacz stał się niemal nieodłącznym elementem każdego gospodarstwa rolnego w Polsce. Ilość produkowanych rocznie ładowaczy robi wrażenie, a rolnicy w swojej codziennej pracy niezwykle doceniają przydatność tych urządzeń. Aby jednak ładowacze spełniały założenia konstruktorów pod względem funkcjonalności czy trwałości, muszą być zbudowane z odpowiednich podzespołów. Należy także wspomnieć, że założenia konstruktorów często nie uwzględniają pomysłowości i fantazji użytkowników. To, jakie ciężary przenoszą oraz w jak ekstremalnych warunkach pracują ładowacze, wiedzą najlepiej sami rolnicy. Aby zmniejszyć ryzyko uszkodzeń i częstych przestojów, warto zdecydować się na wyposażenie ładowacza w podzespoły najwyższej jakości.

Odpowiedni dobór zębów do danego typu ładowacza jest kluczowym elementem pozwalającym uniknąć problemów podczas użytkowania. W trakcie prac sezonowych, gdzie czas odgrywa bardzo ważną rolę, każda usterka powoduje dodatkowe niechciane koszty związane zarówno z wymianą podzespołów, jak również ze „stratą czasu”, który jesteśmy zmuszeni poświęcić na ich naprawę lub wymianę.

Warto zatem wiedzieć o najważniejszych kwestiach, które pomogą nam świadomie wybrać optymalne rozwiązanie. Zęby do ładowaczy czołowych dostępne w sklepach

Testy polowe
wytrzymałości zęba



źródło: firma Merynski

mają dwa podstawowe rozwiązania konstrukcyjne. Pierwsze z nich są wykonywane z materiału powszechnie nazywanego „toczonym walcem”. Są montowane w bardzo popularnych Turach 1 i 2, które są jednocześnie topowymi rozwiązaniami technologicznymi dla rodzimych Ursusów C-330, C-360 czy 3512. Można je również spotkać w ładowaczach nowszej generacji, które powinny jednak wytrzymać znacznie większe obciążenia. Te zęby są najczęściej wykonane z najtańszej stali konstrukcyjnej bez procesu obróbki cieplnej. Takie

„oszczędności” powodują łatwe wyginanie zębów podczas pracy - najczęściej w miejscu połączenia z ramą.

Kolejnym powodem przedwczesnych uszkodzeń jest również montaż zębów „bez tulei”. Niestety, tuleja jest bardzo często pomijana podczas wymiany zębów. Należy również pamiętać, że tylko dobrze wyprofilowana tuleja, wykonana z odpowiednich materiałów wydłuża żywotność zębów. Jej brak niezwykle obniża wytrzymałość zęba, a zastosowanie niewłaściwej, powoduje podparcie zęba w nieodpowiednim miejscu. Tym samym taki montaż skutkuje znacznym osłabieniem mechanicznym i wytrzymałościowym, często spowodowanym „drganiami” podczas pracy.

Bez odpowiednich narzędzi wymiana tulei, niestety, nie należy do łatwych czynności.

Jak już się jednak „uporamy” z montażem, należy pamiętać o dokręceniu zębów oraz o ponownej korekcie lu-

— R E K L A M A —

SZYBKI, TANI I PROSTY

Kredyt dla Rolników

- ✓ **do 550 000 zł**
- ✓ **bez poręczycieli i opłat wstępnych**
- ✓ **na dowolny cel**
- ✓ **długi okres spłaty do 12 lat**
- ✓ **szybka decyzja w 15 minut**

DOJEŹDZAMY BEZPŁATNIE DO KLIENTÓW NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
Negocjujemy w Twoim Imieniu wysokość oprocentowania i marżę

RRSO 7,90. Całkowity koszt kredytu jest uzależniony od indywidualnej oceny zdolności kredytowej i może ulec zmianie. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego. Nie pobieramy opłat od klientów.

tel. 509 375 412
www.btf.pl

BDK
Bankowi Doradcy Kredytowi



wyłączny polski przedstawiciel
SHW Schmedetechnik -
producenta zębów do ładowaczy



www.hydroparts.pl

tel. +48 690 885 050

zów po pewnym okresie użytkowania. Luźny ząb szybciej wypracowuje tuleję, a co za tym idzie łatwiej go uszkodzić. Nie można dopuścić do luzu pomiędzy zębem i tuleją!

Drugim rozwiązaniem konstrukcyjnym są zęby wykonane na gorąco metodą kucia. Taki proces gwarantuje odpowiedni, powtarzalny kształt gotowego wyrobu oraz poprawia strukturę i własności mechaniczne. Niezbędne jest również wykorzystanie jakościowej stali sprężynowej o dużej zawartości węgla - czyli takiej, która podczas ulepszenia cieplnego poprawia swoje właściwości - twardość i wytrzymałość. Po procesie „hartowania” ząb osiąga twardość około 45 HRC, co skutkuje dużą odpornością na uszkodzenia mechaniczne w postaci wyginania, odkształcania czy wycierania się w miejscu współpracy z tuleją. Dodatkowym atutem wydłużającym żywotność zębów jest również ich sprężystość - wykonie ich właśnie ze stali sprężystej pozwala im „mocno”

pracować. Zęby odchylają się od osi podczas ciężkiej pracy, a następnie wracają na swoje miejsce po zdjęciu zbędnego już obciążenia. Kolejną operacją w procesie produkcji jest tzw. „odpuszczanie zęba”. Po metodzie kucia i hartowania, wewnątrz naturalnie tworzą się niewidoczne dla użytkownika naprężenia, które finalnie mogą skutkować pękaniem materiału. Przy operacji odpuszczania, wszelkie naprężenia zostają usunięte i po zamontowaniu wykonanego w ten sposób zęba nie jest on narażony na pęknięcia podczas pracy maszyny rolniczej. Szukając najlepszych rozwiązań, możemy zamontować zęby marki Waryński Origin. Producent już niejednokrotnie udowodnił jakość swoich produktów, a wszystkie wyżej opisane rozwiązania konstrukcyjne i procesy produkcji stosuje w charakterystycznym dla zębów ładowaczy kolorze ŻÓŁYM.

Nie możemy jednak zapominać, iż każdy produkt powinien być wykorzystywany

— R E K L A M A —



AGRO SHOW

20-23
WRZEŚNIA
BEDNARY
2018

Wystawa czynna
9⁰⁰-17⁰⁰

WSTĘP WOLNY

www.agroshow.pl

nr 1

Największa plenerowa
wystawa rolnicza w Europie

150 000

osób odwiedzających

900

wystawców
z Polski i zagranicy

ORGANIZATOR



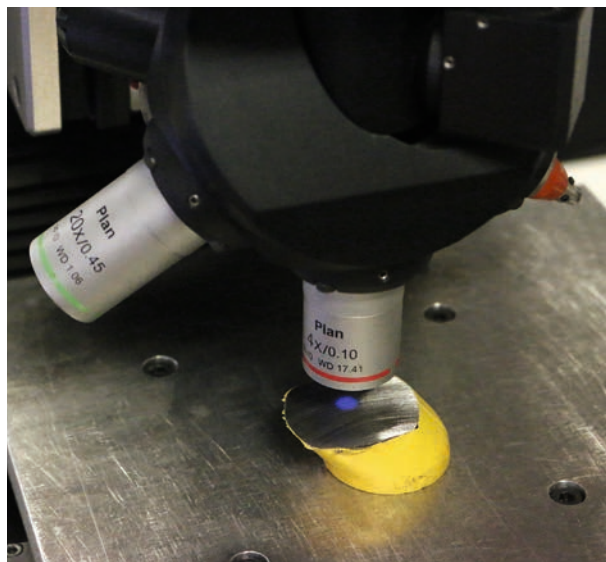
Polska Izba Gospodarcza
Maszyn i Urządzeń Rolniczych
ul. Poznańska 118, 87-100 Toruń
Telefon: 56 / 651 47 40,
biuro@pigmiur.pl

PATRONAT
HONOROWY



PATRONAT
MEDIALNY





źródło: firma Węgryński

Testy laboratoryjne zębów ładowacza

zgodnie z jego przeznaczeniem. Jest bowiem cała gama przypadków, gdzie uszkodzenia zębów są również wynikiem złego użytkowania. Prawidłowy dobór, montaż i użytkowanie zębów zgodnie z normami są więc zwyczajnie konieczne dla wydłużenia ich żywotności.

„Dźwiganie” palety dwoma zębami lub wieszanie worków BIG BAG z nawozami na pojedynczych zębach z pewnością nie są najlepszymi pomysłami, a na tym lista nieprawidłowości się nie kończy. W pierwszym przypadku służą do tego specjalne widły do palet montowane w tzw. „euroramce”, natomiast w drugim - bardzo łatwo spowodować uszkodzenie zęba, które generuje nie tylko dodatkowe koszty związane z wymianą, ale są również niezwykle niebezpieczne i mogą spowodować nieszczęśliwy w skutkach wypadek. Do worków BIG BAG dobrym rozwiązaniem będą zęby proste, ciężkie o średnicy 40 - 42 mm, dzięki kuciu świetnie poradzą sobie z takim obciążeniem.

W związku z tym warto wiedzieć, iż każdy typ czy seria zęba ma swoje konkretne przeznaczenie: - zęby typu „Z” zostały zaprojektowane tak, aby po zamontowaniu w ramie mogły pracować na jak najniższej wysokości - na poziomie dolnej krawędzi

dzi ramy. W praktyce pozwalają pobierać materiał załadunkowy bezpośrednio z płyty czy posadzki. Zostały wzmocnione konstrukcyjnie tak, aby przenosiły większe naprężenia oraz były bardziej odporne na ścieranie się o podłoże typu beton. Płaszczyzna dolna zęba jest równoległa do osi tulei, co zwiększa komfort i precyzję pracy. - zęby wygięte mają zastosowanie we wszelkiego typu osprzęcie do ładowaczy czołowych domykanych od góry: typu krokodyl oraz szuflo-krokodyl. Uniemożliwiają wypadanie załadowanego materiału z łyżki. Część producentów wykonuje zęby wygięte ze stali węglowej, aby ograniczyć ich koszt. Warto jednak zastosować w osprzęcie zęby kute. Gwarantują one wytrzymałość oraz odporność na pęknięcie i wygięcia, a w przypadku naturalnego zużycia można je wygodnie zdemontować. - standardowe zęby proste służą do lekkich obciążeń.

Mogą być stosowane w widłach, gdzie nie jest wymagana jest obniżona dolna płaszczyzna zęba. Doskonale spisują się również w widłach do ładowacza i na TUZ, służących do transportu bel słomy.

- wzmocnione zęby proste, (potocznie „CIĘŻKIE”) służą do przenoszenia dużych obciążeń. Mogą być stosowane w widłach, gdzie wymagana jest duża wytrzymałość. Doskonale spisują się również w widłach do ładowacza czołowego i na TUZ, służących do transportu bel siana, sianokiszonki czy innych ciężkich materiałów. Świetnie spisują się również przy transporcie wcześniej wspomnianych worków BIG BAG. Na rynku oferują je tylko najlepsze marki, ale warto o nie zapytać, jeżeli poszukujecie naprawdę wytrzymałych podzespołów.

Ładowarki oraz ładowacze czołowe stały się w ostatnim okresie bardzo popularnymi maszynami w polskich gospodarstwach. Naturalnie zwiększyło się więc zapotrzebowanie na osprzęt do tego typu maszyn rolniczych. Najbardziej popularne części to zęby ładowacza, które są niezwykle wrażliwym i narażonym na uszkodzenia produktem podczas pracy. Dlatego warto pamiętać, że jakość zębów oraz ich prawidłowy dobór, montaż i wykorzystywanie mają bardzo istotny wpływ na to, jak długo będziemy czerpali radość z użytkowania urządzenia bez awarii, szczególnie w trakcie ciężkich prac sezonowych.

Wybór odpowiednich zębów, powinien wiązać się również odpowiednim doбором tulei. Zęby muszą być prawidłowo utwardzone, hartowane i sprężyste. Bardzo ważna jest kontrola jakości - każda sztuka zębów SHW jest sprawdzana. Powierzchnia stożka zęba i tulei powinny przylegać do siebie idealnie, aby całkowicie wyeliminować luz i zabezpieczyć ząb przed obrotem - Stożek Morse'a. Natomiast zęby łukowe powinny mieć dodatkowe zabezpieczenie przed odkręcaniem - jak w oryginalnych produktach SHW Schmiedtechnik - mówi przedstawiciel firmy Hydroparts K.Chlabicz Paweł Chilkiewicz

— R E K L A M A






Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

- Włocławek, Radziejów, Aleksandrów Kuj. ■ 607 197 237
- Toruń, Lipno ■ 607 197 237
- Kutno, Płock, Łęczyca ■ 607 190 848
- Konin, Turek, Mogilno ■ 607 190 354
- Skierniewice, Rawa Maz. ■ 503 173 285
- Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin ■ 607 190 479
- Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno ■ 607 997 663
- Pajęczno, Wieluń ■ 607 197 359
- Łódź, Poddębice, Brzeziny ■ 607 198 412
- Piotrków Tryb., Radomsko ■ 502 060 372
- Kępno, Wieruszów ■ 502 059 761
- Tomaszów, Bełchatów, Opoczno ■ 502 060 372

www.polsad.net

Agregat uprawowo-siewny.

Połączenie idealne

Wykonując jeden zabieg, jednocześnie uprawy i siewu, uzyskujemy lepsze wyrównanie pola, a także znacząco skracamy czas wykonywania zabiegów polowych i ograniczamy zużycie paliwa.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Siewniki mogą być sprzężane z różnego rodzaju agregatami - talerzowymi czy też drapakowymi, biernymi lub aktywnymi. Mogą być zawieszane lub też półzawieszane o różnej szerokości i z różnym wyposażeniem. Rozwiązań jest wiele, w zależności od typów gleb czy też wielkości areału. Wyszczególnione firmy konfiguruje maszyny w zależności od życzeń klientów, którzy starają się dopasować maszyny do posiadanych przez siebie rodzajów gleb, ponieważ różne maszyny różnie sprawdzają się na glebach lekkich, średniozwięzłych i ciężkich. Dzięki połączeniu agregatu z siewnikiem rolnik nie przesusza nadmiernie gleby przez co poprawia się kiełkowanie nasion i wschody roślin. Wykonując jeden zabieg, jednocześnie uprawy i siewu, uzyskujemy lepsze wyrównanie pola, a także znacząco skracamy czas wykonywania zabiegów polowych i ograniczamy zużycie paliwa.

Przedstawiamy przegląd

agregatów uprawowo-siewnych przez te najprostsze aż do najbardziej rozbudowanych. Każdy rolnik może znaleźć maszynę idealną dla własnego gospodarstwa.

Bierny agregat uprawowo-siewny

Maszyna produkowana przez firmę Gamatechnik należy do najprostszych agregatów sprzężanych z siewnikiem. Dostępne są jej różne szerokości od 2,5 do 4 m. Wybór szerokości uzależniony jest przede wszystkim od mocy ciągnika. Zapotrzebowanie na moc najmniejszego 2,5-metrowego agregatu to jedynie 60-70 KM przy wadze 630-810 kg, przez 70-90 KM (670-850 kg) przy 2,7 m szerokości, 80-100 KM (710-890 kg) przy 3 m szerokości, aż do największej 4-metrowej maszyny, która potrzebuje już ciągnika o mocy od 100 do 140 KM i waży od 880 do 1.060 kg w zależności od wyposażenia. W standardzie bierny agregat uprawowo-siewny firmy Gamatechnik posiada belkę zaczepową III kategorii, wał przedni płaskownikowy

Agregat uprawowo-siewny Atos Drive 3.0 firmy AMJ AGRO



Model	Szerokość robocza	Ilość talerzy	Zapotrzebowanie mocy	Waga w kg
ATOS DRIVE	3,0 m	24	Od 80 KM	1810

o 360 mm (płaskowniki skośne lub proste), 2 rzędy zębów uprawowych - do wyboru: ząb prosty lub ząb SU, dwusiłownikowy hydropack, wał tylny o 500 mm (do wyboru: rurowy - 9 rur, bądź płaskownikowy - 12 płaskowników) oraz podpory pod koła siewnika. Opcjonalnie maszyna ta może być również wyposażona w trzeci rząd zębów uprawowych oraz wymianę tylnego wału na inny: płaskownikowy uzębiony o 500, packer o 500, kołeczkowy o 550, gumowy o 500, crosskil o 400, sprężynowy o 470 oraz sprężynowy o 550.

Agregat talerzowy ATOS DRIVE

Nowoczesny agregat ATOS DRIVE to maszyna w wersji półzawieszanej. Produkowana jest przez polską firmę AMJ AGRO. Jej przeznaczenie to zarówno uprawa polniwna, jak i uprawa połączona z siewem. Integralną częścią agregatu jest wał oponowy zbudowany z 10 kół o wymiarach 700 mm i szerokości 270 mm, który jest stosowany

podczas transportu na drodze oraz w czasie pracy maszyny. Zapotrzebowanie mocy ciągnika wynosi od 80 KM. Wał oponowy bardzo precyzyjnie zagęszcza ziemię i pozwala na dokładne ustalenie głębokości pracy maszyny. ATOS DRIVE ma 3 metry szerokości i waży 1810 kg. Pozwala przy tym na uprawę około 3 ha w ciągu godziny przy średniej prędkości zestawu 10 km/h. W podstawowej wersji maszyna jest wyposażona : w wał oponowy i dyszel, talerze 560 mm, piastę bezobsługową żeliwną bądź stalową, hydrauliczną regulację wału, zaczep z wymiennymi kategoriami oraz gumowe amortyzatory. Warto wspomnieć, że hydropack jest wyposażony w dwa siłowniki i belkę skrętną, która umożliwia równomierne podnoszenie i opadanie siewnika na głębę. Dyszel maszyny posiada przegub, dzięki któremu uzyskujemy lepszą możliwość manewrowania, nawet na wąskich polach. ATOS DRIVE sprawdza się w uprawach zbóż i uprawach kuku-



Agregat uprawowo-siewny firmy Gamatechnik

Model	Szerokość robocza	Zęby	Zapotrzebowanie mocy	Waga w kg
U225	2,5 m	17 sztuk	60-70 KM	630-810
U227	2,7 m	19 sztuk	70-90 KM	670-850
U230	3,0 m	21 sztuk	80-100 KM	710-890
U240	4,0 m	26 sztuk	100-140 KM	880-1060

rydzy w drobieniu resztek po kombajnie. To wielofunkcyjna maszyna potrzebna w każdym gospodarstwie dostosowana do potrzeb każdego rolnika.

Siewnik nadbudowany na agregacie talerzowym ATSN lub redlicowym UPSN

Maszyna firmy Agro-Tom charakteryzuje się równomierną głębokością i wysoką jakością kruszenia gleby. Sprawdza się zwłaszcza na glebach lekkich i średniozwięzłych. Producent oferuje nam różne szerokości od 2,5 do 4 m, ich wybór zależy od mocy ciągnika. Przy najmniejszej szerokości 2,5 m i wadze 2.300 kg, idealnie sprawdziły się

traktor o mocy 110-130 KM. Właściciele mocniejszych ciągników o mocy, na przykład 150 KM powinni zdecydować się na maszynę o szerokości 3 m i wadze 2.600 kg. Największy 4-metrowy agregat dedykowany jest posiadaczom traktorów o mocy 150-200 KM, waży on 3.400 kg. Agregaty talerzowe wyposażone są w dwa rzędy talerzy o średnicy 460 mm lub w opcji 510 mm. Standardowe wyposażenie agregatu talerzowego zawiera piastę bezobsługową, wały doporawiające: rurowy, płaskownikowy, pierścieniowy, paker, gumowy, cross kill. Natomiast agregat redlicowy wyposażony jest w: dwa rzędy redlic, trzy rzędy w opcji, wał przedni strunowy 320 mm, tylny wał 500 mm, do wyboru, rurowy, płaskownikowy, paker, gumowy, cross kil. Zalety



Model	Szerokość robocza	Ilość talerzy	Zapotrzebowanie mocy	Waga w kg
ATSN 2.5	2,5 m	20	110-130 KM	2.300
ATSN 3.0	3,0 m	24	130-150 KM	2.600
ATSN 4.0	4,0 m	32	150-200 KM	3.400

to krótka i zwarta konstrukcja nieobciążająca podnośnika ciągnika. Maszyna nie ma

hydropaku, który trzeba podnosić na uwrociach, jest to dla rolnika oszczędność czasu. ■

— R E K L A M A —

YouTube f

AMJ
AGRO

PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH
BRONY TALERZOWE, WAŁY I AGREGATY UPRAWOWE

ZADZWOŃ: **698 120 806**

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

- ☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10
- ✉ biuro@gamatechnik.pl
- 🌐 gamatechnik.pl

WARYŃSKI
Origin

TRUDNOŚCIERALNE CZĘŚCI ROBOCZE

Wydłużona żywotność
zastosowana wysokiej klasy stal borowa.

Kompatybilność
idealne dopasowanie do kształtu korpusu.

Wytrzymałość
specjalne hartowanie,
twardość, odporność na uderzenia.



70 000 ROLNIKÓW KUPUJE
PRODUKTY WARYŃSKI

www.jacekmocny.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesłać na adres:
Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od 2018 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądże należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zgłoszonymi przez Ciebie.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO - podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

Lepsze piece, czystsze powietrze

Nie można już sprzedawać ani też produkować kotłów, które nie spełniają wymogów emisyjnych klasy 5. Powodem są nowe przepisy resortu rozwoju, mające pomóc w polepszeniu jakości naszego powietrza.

TEKST ■ Ewa Andersz-Wanat

Zgodnie z rozporządzeniem, od 1 października 2017 roku nie można produkować kotłów, które nie spełniają wymogów emisyjnych klasy 5. Zapasy trzeba było wyprzedać do 1 lipca 2018. Teraz w sprzedaży są wyłącznie kotły automatyczne bez ruszta awaryjnego oraz z ręcznym załadunkiem - wszystkie

spełniające wymogi emisyjne 5. klasy. Rozporządzenie traci moc w 2020 roku, bowiem wtedy wchodzi w życie unijne przepisy eco-design, dotyczące projektowania kotłów na paliwo stałe.

Walka ze smogiem

Od wielu lat Polacy, obok Bułgarów, oddychają najbardziej zanieczyszczonym powietrzem w UE. Rocznie z powodu chorób

i powikłań wywołanych przez wdychanie złej jakości powietrza, umiera nad Wisłą ok. 45 tys. osób. Polskie miasta zależą też do europejskiej czołówki miast, których mieszkańcy muszą oddychać powietrzem złej jakości. Problem ten dotyczy zarówno dużych aglomeracji, ale też małych ośrodków, a nawet uzdrowisk. Najgorzej jest na południu kraju. Za niechlubną stolicę polskiego smogu uznawany jest Kraków, gdzie stężenia przekraczane są przez prawie połowę roku. Nowe rozporządzenie ma przyczynić się do walki z tym niepożądanym zjawiskiem.

Nowoczesne, bezobsługowe, emitują mniej pyłu

Restrykcje dotyczą kotłów o mocy nie większej niż 500 kW, czyli takich, jakie stosowane są w domowych kotłowniach. Nowe piece, które są ręcznie zasilane paliwem, nie będą mogły emitować więcej niż 60 mg pyłu na metr sześcienny. W przypadku kotłów automatycznych, emisje nie będą mogły przekroczyć 40 mg pyłu na metr sześcienny. Nowoczesne kotły, z wszystkimi niezbędnymi certyfikatami sprzedaje firma Kotłostal z Pleszewa. - Mammy kotły na pelet od 12 kW do 150 i kotły na ekogroszek od 9 do 200 kW, bezobsługowe, wystarczy uzupełniać tylko co jakiś czas opał i wyciągać popiół, ale jest go

bardzo mało. Kocioł jest automatyczny, prawie jak kotły gazowy czy olejowy. Ma też zapalarkę - mówi Piotr Śmigieński, właściciel firmy. Kotłostal produkuje kotły z 5. klasą oraz ecodesign, którego norma będzie obowiązywała od 2020 roku. Firma posiada także rozbudowany park maszynowy, sama produkując części do swoich kotłów. - To sprawia, że możemy być konkurencyjni cenowo i możemy udzielać rabatów - zapewnia Piotr Śmigieński.

Można dostać dofinansowanie

Wiele miast i gmin, aby wesprzeć walkę ze smogiem i zachęcić mieszkańców do wymiany pieców, tworzy programy dopłat. W Pleszewie do 15 października każdego roku można składać wnioski o dotację na wymianę kotłów. Pleszewski program „Kociołek” daje możliwość dofinansowania, którego wielkość wynosi nie więcej niż 3.000 zł w przypadku wymiany kotła na paliwo stałe o lepszych parametrach i 5.000 zł - w przypadku wymiany kotła na paliwo stałe na ogrzewanie gazowe i elektryczne. Pamiętaj jednak należy, że dofinansowanie będzie można uzyskać tylko na kotły klasy nie niższej niż 5. Podobne programy wprowadziły też mniejsze gminy z powiatu pleszewskiego: Dobrzyca i Gołuchów.



Przykładowy kocioł 5. klasy produkowany przez firmę Kotłostal

— R E K L A M A —

KOTŁOSTAL®

NOWOCZESNE I EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
Rok założenia Firmy 1989

tel. 601 560 114
tel. 509 737 732
kotlostal@kotlostal.com.pl
www.kotlostal.com.pl




MOŻLIWOŚĆ UZYSKANIA DOTACJI

Ekopell

dostępne moce
12 kW - 150 kW

Paliwo: PELLETT



Klaster 5

dostępne moce
14 kW - 200 kW

Paliwo: EKO GROSZEK

Szybkozłącza hydrauliczne EURO z eliminatorem ciśnienia firmy Waryński

Urządzenia umożliwiają połączenie hydrauliki bez potrzeby stosowania nadmiernej siły (statyczne ciśnienie pomiędzy dwoma systemami hydraulicznymi jest rozprężane). To idealne rozwiązanie o bardzo szerokim spektrum zastosowań. Dodatkowo gniazda szybkozłączy EURO są wykonane w systemie PUSH-PULL, dzięki czemu można zabezpieczyć układ hydrauliczny przed pęknięciem lub zerwaniem przewodu hydraulicznego i utratą oleju w przypadku jego niezamierzonego naciągnięcia (np. odjazd ciągnika bez odłączenia hydrauliki z podłączonej maszyny, montaż gniazda szybkozłącza do obudowy w ciągniku za tuleję blokującą). Więcej informacji na stronie www.jacekmcocny.pl



— R E K L A M A —



PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH ZAMET

- OBSYPNIK PRYZM
- ŚCINACZE ZIELONEK
- RÓWNARKA DO PRYZM
- WÓZ PASZOWY FIDER

tel. +48 (24) 386 27 51
zamet.slupno@wp.pl

Wózki widłowe seria C firmy Liugong do pracy z ładunkami o masie od 2 do 3,5 t

Maszyny serii C to nowe, komfortowe i ergonomiczne czołowe wózki widłowe z przeciwwagą o nowoczesnym designie. Zmiany konstrukcyjne spowodowały radykalny wzrost widoczności operatora (martwe pole za kabiną zmniejszono o 15%). Ograniczono powstające wibracje, dzięki czemu maszyny pracują ciszej i bardziej komfortowo. Dzięki zastosowaniu mocnego łożyska stożkowego układ jest odporny i wytrzymały. Cylinder hamulcowy zainstalowany w ustawieniu poziomym zapobiega przedostaniu się wody i pyłu, a klocki hamulcowe zwiększają siłę tarcia. Liugong w serii C oferuje najnowocześniejsze silniki spalinowe zasilane LPG, jak i diesel renomowanych producentów takich jak: Cummins, Yanmar czy Nissan. Szeroki wachlarz doboru maszyn pozwala na skonfigurowanie wózka widłowego według potrzeb najbardziej wymagającego klienta. Ofertę wózków widłowych można znaleźć na stronie www.liugong-forklift.pl oraz u dealera Agroma S.A. w Poznaniu (oddział w Kutnie).



Brona talerzowa ATOS XXL przeznaczona do płytkiej uprawy gleby po żniwach firmy AMJ AGRO

Celem maszyny jest między innymi wymieszanie resztek ścierniska czy pobudzenie wzrostu samosiewów. Może skutecznie zastąpić plug, umożliwia sprawne i bezproblemowe usuwanie chwastów i grud ziemi. W wyposażeniu znajdują się m.in.: użębite talerze osadzone na amortyzatorach gumowych oraz wał, którego zadaniem jest dogniatanie i zagęszczanie ziemi w taki sposób, aby procesy rozkładania resztek pożywnych przebiegały prawidłowo. Konstrukcja maszyny została zabezpieczona dodatkowymi powłokami malarskimi, w związku z tym jest odporna na korozję - może pracować przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Dostępność wielu wariantów maszyny z różnymi szerokościami roboczymi sprawia, że broną talerzową ATOS XXL znajduje szerokie zastosowanie. Brona dostępna w firmie AMJ AGRO z Józefina.



— R E K L A M A —

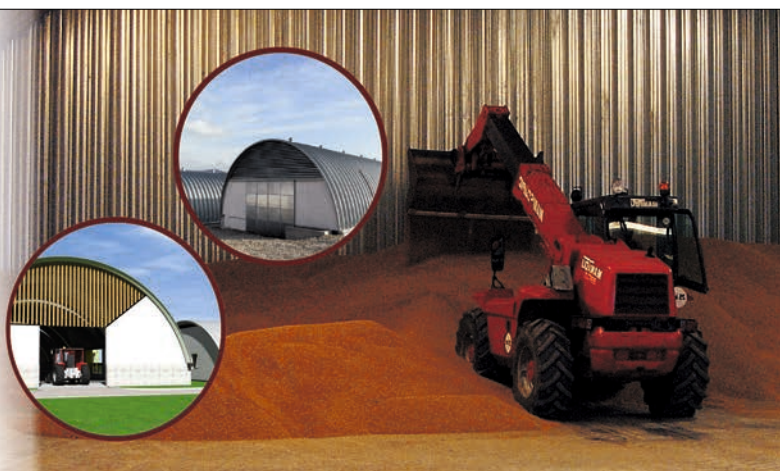


HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO TRADE SE
 Robert Grzegorzcyk, 0048 885 228 338, grzegorzcyk@hupro.pl





Ładowarka kołowa 3639 do pracy na niewielkiej przestrzeni firmy Schmidt

Maszyna wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu. Ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Układ hydrauliczny, duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń - także na trudnym gruncie - zapewniają stateczność. Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu oraz bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa.

Zamiatarka Titanium 760 do prac porządkowych w gospodarstwie firmy JCB

Przeznaczona głównie do pracy z ładowarkami teleskopowymi, dużymi ładowarkami kołowymi oraz koparko-ładowarkami. Znajduje zastosowanie również na placach budowy oraz w usługach komunalnych. Używana przez hodowców drobiu przy sprzątanju kurników, gdzie niezbędne jest zbieranie odpadów do pojemnego kosza. W okresie zimowym idealna do odśnieżania, dzięki możliwości pracy z uniesionym koszem - bez konieczności demontażu. Maksymalnie zagęszczona szczotka o średnicy 760 mm zapewnia długą i efektywną pracę. Zastosowanie kół WICKE 250x80 o nośności 1.000 kg przy 6 km/h daje gwarancję bezawaryjnej pracy. Zamiatarka wyposażona jest w układ kopiowania terenu oraz amortyzowany dyszel, zabezpieczający maszynę przed zgnieceniem. Obsługiwana jedną parą wyjść hydraulicznych, przy wymaganym minimalnym stałym przepływie oleju 40 l/min.



Titanium 760 oraz mniejsze modele zamiatarek do ciągników rolniczych, mini-ładowarek i ciągników kompaktowych dostępne w firmie Hydroparts z Białegostoku.

Ciągnik L2602 do obsługi terenów zielonych i miejskich firmy Kubota

Nowy model wyposażony jest m.in. w przekładnię hydrostatyczną HST+ reduktor, co zapewnia sześć zakresów pracy. Innymi zaletami są: bardzo komfortowa kabina (o 20% większa niż w poprzednim modelu L5720-II) i atrakcyjne wyposażenie, obejmujące np. automatyczną klimatyzację charakterystyczną dla branży automotive, załączane elektronicznie „podbicie obrotów” oraz tempomat. W serii L2 są jeszcze dwa inne ciągniki: o mocy 45 i 49 KM. Maszyny posiadają również przekładnię mechaniczną i hydrostatyczną. Dostępna jest tzw. przekładnia półautomatyczna GLIDESHIFT, pozwalająca na zmianę biegów oraz kierunku jazdy bez konieczności użycia sprzęgła.



Więcej informacji o nowym modelu jest dostępnych u lokalnych przedstawicieli Polsad Jacek Korczak.

— R E K L A M A —

SCHMIDT

POLSKA MARKA. NIEZAWODNE ŁADOWARKI.

**W OFERCIE ŁADOWARKI O SZEROKOŚCI OD 90CM
JUŻ OD 54 900zł NETTO!**

WWW.SCHMIDTMACHINERY.COM

LUBIATÓW 60R, 59-500 ZŁOTORYJA

881 206 316

WAŻYMY SUKCES

Twojej pracy

WAGI SAMOCHODOWE PRZEJAZDOWE CZEKAŁA

♥ STALOWO-BETONOWE ♥ NAPOWIERZCHNIOWE ♥ ZAGŁĘBIONE

W WAGACH WYKORZYSTANO:
czujniki tensometryczne, drukarki z rejestracją masy pojazdu, oprogramowanie komputerowe dostosowane do pomiaru masy

tel. +48 606 837 294

Zobacz nasze realizacje na www.wagi-czekala.pl

Targi w Pałukach w ostatni weekend sierpnia

Najbliższe, XXII Pałuckie Targi Rolne i XVI Pałucka Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Żninie odbędą się 25-26 sierpnia 2018 r. na placu po dawnej Cukrowni w Żninie nad Jeziorem Dużym Żnińskim.

Organizatorzy przewidują, że zjawi się tam 300 wystawców reprezentujących branżę maszynową, paszową, ogrodniczą i nawozową. W ubiegłym roku przeważali wystawcy z Wielkopolski, ale też zjechali się przedstawiciele firm ze Śląska, Beskidów, Mazowsza i Pomorza. Wystawę odwiedziło 28 tys. osób, głównie z woj. kujawsko-pomorskiego. Podobnie jak w ubiegłym roku, również i w tej edycji wstęp dla publiczności na targi jest bezpłatny. Jedną z atrakcji wydarzenia będzie Wystawa Drobnego Inwentarza.

(doti)

Roltechnika i stare ciągniki w Wilkowicach

Jedna z najbardziej fascynujących imprez polowych w naszym kraju, która od lat skutecznie promuje polską tradycję oraz zachęca do unowocześniania gospodarstw rolnych, odbędzie się w dniach 18-19 sierpnia w Wilkowicach koło Leszna.

Wystawa Rolnicza Roltechnika połączona z Festiwałem Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych im. Jerzego Samelczaka to dwudniowy event na świeżym powietrzu, który od lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem ze strony uczestników. Dlaczego warto tam być? Wystawa Rolnicza Roltechnika to wydarzenie ukierunkowane na integrację branży rolniczej. Formuła wydarzenia umożliwia prezentację najnowocześniejszego sprzętu rolniczemu właścicielom gospodarstw rolnych.

Swoją ofertę zaprezentują firmy oferujące m.in. maszyny i urządzenia rolnicze, nawozy, nasiona, chemię rolniczą i inne artykuły.

Zaletą udziału w Wystawie Rolniczej Roltechnika jest także możliwość uczestniczenia w Festiwalu Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych. W ubiegłym roku ten oryginalny i bardzo widowiskowy event zgromadził 180 wystawców, którzy zaprezentowali blisko 300 zabytkowych maszyn rolniczych (w tym przeszło

200 ciągników). Frekwencja dopisała również wśród zagranicznych kolekcjonerów. Zabytkowe traktory przyjechały z Niemiec, Austrii, Szwecji, Słowacji, Czech, Węgier i Holandii. Organizatorami Roltechniki i Festiwalu są Międzynarodowe Targi Poznańskie, Gmina Lipno, Klub Traktor i Maszyna, Gminny Ośrodek Kultury Lipno, Parafia Ewangelicko-Augsburska. Więcej informacji na www.roltechnika.pl.

(doti)



Fot. M. Ertmanowicz

— R E K L A M A —

XXII PAŁUCKIE TARGI ROLNE

XVI PAŁUCKA WYSTAWA ZWIERZĄT HODOWLANÝCH

25-26 SIERPŃIA 2018



ŻNIN

ARCHE PLAC DAWNEJ CUKROWNI



SOBOTA OD 10.30 DO 18
NIEDZIELA OD 9 DO 17.15

**Informacje i zgłoszenia: www.palukityv.pl/targi
tel. 601-65-45-06**

VII Podhalańska Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Ludźmierzu

Hodowcy nie tylko z całej Małopolski, ale też sąsiednich województw, a nawet ze Słowacji zjechali do Ludźmierza zaprezentować najlepsze okazy koni, bydła, owiec, kóz, królików i gołębi na VII Podhalańskiej Wystawie Zwierząt Hodowlanych. Odbývająca się w dniach 7-8 lipca impreza zgromadziła wielu wystawców i cieszyła się ogromnym zainteresowaniem publiczności.



Wiesław Hryc z Grywałdu, hodowca polskich owiec górskich, laureat wystawy ze swoją czempionką. Stado pana Wiesława liczy 500 sztuk, w tym prawie 160 to owce maciorki



Hodowca krowy Maliny - czempionki w kategorii Bydło rasy kolorowe - Wojciech Łukasz ze wsi Krempachy

Wnie d z i e - lę, podczas uroczystego otwarcia wystawy powitano wystawców i hodowców. Przedstawiciele władz samorządowych podziękowali im za ciężką pracę. Prezes Małopolskiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka Zbigniew Młyński zachęcał do kontynuacji w kolejnych latach wystawienniczych tradycji. - Z roku na rok rosną powody do dumy z hodowlanych osiągnięć. Ważne, że jest się czym pochwalić i ważne, że jest gdzie, bo Ludźmierz zawsze gościnnie wita nas w swoich progach i rokrocznie jego wódatrzyce zapewniają nam wspaniałą atmosferę - powiedział. Prezes Małopolskiej Izby Rol-

niczej Ryszard Czaicki pokłonił się wszystkim wystawcom. - Ten gospodarz, który utrzymuje zwierzęta, po dwa razy jest rolnikiem - przekonywał.

Najlepsi hodowcy zostali nagrodzeni pucharami i dyplomami. Dla hodowców czempionów w kategorii Owce oraz Bydło Rasy Kolorowe Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ufundowała także nagrody rzeczowe. Zwycięzcom - Wiesławowi Hrycowi z Grywałdu za owcę czempionkę oraz Wojciechowi Łukaszowi ze wsi Krempachy za czempionkę krowę Malinę - przekazał je dyrektor ARiMR w Krakowie Adam Ślusarczyk. - Uehonorowaliśmy hodowcę owiec, bo to te zwierzęta są dumą i wizytówką Podhala,

które podjęło się trudu organizacji tej pięknej imprezy - powiedział dyrektor przy okazji wręczenia nagród. - Bydło mleczne i mięsne też jest niezwykle ważne dla rozwoju rolnictwa na tych terenach. Warto inwestować w hodowlę zwierząt, także i w tym zakresie z pomocą przychodzi ARiMR. Trwa właśnie nabór na restrukturyzację małych gospodarstw; na modernizację tych większych, a także na wsparcie dla młodych rolników. Zachęcam do korzystania ze środków na rozwój produkcji, ale także i na przetwórstwo płodów rolnych.

Dla tutejszych mieszkańców zwierzęta gospodarskie to może nic nowego, większość z nich widuje je na co dzień, ale górskie powiaty w okresie wakacyjnym ściągają w swe gościnne progi tu-



my turystów. Oni też chętnie odwiedzają ludźmierską wystawę, a dla miastowych dzieci to wspaniała okazja, by na własne oczy zobaczyć cielaka z mamą krową, owieczkę czy niesformną kozę. Rolnictwo na Podhalu ma ogromne znaczenie, bo jest też nieodłącznym elementem turystyki. Od myszy po cesarza, każdy żyje z gospodarza - to ważne, by młode pokolenie edukować w zakresie źródeł pochodzenia żywności, metod jej produkcji, propagować zdrowe odżywianie oparte o regionalne, pełnowartościowe i smaczne produkty.

Tekst i zdjęcia
Barbara Barwacz-Mikuła

— R E K L A M A —

KREDYTY
DLA ROLNIKÓW i FIRM
POD ZASTAW ZIEMI
MASZYN i NIERUCHOMOŚCI
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Tel. 798-751-849
Z opóźnieniami BIK, KRUS i PODATEK
Możliwy dojazd do klienta

www.frog-transporter.pl
TRANSPORTERY NOWEJ
GENERACJI
frogtransporter@onet.pl

ODSADKI RAS MIĘSNYCH,
JAŁÓWKI Z WŁASNEJ HODOWLI
W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY.
TEL. 605049595

PRODUCENT OKIEN
INWENTARSKICH
Kokanin 3A k. Kalisza
tel. 501 107 580

www.agrotop.info tel. 691 979 474
HALE, OBORY,
PRZECHOWALNIE I INNE
w połączeniu z dotacjami unijnymi
MASZYNY ROLNICZE

Agro-Tech w Minikowie 2018



Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe Agro-Tech w Minikowie to specjalistyczna i wielotematyczna wystawa dla producentów rolnych i ekspertów z branży o największym zasięgu w północno-zachodniej części Polski.

Podobnie jak w poprzednich latach, także i teraz można było zapoznać się z najnowszymi rozwiązaniami stosowanymi w rolnictwie. Łącznie podczas 41. edycji zjawiało się około 350 wystawców z kraju i zagranicy. Stoiska, gdzie prezentowana była technika rolnicza, zajmowały aż 75% powierzchni wystawienniczej. Nie zabrakło także firm obsługujących produkcję zwierzęcą, budowlanych, nawozowych czy nasiennych. Na pokazy maszyn w akcji, prezentację stoisk oraz wystawę zwierząt przybyło około 35 tys. zwiedzających.

Targom rolniczym Agro-Tech w Minikowie towarzyszyła III Krajowa Wystawa Bydła Mięsnego oraz XIX Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych, w której wziął udział minister rolnictwa Krzysztof Jan Ardanowski.

(doti)

Zdjęcia
i video na
wiescirolnicze.pl



REKLAMY

OKNA GOSPODARCZE
OD PRODUCENTA

bez stali!

Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414



TRANSPORT PROSIĄT
tel. 606 427 238

Więcej
zdjęć na
wiescirolnicze.pl



Dzień Żniwiarza, czyli powrót do przeszłości polskiej wsi

Czas żniw w polskiej kulturze zajmuje szczególne miejsce. Pisali o nich Władysław Reymont, Maria Konopnicka czy Eliza Orzeszkowa. W niewielkim Potworowie w gminie Dobra dawne tradycje po raz kolejny ożyły. Wszystko za sprawą Dnia Żniwiarza.

Dziś, kiedy rolnictwo jest coraz bardziej zmechanizowane, młodzi nie wiedzą, jak niegdyś wyglądały żniwa. A obrzędów związanych z pracami było wiele. Wierzono chociażby, że prace należy rozpocząć w sobotę, w dniu poświęconym Matce Bożej. Tego dnia, choć na chwilę powinno pojawić się słońce.

Inni wsłuchiwali się w głos przepiórki, który miał wyznaczyć dzień żniw. Początkowo pracowano sierpami, później pojawiły się kosy. Prace rozpoczynano wraz z porannym paniem koguta. Powszechny był zwyczaj, że gospodarz błogosławił pola znakiem krzyża, następnie pozdrawiał żniwiarzy nieodzownym „Szczęść Boże”. Pierwszy kosiarz nazywany był przodownikiem.

Stare tradycje i obrzędy zaprezentowano właśnie w Potworowie. Zebrani



mogli podziwiać zarówno starodawne, jak i współczesne maszyny wykorzystywane podczas żniw, a na chętnych czekały konkursy. Można było zmierzyć się np. w koszeniu kosą czy też pobieraniu zboża. Dzień Żniwiarza to jednak nie tylko pokaz tradycji żniwnych. To również warsztaty rękodzieła artystycznego, podczas których każdy mógł spróbować swoich sił chociażby w wikliniarstwie i garncarstwie.

Tradycję i kulturę polską przybliżyły przyśpiewki oraz wspólne biesiadowanie. Podniebieniem uczestników dogadzały panie z Koła Gospodyń Wiejskich Potworów-Marcinów. To za ich sprawą na stołach zagościły polewki, sery, pyszne ciasta, a także swojski chleb ze smalcem i ogórkiem.

REKLAMY

KUPIĘ
JAŁOWICE WYSOKOCIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

KUPIĘ
każdy ciągnik rolniczy
☎ 694 229 446

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **GENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

GARAŻE WZMOCNIONE

(61) 812-54-69 509-574-644 (22) 100-45-96
(63) 278-62-25 (71) 718-32-25 509-058-388
(65) 619-34-15 (54) 421-00-45
www.konstal-garaze.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobica

**JAŁOWIC
CIELNYCH**

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ 65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

Maliny

- po prostu pyszne

Sezon na maliny w pełni i jest ku temu okazja, żeby wykorzystać ich właściwości odżywcze i zdrowotne. Owoce te warto jeść świeże. Są doskonałą bazą do przygotowania pysznych deserów. Z malin robi się doskonale leguminy, kremy, musy i galaretki. Najpopularniejszymi przetworami z tych owoców są: soki oraz dżemy i przeciery. Możemy je również zamrażać.

(HD)



Maliny to niskokaloryczne owoce, będące źródłem witaminy C i beta-karotenu. Posiadają cukry (fruktozę, glukozę i sacharozę) łatwo przyswajane przez organizm. Jak twierdzą specjaliści, jedząc maliny, zawierające dużo potasu, poprawiamy jędrność naszej skóry. Zawarte w nich żelazo i miedź powodują, że są istotne w diecie w przypadku niedokrwistości. Zawierają też wapń, fosfor i flawonoidy oraz są źródłem błonnika, który reguluje pracę układu pokarmowego, a pektyny i kwasy organiczne oczyszczają organizm z toksyn.

Przed wszystkim maliny zwiększają odporność organizmu i chronią przed infekcjami. Sok z malin to dobry środek napotny, obniżający gorączkę i ułatwiający zwalczanie przeziębienia. Owoce te łagodzą też biegunki i niestrawność. Mają również działanie moczopędne i pomagają przy chorobach stawów.



POD CHMURKĄ

SKŁADNIKI NA MASĘ MALINOWĄ:

- 2 galaretki malinowe
- 750 ml wody
- 600 g malin

WYKONANIE:

Galaretki rozpuszczam w połowie porcji wody, dodaję maliny i odstawiam do stężenia.

SKŁADNIKI NA MASĘ ŚMIETANKOWĄ:

- 1 litr śmietany 30%
- 4 śmietanfixy
- 2 łyżki cukru pudru

WYKONANIE:

Śmietanę ubijam ze śmietanfixem i cukrem pudrem na sztywną masę.

SKŁADNIKI NA BISKOPIKT:

- 5 jajek
- 5 łyżek cukru
- 5 łyżek mąki
- 2 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia

WYKONANIE:

Jajka z cukrem ubijam na parze. Dodaję mąkę i proszek do pieczenia. Wszystko mieszam i wykładam na blachę. Piekę 15-20 minut w temperaturze 180 stopni C.

SKŁADNIKI NA BEZĘ:

- 4 białka
- 1 szklanka cukru
- 1 paczka płatków migdałowych
- 1 łyżka mąki ziemniaczanej

WYKONANIE:

Białka ubijam z cukrem. Dodaję mąkę ziemniaczaną oraz płatki migdałowe. Masę rozkładam na blaszkę, formując bezę. Piekę 60 minut w temperaturze 130-140 stopni C.

OSTATECZNE WYKONANIE:

Na upieczony biszkopt wykładam połowę śmietany. Na nią wylewam tężejącą galaretkę z malinami i resztę śmietany. Przykrywam bezą.



SOK Z NUTKĄ MIĘTY

SKŁADNIKI:

- 40 dag malin
- 400 ml wody
- 3 dag listków mięty (około 20 sztuk)
- 20 dag cukru
- 2 łyżeczki soku z cytryny

WYKONANIE:

Maliny zalewam wrzącą wodą. Liście mięty płuczę, osuszam i dodaję do garnka z malinami. Całość rozgniatam łyżką. Dobrze mieszam i odstawiam na około 6 godzin. Następnie przecedzam i przeciskam przez gazę. Do czystego soku wsypuję cukier i mieszam, aby się rozpuścił - można lekko podgrzać. Na koniec dodaję sok z cytryny i mieszam ze sobą. Gotowy sok malinowy przelewam do małych słoiczek, szczelnie zakręcam i pasteryzuję 7 minut.

MALINOWO-SEROWE PTASIE MLECZKO

SKŁADNIKI:

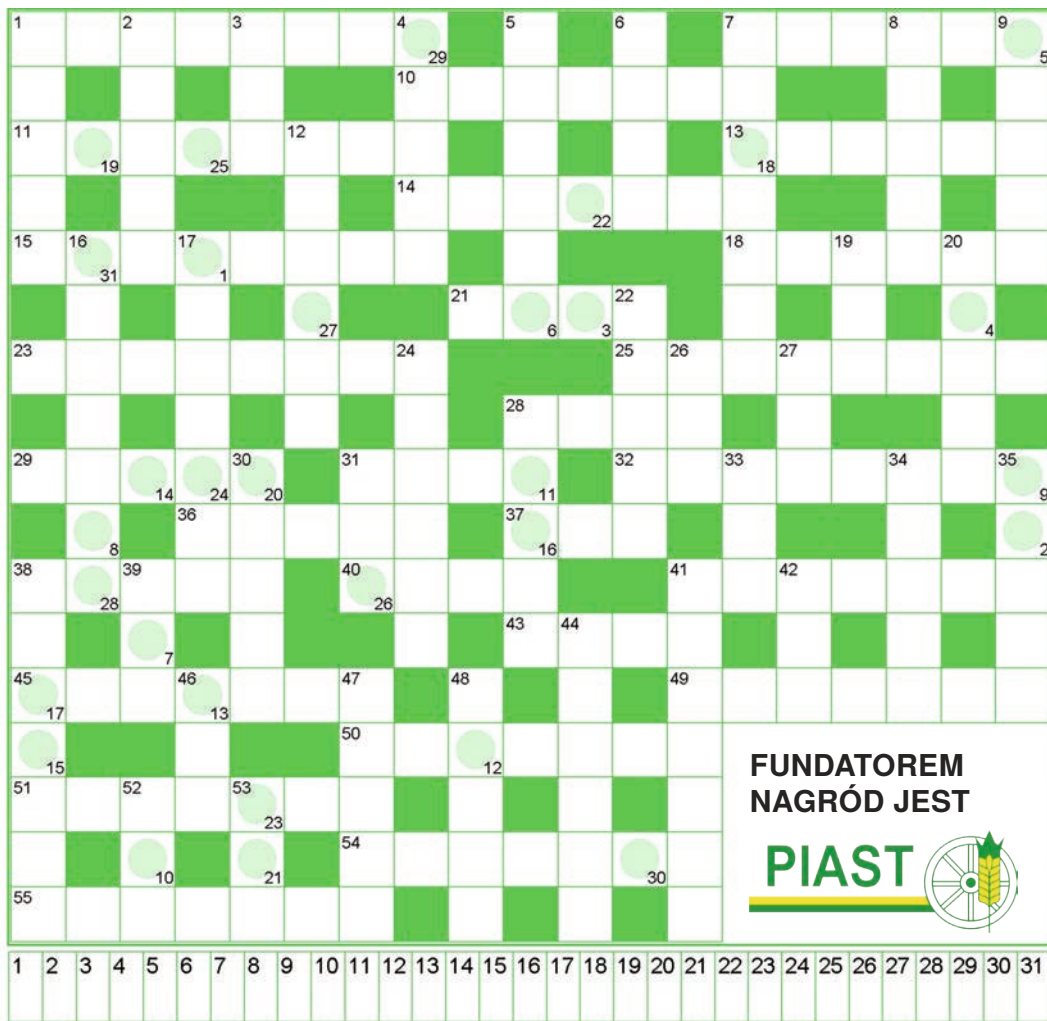
- upieczony okrągły biszkopt z 4 jajek
- 750 g malin (mogą być mrożone)
- 350 g twarogu śmietankowego (może być homogenizowany)
- 5 łyżek cukru
- 300 ml śmietany kremówki
- ćwierć szklanki syropu malinowego (najlepiej domowej produkcji)
- sok i skórka otarta ze sparzonej cytryny
- 7 łyżeczek żelatyny

WYKONANIE:

Maliny miksuję. Dodaję twaróg, cukier, syrop malinowy, sok i skórkę z cytryny. Żelatynę rozpuszczam w niewielkiej ilości przegotowanej wody. Schłodzoną śmietanę ubijam na sztywno. Delikatnie łączę z masą malinową i rozpuszczoną żelatyną. Przekładam na upieczony biszkopt i wstawiam na 2-3 godziny do lodówki. Dekoruję malinami.



ROZRYWKA



KRZYŻÓWKA nr 08/2018

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer **71051**.
Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań)
Na rozwiązanie czekamy do 24.08.2018 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania



POZIOMO:

- 1) Grecka wyspa na M. Egejskim.
- 7) Niezbędny do prawidłowego rozwoju roślin uprawnych.
- 10) Przy krośnie.
- 11) Jeden z typów kulinarnych ziemniaka.
- 13) Imię Stępowskiego.
- 14) Gatunek tytoniu fajkowego.
- 15) Kapsułka do leków w proszku.
- 18) Palma cukrowa.
- 21) Przenosi ASF.
- 23) Firma, którą wykupił Bayer.
- 25) Używana do ocieplania kurtek.
- 28) Taneczny lub marszowy.
- 29) Mączka z bulw storczyków.
- 31) Hodowla zwierząt.
- 32) Udział autora w dochodzie.

- 36) Ankra.
- 37) Cembrzyńska.
- 38) Ssak z krótką trąbą.
- 40) Do krycia dachów.
- 41) Carska tajna policja polityczna.
- 43) Skończone dzieło.
- 45) Jest w składzie środków dezynfekcyjnych stosowanych w chlewni.
- 49) Chłodne, oficjalne ustosunkowanie się do kogoś.
- 50) Uprawne rośliny jednoroczne.
- 51) Pustynia w Chinach.
- 54) Starogrecki okręt wiosłowy.
- 55) Rodzaj minerału; sfen.

PIONOWO:

- 1) „Wesoły” aktor.
- 2) Nakręcił „Gwiazdne wojny”.
- 3) Karol, autor „Winnetou”.
- 4) Jan (1858-1925), malarz, współtwórca „Panoramy racławickiej”.
- 5) Producent maszyn rolniczych z Podlasia.
- 6) Składnik nawozów sztucznych.
- 7) Przerwa w pracy, odpocznik.
- 8) Niszczy ozon.
- 9) Rodzaj ewolucji narciarskiej.
- 12) Odmiana ziemniaka.
- 16) Antonim homeopaty.
- 17) Zapora saperska z drutu kolczastego.
- 19) Grecki władca wiatrów.
- 20) Pojedynczy genotyp.
- 22) Pewna ilość pieniędzy.
- 24) Zapalenie kopyta końskiego.
- 26) Drzewo z Ghany.

- 27) 1/4 talara.
- 28) Organ roślin nasiennych.
- 30) Próg skalny na rzece.
- 31) Służył do młócenia zboża.
- 33) Od zachodu do wschodu słońca.
- 34) Włókno poliestrowe.
- 35) Z porucznika na kapitana.
- 38) Auto z byłej NRD.
- 39) Łodyga z liśćmi.
- 41) „... Michorowski” Mniszkówny.
- 42) Dźwięk „h” z krzyżykiem.
- 44) Mocna wódka angielska.
- 46) Matka Eurosa.
- 47) Rzadkie imię męskie.
- 48) Dawne narzędzie żniwne.
- 52) Wyjście piłki poza obręb boiska.
- 53) Tomasz, prezydent filareków.

Rozwiązanie krzyżówki nr 7/2018, Hasło: „TO CO DOBRE, TYLKO OD PIASTA”

Nagrody otrzymują: Janusz Kordek, Ropczyce; Gertruda Jankowska, Karmin; Sławomir Stachowiak, Konary.

wiescirolnicze.pl



Portal dla rolników

501 267 334 redakcja@wiescirolnicze.pl

CODZIENNIE NOWE INFORMACJE

wiescirolnicze.pl

Całta nas cała Polska!

WIEŚCI
ROLNICZE

REDAKCJA:

ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin

☎ 62 747 15 31

✉ redakcja@wiescirolnicze.pl



Obrona w komplecie

- kompletne rozwiązanie
- pewne zwalczanie miotły zbożowej, także uodpornionej
- ważny element strategii antyodpornościowej



KOMPLET[®]
560 SC



**Kup Komplet
i odbierz kartę
paliwową!***

szczególności na
www.paliwonazabieg.pl

* Karta paliwowa Orlen o wartości 150 zł za zakup 15 l Komplet; o wartości 50 zł za zakup 5 l Komplet.

Promocja trwa od 15.08.2018 do 15.11.2018
Rejestracja zakupów od 15.08.2018 do 15.11.2018



Komplet[®] 560 SC – ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć szczególną uwagę na stosowane zwroty wskazujące na rodzaj zagrożenia i symbole ostrzegawcze umieszczone w etykietach oraz przestrzegaj zalecanych środków bezpieczeństwa.





Udało się
dzięki ciężkiej pracy

Sytuacja na rynku wieprzowiny z ASF w tle

Od przeszło trzech lat sytuacja na rynku wieprzowiny w Polsce jest moderowana przez rozprzestrzeniającą się chorobę afrykańskiego pomoru świń (ASF). Wpływ tej choroby jest coraz większy wraz z przesuwaniem się zasięgu jej występowania na zachód. Jak jest duży, to trudno oszacować. Pierwszy przypadek ASF u dzika w Polsce stwierdzono 19 lutego 2014 r. w miejscowości Grzybowski w strefie przygranicznej z Białorusią, a pierwsze ognisko u świń 22 lipca 2014 r. w miejscowości Zielona, gmina Gródek w powiecie białostockim. Pomimo podjętych działań zapobiegawczych, do lipca 2018 r. stwierdzono w Polsce 2.293 przypadki ASF u dzików i 153 ogniska u świń (stan na 6 lipca 2018 r.).

Ta sytuacja wywołuje coraz większy niepokój u wielkopolskich rolników. Aktualnie odległość od najbliższego obszaru objętego ograniczeniami do wschodniej granicy Wielkopolski wynosi zaledwie ok. 80 km. „Przedostanie” się choroby do Wielkopolski, niekwestionowanego zagłębia produkcji świń, może spowodować niewyobrażalne straty rolników z tego regionu. W efekcie stwierdzenie ASF u trzody wywoła również ogromne straty całej branży w Polsce. W ocenie krajowych i zagranicznych specjalistów, między innymi na podstawie doniesień z niedawno zakończonej w PIW-et PIB w Puławach XXII Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Choroby zakaźne - poważne zagrożenie dla produkcji świń w Polsce” stwierdzono, że wirus ASF nadal będzie postępował na zachód. Jednym z najważniejszych sposobów przeciwdziałania i ochrony przed wystąpieniem wirusa ASF jest konsekwentne, znac-

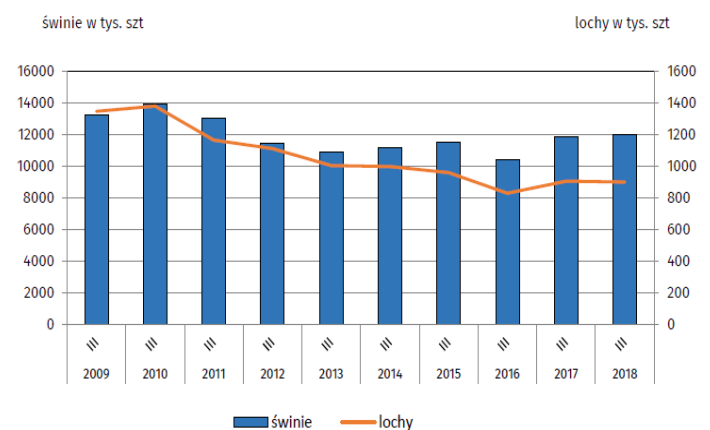
Aktualnie odległość od najbliższego obszaru objętego ograniczeniami w związku z ASF do wschodniej granicy Wielkopolski wynosi zaledwie ok. 80 km. Przedostanie się choroby do Wielkopolski, niekwestionowanego zagłębia produkcji świń, może spowodować niewyobrażalne straty rolników z tego regionu.



Fot. Fotolia.pl

nie zmniejszenie populacji dzików. Obserwowana sytuacja wymusza także na hodowcach świń i producentach żywca wieprzowego bezwzględne stosowanie zasad bioasekuracji. W gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną należy bezwzględnie przestrzegać przepisów wprowadzonych z dniem 28 lutego 2018 r. na terenie całego kraju, zobowiązujących do ich respektowania.

Niestety, obligatoryjne zastosowanie zasad bioasekuracji generuje w gospodarstwach specjalizujących się w pro-



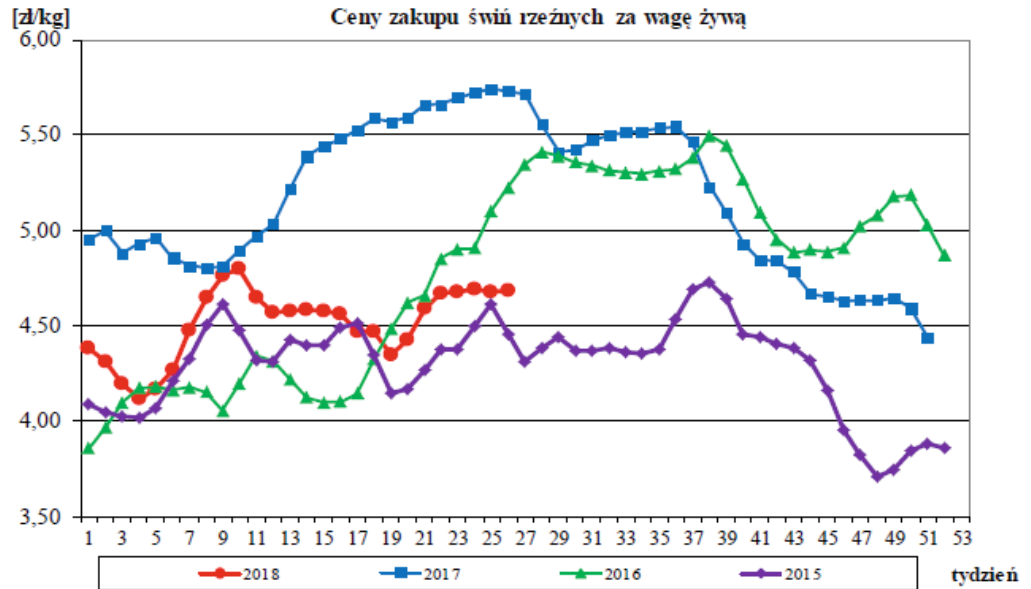
Pogłowia trzody chlewnej i loch w Polsce w latach 2009 - 2018 (źródło GUS)

dukcji trzody (ich producentom) dodatkowe nakłady. Są to przede wszystkim koszty związane z zakupem mat dezynfekcyjnych, a przede wszystkim zalecanych środków dezynfekcyjnych. Przykładowo: zakup jednej maty dezynfekcyjnej, w zależności od wielkości, to nakład od 50 zł do 1.000 zł. Koszt zakupu 1 kg popularnego i dostępnego środka dezynfekcyjnego waha się w przedziale od 50 zł do 100 zł. Natomiast na bramy bioasekuracyjne należy przeznaczyć powyżej 10 tys. złotych.

Opisana sytuacja, niestety, pokrywa się z pogarszającą się koniunkturą opłacalności krajowej produkcji świń. W oparciu o podstawowe, dostępne i publikowane w 2018 r. dane GUS (dotyczące hodowli trzody chlewnej) w marcu br. pogłowie trzody chlewnej w Polsce wynosiło 11.992,2 tys. sztuk i było wyższe o 730,3 tys. sztuk (tj. o 6,5%) od stanu z marca 2017 roku. Od grudnia 2017 r. liczebność populacji wzrosła o 84,0 tys. sztuk (tj. o 0,7%). Jednocześnie wzrosło stado loch na chów (zwiększyło się w porównaniu z marcem 2017 r. o 19,0 tys. sztuk - 2,2%, do poziomu 903,0 tys. sztuk). W tym pogłowie loch próśnych wzrosło o 5,0 tys. sztuk (o 0,8%) do stanu 604,8 tys. sztuk. Jednak w stosunku do grudnia 2017 r. liczba loch na chów zmniejszyła się o 5,1 tys. sztuk (o 0,6%), w tym macior próśnych o 12,3 tys. sztuk, tj. o 2,0%.

Struktura stada trzody chlewnej w marcu 2018 roku przedstawiała się następująco:

- prosięta o wadze do 20 kg - 23,2%,



Średnie ceny netto zakupu świń rzeźnych na wagę żywą w latach 2015-2018 r. (źródło GUS)

- warchlaki o wadze od 20 kg do 50 kg - 27,3%,
- trzoda chlewna o wadze 50 kg i więcej, z przeznaczeniem na ubój - 41,8%,
- trzoda chlewna o wadze 50 kg i więcej, z przeznaczeniem na chów - 7,7%, w tym:
 - lochy na chów razem - 7,5%, w tym lochy próśne - 5,0%.

Na podstawie porównania danych z marca 2017 r. i 2018 r. można wnioskować, że zwiększył się udział trzody chlewnej przeznaczonej na ubój (o 1,0 p. proc.), a zmniejszył udział pozostałych grup, w tym prosiąt (o 0,3 p. proc.), warchlaków (o 0,5 p. proc.) i trzody chlewnej przeznaczonej na chów (o 0,3 p. proc.). W okresie styczeń - luty 2018 r. (na podstawie dostępnych danych) wzrósł o 5,7% import żywej trzody chlewnej (wyniósł 1.054,1 tys. szt.), w tym:

- import prosiąt i warchlaków zwiększył się o 10,4%,
- import świń hodowlanych czystorasowych i macior zmniejszył się o 18,6% (przeciętna waga jednej importowanej sztuki w tym okresie wynosiła 32,2 kg wobec 32,5 kg w 2017 r.)

Tradycyjnie, zdecydowanie największe udziały w krajowym pogłowie świń miały województwa: wielkopolskie (35,0%), łódzkie (10,7%), mazowieckie (10,5%) oraz kujawsko-pomorskie (10,4%). Przeciętna cena 1 kg żywca wieprzowego w skupie w pierwszym kwartale 2018 r. wynosiła 4,44 zł i była o 9,6% niższa od rejestrowanej w pierwszym kwartale 2017 r., a w obrotach targowiskowych wynosiła 4,82 zł i była na tym samym poziomie jak przed rokiem. Aktualnie ceny skupu trzody chlewnej utrzymują się na podobnym poziomie, jak

w pierwszym kwartale 2018 r. W kwietniu średnia cena skupu osiągnęła ok. 4,51 zł/kg, aby w maju obniżyć się do poziomu 4,45 zł/kg. Ceny te jednak były niższe jak w analogicznych miesiącach 2017 r. odpowiednio o 15% i 20%.

Analizując ww. dane z wykresu, można stwierdzić, że obserwuje się spadkową tendencję cen trzody zapoczątkowaną w drugiej połowie 2017 r. Spadek cen jest niewątpliwie wynikiem wzrostu pogłowia trzody, a co za tym idzie zwiększonych ubojów świń w wielu krajach Unii Europejskiej. Według danych Eurostatu w okresie dwóch pierwszych miesięcy 2018 r. uboje trzody w UE-28 wyniosły 4.112 tys. t i były o 6,4% większe niż w tym samym okresie 2017 r. Największy ich wzrost nastąpił w Hiszpanii (o 9,9%) oraz w Holandii (o 7,9%).

— R E K L A M A —

P.U.H. TERMIT
pest control

- » zwalczanie much i zabezpieczenia
- » gazowanie zboża [w silosach, magazynach, przymach]
- » zwalczanie szkodników
- » fumigacja
- » ozonowanie
- » zamgławianie
- » odgrzybianie

Posiadamy w sprzedaży skuteczne środki na muchy i inne szkodniki

Tel.: 604 226 353

www.termit24h.pl
www.ozonowanie.com.pl
www.szkodnikidrewna.com.pl

gwarancja na wykonane usługi
dojazd GRATIS!

TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

**SPRZEDAŻ
OPAŁU****EKOGRΟΣZEK
- COLOMBIA**

Parametry:

*wartość opałowa	29,9 MJ/kg
*granulacja	12-25 mm
*węgiel płukany	
*ilość popiołu	0,8%
*siarka w st. roboczym	0,4%
*spiekalność RI	0
*wilgoć całkowita	10,9%

masa worka 12,5 kg

Czysty Węgiel



ul. Polna 6
63-300 Pleszew
tel. 62 508-31-53
kom. 600-828-099

Ubojnia Gola**SKUP BYDŁA
RZEŹNEGO****OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA
Z KONIECZNOŚCI**

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy
również tuczniki
tel. 509 134 177
**ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!**

Uboje wzrosły także:
we Francji o 4,2%, w Danii
o 3,5%, w Niemczech o 2,3%.

Jednocześnie w ostatnich
miesiącach br. obserwuje się
w wielu krajach Unii Europej-
skiej spadek cen trzody wyra-
żonej spadkiem średniej ceny
w UE-28. Nie bez znaczenia dla
ceny w Unii Europejskiej ma
zmniejszający się eksport pro-
duktów wieprzowych (żywca
wieprzowego) do krajów trze-
cich. W pierwszym kwartale
2018 r. był on o 1,8% mniejszy
niż rok wcześniej i wyniósł
- 997 tys. t. Znaczny spadek
eksportu odnotowano do Chin
i Hongkongu (spadek w roku
o 11% - tj. o 44 tys. t i o 27%
- tj. o 27 tys.: odpowiednio do
Chin i Hongkongu). Obserwo-
wany regres eksportu z Europy
nastąpił w wyniku wzrostu
produkcji wieprzowiny i bar-
dzo niskich jej cen w Chinach.
Częściowo spadek sprzedaży
do ww. krajów został zrekomp-
ensowany wzrostem sprze-
dży do innych krajów, np.
do Japonii, do której eksport
w pierwszym kwartale 2018
r. wzrósł o 5% w porównaniu
z rokiem 2017 oraz na Filipiny
(o 27%), do Korei Płd. (o 23%),
a nawet do USA (o 24%).

Należy oczekiwać, że
w okresie letnim ceny trzody
sezonowo wzrosną, ale będą
nadal o kilkanaście punk-
tów procentowych niż-
sze niż w roku ubiegłym
oraz na początku 2018 r.
Z tego powodu obniży się opła-
calność chowu. W pierwszym
kwartale 2018 r. relacja cen trzo-
dy do cen żyta wyniosła 1:6,8
i była o 17% węższa niż rok
wcześniej. Relacja cen trzody
do cen jęczmienia analogicz-
nie wyniosła 1:5,9 i była o 16%
węższa. W nieco mniejszym
stopniu pogorszyła się opła-
calność wyrażona relacjami cen
trzody do cen pasz przemysło-
wych. W okresie od stycznia do
końca marca 2018 r. cena trzody
w relacji do ceny mieszanek
dla tuczników wyniosła 1:3,2
i była o 9% węższa niż przed
rokiem, a do cen koncentratu
o 10% (1:1,8). Wyjątkowo, ob-
serwowanej tendencji spadko-
wej cen trzody w Polsce, nie
towarzyszy spadek cen prosiąt,
ponieważ ceny prosiąt utrzy-
mują się na niezmiennym
poziomie, a nawet w skali roku



Fot. Fotolia.pl

rosną. W pierwszym kwartale
2018 r. przeciętna cena pro-
siąt wyniosła 188,45 zł/sztukę
i była o 10,2% wyższa niż
rok wcześniej. Dynamika ich
wzrostu jednak maleje. Prawd-
opodobnie w drugiej połowie
roku należy spodziewać się ich
rocznego spadku.

Wzrost cen prosiąt powo-
duje, że relacja cen prosiąt do
cen trzody staje się coraz wyż-
sza. Wąskie relacje cen trzody
do cen zbóż i pasz, w połą-
czeniu ze wzrostem absolut-
nych i względnych cen pro-
siąt świadczą o pogorszeniu
opłacalności chowu i wzroście
kosztów produkcji tuczników.
W świetle tych zjawisk można
przypuszczać, że taka sytuacja
doprowadzi do redukcji pogło-
wia w grudniu br., a pierwsze
symptomy tej redukcji mogą
być odnotowane w czerwco-
wym badaniu GUS (bada-
nia GUS są przeprowadzane
w marcu, czerwcu i listopa-
dzie).

W nawiązaniu do sytuacji
epizootycznej związanej z ASF,
dodatkowym czynnikiem, mo-
gącym wpłynąć na poziom
eksportu i cen wieprzowiny
zarówno w Polsce, jak i w ca-
łej Unii Europejskiej może być
rozszerzenie się zasięgu wy-
stępowania tej choroby w Eu-
ropie. Poza Polską występuje
ona w takich krajach jak Li-
twa, Łotwa, Estonia, a także
we Włoszech, w Czechach,
Rumunii oraz w Węgrzech.

Z tego powodu wiele krajów
decyduje o zaprzestaniu im-
portu z krajów dotkniętych
chorobą. Na przykład Japo-
nia zrezygnowała z importu
z Węgier. Jest to szczególnie
dotkliwie, gdyż eksport w tym
kierunku stanowił ok. 25% wę-
gierskiej sprzedaży wieprzowi-
ny. W związku z tym kraje UE
coraz aktywniej biorą udział
w walce z ASF. Głównym wek-
torem przenoszenia się choro-
by są dziki. Kluczową jednak
przyczyną wniknięcia wirusa
do hodowli świń jest człowiek
i jego (najczęściej) niefrasobli-
we poczynania połączone
z niedostateczną wiedzą na
temat zagadnienia (problemu).

Jak twierdzą specjaliści
i eksperci, wirus ASF wystę-
pujący na terenie UE jest wy-
soce patogenny, jednak mało
zaraźliwy. Jego przeniknięcie
od wolno żyjących dzików do
chlewni nie jest sprawą pro-
stą. Wzrost świadomości spo-
łecznej, zwiększenie restrykcji
związanych z hodowlą świń
oraz przestrzeganie zasad
bioasekuracji dają nadzieję
na utrzymanie pogłowia świń
wolnego od ASF.

Michał Bartz
Zbigniew Kwiatkowski

Źródła: GUS, WUS, GIW, „Rynek
rolny” - wydawnictwo IERiGR-PIB
w Warszawie, wykłady z XXIII
Międzynarodowej Konferencji
Naukowej pt. „Choroby zakaźne -
poważne zagrożenie dla produk-
cji świń w Polsce” - PIW-et PIB
w Puławach



Pfeifer & Langen Polska S.A. poszukuje rolników chętnych do uprawy buraka cukrowego i nawiązania współpracy. Chcemy zaoferować Państwu uprawę w oparciu o atrakcyjną umowę kontraktacyjną.

Oferujemy:

- ⊙ Gwarantowaną opłacalność uprawy.
- ⊙ Fachowe doradztwo - nasze wykwalifikowane służby doradcze są zawsze do Państwa dyspozycji.
- ⊙ Dostawę starannie wyselekcjonowanych nasion bezpośrednio do plantatora.
- ⊙ Możliwość skorzystania z atrakcyjnej, nowoczesnej technologii - uprawy pasowej.
- ⊙ Sprzedaż środków ochrony roślin dobranych pod potrzeby danej plantacji.
- ⊙ Kompleksową obsługę zbioru - kopanie, przyzwanie, załadunek i transport do cukrowni.
- ⊙ Możliwość zakupu środków do produkcji w rozliczeniu za buraki.



Zainteresowane gospodarstwa rolne zachęcamy do kontaktu:
cukrownia Gostyń:

Mikołaj Kaczmarek tel. 693 474 592

- kierownik rejonu

Andrzej Jankowiak tel. 693 471 095

- gminy: Jarocin, Jaraczewo, Dobrzyca, Kotlin

Waldemar Hoffa tel. 601 775 702

- gminy: Rydzyna, Śrem, Dolsk, Krzywiń, Krzemieniewo, Leszno, Kamieniec, Kościan, Lipno, Opalenica, Wielichowo, Śmigiel

Magdalena Szymkowiak tel. 605 267 151

- Borek Wielkopolski, Gostyń, Koźmin Wielkopolski, Piaski

Janusz Serafiniak tel. 693 471 092

- gminy: Pogorzela, Rozdrażew, Koźmin Wlkp.

Łukasz Gabryelczyk tel. 693 471 488

- gminy: Krobica, Poniec, Pępowo



Zainteresowane gospodarstwa rolne zachęcamy do kontaktu:
cukrownia Miejska Górka:

Marcin Kołata tel. 693 290 338

- kierownik rejonu

Andrzej Bandyk tel. 693 470 326

- rejon Głogów i Góra

Mateusz Czerwiński tel. 693 471 490

- gminy: Pępowo, Miejska Górka, Krobica, Rawicz, Żmigród, Prusice, Trzebnica, Wrocław

Włodzimierz Wolny tel. 605 267 641

- gminy: Cieszków, Jutrosin, Krotoszyn, Kobylin, Milic, Pakosław, Odolanów, Raszków, Sulmierzyce, Zduny

Jacek Tomalak tel. 693 470 493

- gminy: Ceków, Kalisz, Kawęczyn, Koźminek, Lisków, Nowe Skalmierzyce, Ostrów Wlkp., Stawiszyn, Szczytniki



Zainteresowane gospodarstwa rolne zachęcamy do kontaktu:
cukrownia Środa Wielkopolska:

Arkadiusz Wojciechowski tel. 693 471 339

- kierownik rejonu

Dariusz Krawczyk tel. 693 471 059

gminy: Kłecko, Gniezno, Janowiec Wielkopolski, Mielešzyn, Mieścisko, Września, Kołaczkowo

Łukasz Chromiński tel. 693 471 310

gminy: Niechanowo, Witkowo, Kostrzyn, Poznań, Dominowo, Czerwonak, Skoki, Miłostaw, Zaniemyśl, Mosina, Swarzędz

Tadeusz Walkowiak tel. 693 470 343

gminy: Łubowo, Kiszkowo, Pobiedziska, Środa Wielkopolska, Nekla, Czerniejewo, Krzykosy, Nowe Miasto nad Wartą, Żerków, Czermin

Grzegorz Sobczak tel. 693 471 758

gminy: Kleszczewo, Brodnica, Granowo, Grodzisk Wlkp., Kórnik, Buk, Czemiń, Stęszew

Zdzisław Adamczyk tel. 605 267 648

gminy: Trzemeszno, Ślesin, Powidz, Strzałkowo, Jeziora Wielkie, Golina, Strzelno, Słupca, Mogilno, Kazimierz Biskupi, Kleczew, Łądek, Orchowo, Ostrowite, Pyzdry, Skulsk, Wierzbiniek, Wilczyn



Dobrze, że jest następca



Fot. Ewa Andersz-Wanat

Dariusz Dobrychłop z Pieruszyc (powiat pleszewski) na gospodarstwo trafił troszkę przypadkowo. Skończył szkołę w Koninie, pracował w tamtejszym PKS-ie. Otrzymał wtedy propozycję przejęcia gospodarstwa od wujka i jego żony w Pieruszycach. Miał wiele obaw. - Nie było tam domu, wujostwo mieszkało w jednym pokoju z kuchnią przy oborze. Takie były czasy. W ogóle, bałem się, czy to się uda, miałem chwile zwątpienia, ale ciężką pracą, udało się - wspomina Dariusz Dobrychłop.

TEKST ■ Ewa Andersz-Wanat

Wujek pana Dariusza i jego żona nie mieli dzieci. Dlatego chcieli oddać gospodarstwo siostrzeńcowi. Po wujostwie Dariusz Dobrychłop odziedziczył 12 ha ziemi i hektar lasu. Miał 24 lata. Potem już ziemię kupował wspólnie z żoną. Pani Małgorzata pochodzi z tej samej wsi, z drugiego jej końca. - Kiedy tu przyjechałem, było ciężko. W Koninie pracowałem w PKS-ie, kończyłem też tam szkołę. Rodzice mieli gospodarstwo, ale myślałem wtedy, że już zostanę w pracy w mieście. Tutaj początkowo ciężko mi było. Dom rodzinny mieliśmy duży, każdy miał swój pokój, tutaj nie miałem nic - wspomina pan Dariusz.

Trudne początki, dobrzy sąsiedzi

Początki były ciężkie. Wujek zmarł szybko. Pan Dariusz wszystkiego musiał się uczyć sam. - Bardzo dużo pomogli mi sąsiedzi: panowie Misiorek, Marcinkowski, Waszak. Byli już starszymi gospodarzami i we wszystkim służyli mi radą. Nieraz zostawiali swoją pracę i przychodzili mi pomóc. Było ciężko, ale miałem i mam dobrych sąsiadów - wspomina. Obecnie małżonkowie mają 30 ha, a 18 ha przekazali już synowi - Łukaszowi. Ma 20 lat, skończył technikum rolnicze w Marszewie i zaczyna studia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu (Inżynieria Rolnicza). - Kiedyś usiadłem z czwórką moich dzieci

i zapytałem, kto przejmie gospodarstwo. Tylko Łukasz się odezwał, a był może w szóstej klasie. I rzeczywiście, tak się stało - opowiada pan Dariusz. Dlatego przekazał Łukaszowi część ziemi, aby miał dobry „start” i mógł skorzystać z programów dla młodych rolników. - Niestety, dla osób jak ja - 52-latków - takich programów nie ma. Do emerytury mam jeszcze daleko, więc czekać nie ma co, niech młodzi zaczynają gospodarzyć - uważa Dariusz Dobrychłop.

Najbardziej lubi pomidory

Syn Łukasz na swojej ziemi uprawia kukurydzę i zboża. Pasjonuje się mechanizacją rolnictwa. W jednym z kon-

kursów zajął II miejsce w województwie. Pan Dariusz także uprawia kukurydzę i zboża plus pomidory gruntowe. - Od wielu lat się tym zajmuję i bardzo to lubię. Mam swoje poletki doświadczalne, mam różne odmiany. Mamy je na 6,5 hektara. Średnia wydajność, to 50-70 ton z hektara - mówi gospodarz. Jak każdy rolnik, uzależniony jest od pogody i często z trwogą patrzy w niebo. - W tym roku z powodu suszy dużo zawiązków kwiatowych opadło i czy to się odbuduje, nie wiemy. Było ciepło, można było wcześniej pomidory zasadzić, ale potem przyszły deszcze, a pola nie są równe jak stół, i w zastoiskach pogniły pomidory. Potem przyszła susza. Szkoda mówić. Żniwa przez te deszcze też się opóźnią. Na jednym polu jest

SANTA FE

Nowej Generacji

Czas i przestrzeń dla Ciebie

Oferta dla rolników

rabat **9%**



auto
centrum **LIS**

Autoryzowany Dealer Hyundai Auto Centrum Lis

Kalisz, ul. Częstochowska 211, tel. 62 766 78 00

Konin, ul. Wł. Jagiełły 18, tel. 63 233 00 20

www.autocentrumlis.pl

dobrze, na innym - katastrofa - opowiada.

Krowy mięsne i mleczne, własne maszyny

Kukurydza i zboża są zużywane w gospodarstwie dla potrzeb własnych, rolnicy hodują bowiem bydło - w sumie 70 sztuk - mięsno-mleczne rasy Montbeliarde. - *Mają dwie dobre cechy: można uzyskać dużo mleka i są dobre w opasie, ładnie rosną, za byczki można uzyskać dobrą cenę* - mówi pan Dariusz. Mają 26 krow. Uzyskują od każdej sztuki średnio 7.200 litrów mleka rocznie. - *Tym się zajmuje w większości moja żona. My karmimy i oprzątamy* - opowiada rolnik. W gospodarstwie jest też pełen park maszynowy: kombajn, cztery ciągniki, w tym dwa nowe, prasy, opryskiwacze, agregaty uprawowe, pługi. - *Ciągniki, kombajn, prasy - kupiliśmy za swoje. Z PROW 2010-2013 udało się uzyskać dotację na resztę zaplecza naszego parku maszynowego. Potem już się nie łapaliśmy, bo nie ma premiowania rolnika,*

który ma 40-50 lat! - mówi Dariusz Dobrychłop.

Gospodarz i działacz

Pan Dariusz z żoną mają czwórkę dzieci. Najstarszy, 24-letni Piotr, jest diakonem. Tomek - lat 23 - studiuje na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Planuje otworzyć własną firmę. Łukasz dopiero zacznie studia, a Maria skończyła I klasę w pleszewskim „Staszcu”. - *Cieszymy się, że dobrze się uczą, są młodzi, plany mogą się zmieniać, a nasza rola - ich wspierać* - uważa gospodarz. Wszystkie dzieci pomagają w gospodarstwie i są do tego przyzwyczajone. Praca w rolnictwie to czasami 12 i więcej godzin dziennie. Ale pan Dariusz lubi swoje zajęcie. Udziela się także społecznie. Przez kilkanaście lat był prezesem Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Czerminie. Jest też współzałożycielem dwóch grup producenckich: „Pomwitrus” - zrzeszenia producentów owoców i warzyw oraz „Rola” - grupa zrzeszająca hodowców trzody



Dariusz Dobrychłop z synem Łukaszem

chlewniej. W tej pierwszej działa do dziś, z drugiej zrezygnował, gdy zdecydował się nie hodować już świń. „Pomwitrus” ma około 150 członków z powiatów pleszewskiego i jarocińskiego.

się udało. Dobrze, że mam następcę, że to wszystko nie zostanie zmarnowane, ktoś będzie udoskonalał to gospodarstwo - mówi rolnik. Mimo ciężkiej pracy panu Darkowi udaje się też znaleźć czas na oderwanie się od niej. Często chodzą z żoną na potańcówki, lubi zwiedzać, podróżować. Był na Węgrzech, na Słowacji, w Czechach, w Austrii, w Niemczech, na Litwie. - *Fascynuje mnie Wilno i jego historia. Dopiero, jak tam pojechałem, to ją zrozumiałem. Ciężko tam się żyje Polakom i to mnie zasmuciło* - wspomina pan Dariusz. Uważa, że nasz naród jest tolerancyjny, choć często przedstawia się to inaczej.

Lubi pracować, tańczyć i podróżować

Dariusz Dobrychłop został także wyróżniony tytułem ROLNIK ROKU 2017, organizowanym przez władze Pleszewa. Gala i wręczenie nagrody odbyły się na początku tego roku. - *Cieszę się, że ta moja praca została dostrzeżona. I zawsze będę opowiadał, że to dzięki dobrym ludziom tak wiele*

— R E K L A M A —

Całoroczna sprzedaż

POMIOTU KURZEGO
z własnym transportem

GRPD Daniel Pachura

t: 502 593 318
t: 604 785 293

— R E K L A M A —



KUDEŁKA

Stankowo 5, 63-800 Gostyń

730-888-842

SPRZEDAŻ CIELĄT

SKUP BYDŁA

USŁUGI TRANSPORTOWE ZWIERZĄT

PHU JAROSŁAW FABISIAK  **BESTWIN 21**
600 910 162

PROMOCJA 10+1

KUPUJĄC 10 WORKÓW KONCENTRATU dla bydła lub trzody 1 worek GRATIS

Czas trwania promocji: do 31.08.2018 r.

Natalia i jej konie



Na wieś przeprowadziła się z rodziną w ubiegłym roku. Z bloków. Kupili domek z podwórkiem i kawałkiem ziemi. Powstał wybieg dla koni i miejsce do jeźdźnictwa dla jej uczniów. Natalia Kosińska z Bogusławia (gmina Gołuchów, powiat pleszewski) jest trenerką młodych talentów w Szkole Na Kopytach. Kocha to, co robi, kocha konie. Swojemu kucykowi Stefankowi pozwala nawet oglądać telewizję w kuchni.

TEKST ■ Ewa Andersz-Wanat

Wstajni stoją klacze: Gaja, Lena, Pianka i Mika oraz ich nowa koleżanka - Fiona. Dalej waleń Akio i jedyny prawdziwy facet w stadzie - ogier Stefanek. Mimo iż jest najmniejszy, czuje się najważniejszy. Bo tylko jemu wolno wejść do pokoju i razem z Natalią oglądać telewizję. Uwielbia wizyty w domu, często zagląda też do środka przez okno. Z kolei Natalia i Gaja bywają na charytatywnych festynach, kwestują z WOŚP i znane są mieszkańcom powiatu pleszewskiego.

Stefanek i Rango rządzą na podwórku

Natalia Kosińska w Bogusławiu, blisko rzeki Proсны, przy dawnej granicy rosyjsko-pruskiej mieszka od ponad

roku. Konie, synowie Adaś i Krzysiu oraz partner Maciej to największe miłości Natalii. Od wiosny ma ona nareszcie swoje wymarzone siedlisko dla ludzi i koni. Jest dom, stajnia, ogródek i dwa wybiegi dla koni. Marzy jej się zagrodzenie dalszej części ziemi, aby konie mogły się swobodnie wypasać. Rodzina wcześniej mieszkała w mieście, a konie - w okolicznych stajniach. Teraz to już inna „bajka”. Konie mają swoje miejsce, a wszyscy - przestrzeń. Po podwórku lubi spacerować Stefanek - ogier rasy falabella. Ma zaledwie 70 cm wzrostu i jest najmniejszym (prawdopodobnie) konikiem w okolicy. - *Stefcio to nasza kosiarka, chodzi, gdzie chce, skubie trawę, gdzie chce - śmieje się Natalia. Do domu nauczył go wchodzić pies rasy husky - Rango - kolejny członek rodziny. Jego młodszy „brat” to Boni, mieszaniec owczarka niemieckiego z husky.*

Koniki z misją

Stefanka znalazła w internecie. Na zdjęciach był przypięty łańcuchem, takim jak krowy. Postanowiła więc kupić konika. Stefanek jest mały, więc raczej nikt na nim nie pojeździ. - *Konik mógłby nosić na grzbiecie co najwyżej niemowlęta, bo koniowi wolno nosić ciężar nie przewyższający 30 procent wagi jego ciała - tłumaczy Natalia. Ale kucyk ma inną*

misję. Jego właścicielka jeździ z nim do szkół i innych miejsc, gdzie są dzieci, żeby miały możliwość obcowania z konikiem. Gaja jest za duża, poza tym nie wchodzi po schodach, co Stefanek ma doskonale opanowane.

Pierwsze jazdy, trudne początki

Kiedy w dziewczynie z miasta obudziła się taka mi-



łość do koni? Gdy Natalia była jeszcze mała, często chodziła ze swoim dziadkiem Kazimierzem Sobierajczykiem do jego kolegi - pana Wiśniewskiego, który miał małą stajenkę w polu w Pleszewie. - *Stały tam dwa konie: gniady i gniada. A potem, kiedy one zdechły, była Baśka, na której „wszyscy jeździli”.* Baśka wierzyła, ja spadałam i znów na nią wchodziłam - tak Natalia wspomina swoje pierwsze doświadczenia jazdy konnej. Potem był kolejny koń - kasztan z Taczanowa, który „stawał dęba”, kiedy ktoś go dosiadał. Kiedy wujek Wiśniewski zmarł, konia sprzedali, a Natalia poszła z tatą do pobliskiego Baranówka, gdzie też były konie. Tam poznała swojego pierwszego trenera, Adama Grygła, który prowadził hipoterapię i uczył jazdy konnej. Natalia zaczęła wtedy jeździć na Orawie i jak mówi - dużo się od trenera nauczyła.

Oswajanie Gai

Natalia jeździła w kilku miejscach. Zaczęła trenować skoki. Adam Grygiel nauczył ją obchodzenia się z końmi. Wiedziała, że nie może już bez nich żyć. Dwa miesiące po urodzeniu syna, już siedziała na koniu. Jej pierwszy własny koń to Gaja - konik dla dzieci. Wypatrzył go syn Natalii - Adaś - w stajni w Stropieszynie, w hodowli Adama Grygła. Wskazał palcem: To ta! I Gaja w 2009 roku została własnością Natalii. Do stajni, oddalonej o 41 km od Plesze-



Do lekcji Natalia używa Miki i Gai

wa, trzeba było dojeżdżać dwa, trzy razy w tygodniu. I Natalia jeździła. Najpierw Gaję oswajała, potem uczyła chodzenia na uwięzi, następne były spacerki. - *Aż wreszcie przyszła nauka odchodzenia od stada, co jest nie lada wyzwaniem, bo koń lubi chodzić w stadzie* - podkreśla Natalia. Aby nadażyć za Gaję, musiała wchodzić do stawu, brnąć przez bagno. Aż wreszcie przyszły pierwsze jazdy.

Rzuciła pracę i została instruktorem

Konia przeniosła wtedy bliżej, do Kowalewa. To tam rozpoczęły się pierwsze wycieczki po terenie. Tam też po raz pierwszy Natalia zaprzęła konika do bryczki. Zapadła również decyzja o zakupie drugiego konia. Do rodziny dołączyła Lena - koń wielkopolski. Obie klaczki

trafiły do stajni w Zawidowicach, a Natalia wystartowała po raz pierwszy w zawodach, oczywiście na Gai. Zdobyła III miejsce w ujeżdżaniu i skokach. Postanowiła zrobić uprawnienia instruktorskie. Uzyskała je na kursie pod Rzeszowem i zaczęła uczyć jazdy konnej. Zwolniła się z pracy i poświęciła się koniom. - *Bo kontakt ze zwierzęciem jest najważniejszy* - podkreśla Natalia Kosińska.

Klaczki miewają fochy!

Odkąd zamieszkała z rodziną w Bogusławiu, wszystko przy sześciu koniach robi sama z chłopcami. O 7.00 rano pobudka i karmienie koników w boksach owsem lub wysłodkami. Potem panienki, czyli klaczki, idą na wybieg. - *Zdarrza się, że mają zły dzień i focha. Wtedy potrafią się nawet o słomkę*

pokłócić - mówi Natalia. Po nakarmieniu koni, robi śniadanie sobie i chłopcom. Synowie jadą do szkoły, a ona wraca do koni, bo pojawiają się osoby, które uczą się jeździć. Niektórzy sami oporządzają zwierzaki, inni tego nie robią. A codziennie każdy koń powinien być wyczesany. Powinien też być w ruchu. I o to trzeba zadbać. Około godz. 13.00-14.00, kiedy konie jedzą swój obiad, ich pani przygotowuje obiad dla rodziny. Po południu znów praca w stajni albo nauka jeżdżenia. W maju do rodziny dołączyła nowa klacz - Fiona. Są także dwa koty.

Tu jest wszystko, czego szukała

Do lekcji Natalia używa Miki i Gai, bo są bardzo spokojne i doskonale nadają się do nauki 6-letnich dzieci i do obwożenia 3-latków. Ona sama najchętniej

— R E K L A M A —



www.ratbet.pl

✉ ratbet@o2.pl

Artur: ☎ 665 453 697

Piotr: ☎ 603 748 165

Mirek: ☎ 533 979 311

- śruta rzepakowa
- śruta sojowa
- wysłodki buraczane
- DDGS
- transport samochodami samowyladowczymi

MŁÓTO BROWARNIANE

NON GMO

SUSZONE ORAZ MOKRE

posiadamy
odpowiednie
certyfikaty





Ogier Stefanek lubi przebywać w domu

jeździ na Gai, bo to konik przewidywalny. Nie boi się ludzi na festynach, nawet bram z balonów, które ostatnio ustawiają. Jeżdżąc na Gai, nie może przytyć. Klaczka nie uniesie więcej niż 65 kg i Natalia bardzo się stara wagę utrzymać. Nawet ulubionych fast foodów potrafi się wyrzec. Ale trenuje także na Mice czy Piance. - *Marzy mi się świetlica, gdzie rodzice dzieci mogliby wypić kawę, coś poczy-*

tać, w tym czasie jak ich pociechy jeżdżą - mówi Natalia. - Tu jest wszystko, czego szukałam: blisko droga, dobry sąsiad i ta cisza - podkreśla Natalia. Jej dzień zwykle kończy się czyszczeniem koni, karmieniem, pościeleniem im słomy i zamykaniem stajni. Potem idzie do domu, aby pobyć ze swoimi mężczyznami: Adasiem, Krzysiem i Maciejem. Bo oni są dla Natalii najważniejsi.

— REKLAMA —

CIĄGNIKI I MASZYNY KUBOTA
ODDZIAŁ POZNAŃ
 695 925 363
 603 658 565
ODDZIAŁ MIŁOŚLAW
 505 496 801


Kubota


Agroma S.A.
w Poznaniu
 Centrum Techniki Rolniczej



SIEĆ SKLEPÓW z kompleksowym zaopatrzeniem dla ROLNICTWA

www.agroma-poznan.pl

WĘGIEL

Z POLSKICH KOPALŃ



POLSKA GRUPA GÓRNICZA
 Autoryzowany Sprzedawca Węgla

Węgiel kostka, Orzech gruby, Orzech średni, Groszek, Ekogroszek Ekoret, Miął 24,25, Węgiel Brunatny, Koks

Numer 1 w Wielkopolsce

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKŁADÓW:

<p>Chocicza ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00</p>	<p>Środa Wlkp. ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30</p>	<p>Jarocin ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87</p>
<p>Piła Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52</p>	<p>Poznań ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95</p>	<p>Konin ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08</p>
<p>Śrem ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32</p>	<p>Gądk ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66</p>	<p>Kalisz ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66</p>
<p>Września ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70</p>	<p>Solec ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65</p>	

MATERIAŁY BUDOWLANE

„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Szeroki wybór kruszyw!




SUPER CENY!



PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY
 Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00

Wiedzą i doświadczeniem dzielą się z uczniami, studentami i rolnikami

Przemysław i Dorota Kmiecińscy z Oszczeklina (gmina Koźminek, powiat kaliski) zrezygnowali z uprawy pomidorów, ogórków w tunelach foliowych oraz hodowli trzody chlewnej. Swoje życie związali z bydłem. Teraz posiadaną wiedzę i doświadczeniem dzielą się z innymi. W gospodarstwie goszczą studentów, uczniów i rolników.



TEKST ■ Anetta Przespolewska

Gospodarstwo po rodzicach pana Przemysława małżeństwo przejęło w 1990 roku. - *Wtedy były i trzoda, i bydło. Byliśmy też bardziej ukierunkowani ogrodniczo, bo mieliśmy tunele foliowe. Jak na tamte czasy, to była to duża powierzchnia. Ale czasy się zmieniły, a powierzchni tunelów nie zwiększaliśmy. I była ona już zbyt mała, żeby się z tego utrzymać. W rodzinie było trochę tej hodowli, bo jeden szwagier miał krowy, drugi też, ale bardziej rozwiniętą. Widzieliśmy, że z tej produkcji są pieniądze - opowiada pan Przemysław. Dlatego w 2001 roku podjęli decyzję, że stawiają na bydło. - *Folie jeszcze mieliśmy przez dwa lata. Pomagali nam rodzice, ale zrezygnowaliśmy, bo uznaliśmy, że jak jest mała produkcja, to nie ma**

*sensu jej trzymać. Jak coś nie jest dopilnowane, to lepiej tego nie robić - uważa rolnik. Rok później rozpoczęli budowę obory wolnostanowiskowej. - *Wtedy nie było aż tylu takich obiektów. Na to wzięliśmy kredyt z dofinansowaniem odsetek - mówi. W oborze powstała m.in. hala udojowa 2x4, w której w jednym czasie doi się 8 sztuk.**

Zrezygnowali z pomidorów i ogórków

W oborze aktualnie przebywają 142 sztuki bydła, w tym 81 krów dojnych. - *Zawsze chciałbym, żeby krowy były z własnego chowu, bo sztuki zapładniane są nasieniem od buhajów z górnej półki, genetykę mamy na wysokim poziomie. Ale jak chcieliśmy zwiększyć stado, to musieliśmy*

*kupić. Zawsze jest obawa, czy się zacięła, jak przebiegnie poród - wyjaśnia hodowca. Kiedy odwiedzam państwa Kmiecińskich, w powiecie kaliskim wykryto przypadek wystąpienia gruźlicy wśród bydła. Jest to bardzo niebezpieczna choroba, zarówno dla zwierząt, jak i ludzi. Takie stada są likwidowane. Na pytanie, czy nie obawia się tej choroby w swoim stadzie, odpowiada: - *Boimy się. Ale najważniejsze jest to, żeby nowe zwierzęta były poddawane kwarantannie. Każdy hodowca powinien domagać się świadectwa szczepień. Bo w przypadku krów to nie jest takie proste, aby przejść na inną hodowlę. Tu człowiek zbyt dużo zainwestował. Pan Przemysław uważa, że należy obawiać się nowych chorób, o których mało się mówi. Są to BVD, czyli wirusowa biegunka**

bydła i choroba błon śluzowych oraz czerwonego języka czy gorączki q lub IBR.

Państwo Kmiecińscy gospodarują na 65 ha, z czego są właścicielami 37 ha. Pozostały areal dzierżawią. - *Na razie ziemi wystarczy, bo przy obecnych płonach na jeden hektar przypadają 2 sztuki. W naszym regionie jest problem z dzierżawą, ale myślę, że przyjdzie czas, że będzie więcej chętnych na wydzierżawienie - mówi pan Przemysław. Na tym areale uprawiają przede wszystkim kukurydzę i trawę. Są też zboża, żeby prowadzić odpowiedni płodozmię. Ziemia w tym regionie jest słabej klasy, bo V i VI. Rolnicy nie mają jednak trwałych użytków zielonych. Dlatego na gruntach ornych sieją trawę. - *A to są koszty, bo ta trawa na polu wytrzymała tylko dwa lata. W tym roku, gdzie**

jest susza, to sprzątnęliśmy drugi pokos, a trzeciego, jak nie popada, to nic nie zbierzemy - mówi Przemysław Kmiecński. Aktualnie rolnicy w związku z suszą składają wnioski do gmin. Komisje będą szacować szkody spowodowane brakiem opadów. - Niestety, rolnicy, którzy mają zwierzęta, są w tej gorszej sytuacji, bo do tej pory było tak, że nie zebrał plonów, a i tak nie kwalifikowali się do pomocy, bo zwierzęta miały nas utrzymać. Ale już nikt nie pomyślał, że nie będziemy mieć paszy, a zwierzęta przecież muszą jeść - zaznacza. Dodaje, że rolnicy powinni składać wnioski tzw. suszowe, bo być może będzie jakieś wsparcie.

W dobrym żywieniu sukces

Pan Przemysław dba też o to, aby na bieżąco wiedzieć, czy zarabia, czy też traci na swojej produkcji. Zakupił stację paszową. I to komputer dawkuje paszę, biorąc pod uwagę wydajność danej sztuki. A dawki przygotowuje firma paszowa, z którą pan Przemysław współ-

pracuje. - Są oszczędności paszy, bo wiadomo, że dana sztuka na swoje potrzeby ma dostać tyle, a nie więcej. Dzięki temu pasza nie jest marnowana. A w dobrym żywieniu jest sukces. Dlatego oprócz gotowych pasz muszą być podawane sianokiszonki i kukurydza. Każdego roku wybiera się coraz lepsze odmiany, żeby wydajność była wyższa - podkreśla hodowca. Zainwestował również w stację meteorologiczną. - Każdy wie, że padało, ale już ile wody spadło, to nie. Dane sobie zapisuję i wiem, ile opadów było w poprzednim roku. Dzięki temu też mam rozeznanie, czy na plony, jakie uzyskałem, miała wpływ pogoda - mówi.

- Zawsze trzeba korzystać z wiedzy - uważa pan Przemysław. Dlatego też chętnie korzysta z pomocy specjalistów z ośrodków doradczych. Na potrzeby rozwoju gospodarstwa miał przez nich przygotowany biznesplan. Sam też chętnie dzieli się swoim doświadczeniem. Kilkanaście lat temu przystąpił do Gospodarstwa Demonstracyjnego. Program ten realizuje Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. - Kie-

dys organizowano szkolenia dla hodowców bydła. Po teorii rolnicy odwiedzali moje gospodarstwo. W samej Wielkopolsce jest około 90 takich gospodarstw - opowiada. Według WODR-u gospodarstwa demonstracyjne reprezentują najwyższy poziom produkcji rolniczej i uzyskują wyższe wyniki produkcyjne od średniej w danym rejonie. Głównym ich zadaniem jest przyspieszenie przepływu nowości z nauki do praktyki rolniczej. W tych gospodarstwach odbywają się szkolenia i pokazy dla rolników i doradców. Są także miejscem praktyk dla uczniów i studentów ze szkół rolniczych.

Piotr też stawia na bydło

Dorota i Przemysław Kmiecniacy mają dwóch synów: Piotra i Dominika. Straszny syn Dominik ma własne biuro ubezpieczeń, a jego żona - synowa państwa Kmiecniaków - jest nauczycielką wychowania przedszkolnego. To Piotr przejmie gospodarstwo i będzie również hodował bydło mlecz-

ne. - Teraz w gospodarstwie praca jest o wiele lżejsza i łatwiejsza. Ja w pole nie muszę iść. Z mężem dojeżdżam krowy, a tak to praca głównie w domu - zaznacza pani Dorota. Gospodarstwo wyposażone jest w maszyny, które są niezbędne do pracy. Rolnicy korzystali przy ich zakupie ze środków unijnych. W ostatnim czasie powstały silosy, dzięki którym kisonki z kukurydzy przechowywane są we właściwych warunkach.

Pan Przemysław angażuje się w prace na rzecz producentów mleka. Jest prezesem Zarządu Rejonowego Koła Hodowców Bydła Mlecznego w Kaliszu. Za wydajności uzyskiwane od krów był wielokrotnie nagradzany. Miesięcznie odstawia około 70 tysięcy litrów mleka do kaliskiej mleczarni. Rocznie daje to około 840 tysięcy litrów. W mleczarni też jest przewodniczącym rady nadzorczej. Wspólnie z innymi rolnikami zabiega, aby hodowcy mleka byli odpowiednio wynagradzani. Dlatego w tym roku podjęli decyzję, że OSM Kalisz rezygnuje ze współpracy z Łowiczem i przechodzi do Mlekovity.

— R E K L A M A —

SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH

W OFERCIE:

agregaty uprawowe • pługi zagonowe i obrotowe • agregaty talerzowe
agregaty uprawowo-siewne • agregaty podorywkowe • brony talerzowe
rozsiwacze nawozów • ciągniki rolnicze • siewniki • prasy zwijające
owijarki bel • przyczepy rolnicze • rozrzutniki obornika

SIPMA Bomet MEBBOZET

CynkoMet AGRO MASZ PICHON



„Agromechanika” Ireneusz Mikołajczyk, Józef Saganowski
ul. Helleny 6 62-860 Opatów

601 405 543 • 62 761 80 07 • 62 761 84 69

www.agromechanika.pl

AGROMECHANIKA

Produkty SIPMA
finansowanie 0%
☎ 695 923 726

RATY!

Leśny ogród z Woli Książęcej

Piękny ogród to marzenie wielu osób. Niezależnie od tego, jakich będzie rozmiarów, duży czy mały, powinien nas cieszyć, a przebywanie w nim sprawiać nam dużo przyjemności. Zanim przystąpimy do planowania wymarzonych nasadzeń, zastanówmy się, o jakim ogrodzie marzymy? Antoni Wojtasiak z Woli Książęcej (powiat jarociński) tak wspomina początki powstania swojego ogrodu: - 35 lat temu w tym miejscu była wolna działka, przez którą wszyscy przejeżdżali na pola końmi i ciągnikami, niszcząc to, co tu było. Pomyślałem, że tak nie może być, zagroziłem działkę i skończona jazda (śmieje się pan Antoni). Zabrałem się z żoną za odchwasczanie i na kolanach wyrywaliśmy chwasty, i doprowadziliśmy ją do porządku. A potem co? No coś



z pelargonią bluszczolistną. Pan Antoni wspomina: - W tym miejscu było pomieszczenie zrobione z płyt, przed którym rosła duża czereśnia, ale zmarła i zrobiliśmy altankę, żeby gdzieś sobie siedzieć. A jest tutaj naprawdę przyjemnie. Piękny widok na ogród oraz szum

modelowania roślin. Jest kilka żywopłotów z roślin zimozielonych i innych, które są regularnie przycinane. Taki zabieg wpływa nie tylko na gładką formę żywopłotu, ale także na lepsze krzewienie i zdrowotność. Cięcie roślin to istotne działanie pielęgnacyjne. Pan Czesław wie, że nie wszystkie rośliny przycina się tak samo. Odpowiedni sprzęt w postaci sekatorów, pił i nożyc ułatwia wykonywanie zabiegów. Do takich prac powinny być używane tylko ostre narzędzia, po których rany roślin są małe i szybko się goją. W ogrodzie rosą złocisto-żółte trzmieliny szczepione na pniu. - Muszą być regularnie przycinane, aby utrzymać nadany kształt i zagęszczać krzew. Już widać, że są nowe przyrosty, które muszą ściąć. Ten jeden krzaczek rośnie w cieniu i brak światła spowodował, że ma inny kolor liści - mówi pan Czesław.

trzeba było posadzić! Ze względu na bardzo słabą klasę bonitacyjną pierwszymi roślinami, które posadzono były świerki, sosny i daglezieje. - Jak posadziliśmy drzewa, to wszystko tak wyrosło, że z biegiem czasu musieliśmy usuwać rośliny, bo zrobiło się już za gęsto i nie było możliwości dojścia wszędzie. Drzewa, krzewy rosły, zmieniały swój kształt i wymagały dużo zabiegów pielęgnacyjnych. Później zrobiliśmy oczko wodne, fontanny. Jedna fontanna jest na oczku, a druga obok specjalna dla ptaszek. Widać, jak ptaszki przychodzą kąpać się, a zwłaszcza teraz, gdy jest susza, jak piją wodę - opowiada pan Antoni. Oczko wodne jest bardzo ciekawym elementem dekoracyjnym w ogrodzie. Tryskająca z fontanny oraz płynąca kaskadowo woda nadaje ciekawy klimat temu miejscu. Na oczku wodnym zamontowano mostek i obsadzono je pałką wodną i nenufarami. Liście tej rośliny rosnące w zacienionym miejscu zadziwiają wielkością i kwiatami. Stojąc na mosteczku, można obserwować płynące rybki.

Naszą rozmowę przed pójściem do ogrodu prowadzimy w altance obsadzonej bluszczem i obwieszanej doniczkami

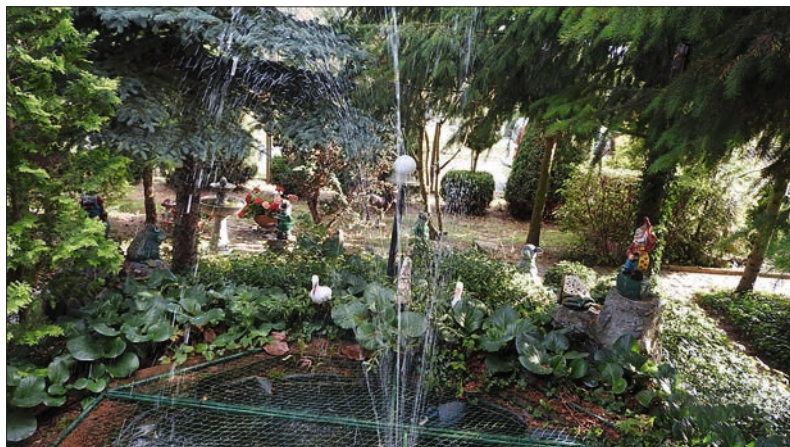
wody działa niezwykle kojąco. Można posiedzieć, porozmawiać i obejrzeć programy telewizyjne.

„Prawą” ręką pana Antoniego jest Czesław Fajerski. - Kiedy 12 lat temu córka Wiesia wyszła za mąż, zaczęliśmy pracować razem z zięciem. Tak prawdę powiedziawszy ciągnie się rok za rokiem i 92 lata uciekają. Ciężko mi już teraz, żeby tak robić wszystko samemu. Mam polecenie od lekarza i zakaz, żeby wielu prac już nie robić. Nie mogę schylać się. Dlatego cieszę się bardzo, że możemy wspólnie pracować - stwierdza pan Antoni. Aż trudno uwierzyć, że pan Antoni ma 92 lata, ponieważ zadziwia elokwencją, poczuciem humoru i pogodą ducha. Między obu panami narodziła się taka więź, że rozumieją się bez słów. - Gdy człowiek w nocy nie może spać, to obmyśla jakieś plany i rano każdy z nas „dzieli” się swoimi pomysłami. Skoro jest już pomysł, to przystępujemy do dzieła - twierdzą jednogłośnie panowie!

Modelowanie, przycinanie to „działka” należąca do pana Czesława. Przechadzając się po ogrodzie, można zauważyć niesamowitą precyzję i dokładność, z jaką pan Czesław wykonuje wszystkie zabiegi

W ogrodzie znajduje się dużo elementów dekoracyjnych. Jest duża kolekcja figurek wykonanych z gipsu. Są zwierzęta, ptaki, krasnale i wiele innych postaci. - Pomysł z wykorzystaniem figurek powstał po emisji różnych programów telewizyjnych o ogrodach. Część kupowaliśmy sami, a część zamawialiśmy w internecie - opowiada pan Czesław. Są ławeczki, krzeselka, na których można przysiąść, chodząc wytyczonymi alejkami spacerowymi. Ciekawie prezentują się stare rowery przerobione na kwietniki. Te kwiatowe aranżacje dodają innego kolorytu w ogrodzie. Zamontowano też lampy oraz wykorzystano różne kamienie do stworzenia chodniczków i wytyczenia obrzeży.

Obaj panowie zgodnie twierdzą, że wiele gatunków nie chce tutaj rosnąć, ponieważ



jest bardzo słaba ziemia. - Mamy hortensje, różaneczniki, maliny, borówki i warzywa, ale to wszystko wymaga bardzo wielu zabiegów. Mamy kłopot także z trawą. Jakiś czas rośnie, ale w momencie suszy wypala się całkowicie. Ale za to brzozy, świerki, sosny rosną rewelacyjnie. Z tego powodu w naszym ogrodzie dominują rośliny iglaste, zimozielone. Taki ogród jak nasz bardzo ładnie wygląda latem i zimą. Można powiedzieć, że jest to ogród leśny - stwierdza pan Czesław. Wspomina przy tym: - 5 czy 6 lat temu posadziliśmy kilka srebrnych świerków. Sadziliśmy je jako małe sadzonki. Tak sobie rosły i rosły, aż do momentu, jak wystartowały, to teraz musimy przycinać im czubki. Aleję brzozową też sadziliśmy z małych

sadzonek, a teraz wygląda bardzo okazale.

W różnych miejscach i w różnych donicach stoją rabatowe pelargonie, których dużych rozmiarów kwiatostany przypominają hortensje. Pan Czesław zaznacza: - Bez dodatkowego zasilania tak nie urosną. Mam swój sprawdzony nawóz, którego używam i efekty są.

Pan Antoni i pan Czesław bardzo lubią obserwować przyrodę. Wspominają, ile to pracy włożyli w uzyskanie takiego kształtu ogrodu, jaki jest obecnie. Są osobami otwartymi na nowinki i chętnie podnoszą swoją wiedzę z zakresu ogrodnictwa, czytając różne branżowe gazety i oglądając programy telewizyjne. Kilka lat temu wygrali konkurs „Piękno naszej

gminy”, organizowany przez Urząd Gminy w Kotlinie. Niestety zastrzeżenie, że zwycięzcy nie mogą już startować, zasmuciło ich. A mogliby kolejny raz coś ciekawego pokazać! Na zakończenie naszego spotkania panowie podkreślają: - Do wszystkiego trzeba mieć zamiłowanie! I oni to zamiłowanie mają. Czas spędzony z moimi rozmówcami to przyjemność połączona z dużą dawką mądrości życiowych.



DOROTA PIĘKNA
- PATERCZYK
Wielkopolski
Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

PIACH-TRANS

www.piach-trans.com.pl

**Oferujemy
kruszywa sortowane:**

- piasek 0-2 mm
- frakcja 2-8 mm
- frakcja 8-16 mm
- frakcja 16-32 mm

ZOBACZ NASZĄ OFERTĘ:



ZWIROWNIA PIACH-TRANS
STUDZIANNA, 63-810 Borek Wlkp.
tel. 65 571-58-43



Najlepsze bydło Wielkopolski w Pudliszkach

Hodowcy bydła z Wielkopolski zaprezentowali swoje najlepsze okazy na XIII Regionalnej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Pudliszkach.

- Nie ma chyba większej publiczności na wycenie (niż tutaj - przyp. red). Czuję się, jak w Stanach Zjednoczonych - mówił w Pudliszkach Mieczysław Kopiczko, przewodniczący komisji sędziowskiej, sędzia główny Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Warszawie. Przywiezione przez hodowców 100 sztuk bydła do wyceny zapewniło zdrową konkurencję podczas wystawy. Tradycyjnie zmagania rozpoczęły się od pokazu młodzieży, czyli konkurs odchowu cieląt po buhajach. Później na ring wychodziły jałowice. Nowością tej edycji było dołożenie przez organizatorów najmłodszej kategorii - zwierząt w wieku 5-8 miesięcy. Jako ostatnie pojawiły się krowy w I, II laktacji i starsze. Oczywiście największą atrakcją był wybór czempionów i superczempionów. Wiele działa się także poza ringiem. W wystawie zaprezentowały się



Fot. B. Bujak

W kategorii jałowic rasy PHF superczempionem została Diora z Gospodarstwa Rolnego Artura Klupsia z Pępowa. W ciągu długiej historii trwania wystawy w Pudliszkach jego zwierzęta już cztery razy były superczempionami. Obecny rok jest trzecim z rzędu, w którym okaz hodowany w Pępowie zdobywa ten tytuł. Tym razem jałowica Diora najbardziej spodobała się sędziom, triumfując w ogólnej klasyfikacji. - Trzy miesiące wcześniej wybiera się najlepsze sztuki. Są one oddzielane od reszty stada i całkowicie inaczej żywione, typowo pod wystawę. Miesiąc przed wystawą, gdy zwierzęta są już oswojone, przyzwyczajone do człowieka, zaczyna się oprowadzanie, mycie i strzyżenie - tłumaczy syn Dariusz Klupś

również firmy z branży rolnej oferujące m.in. wyposażenie obór, pasze, leki weterynaryjne, maszyny rolnicze itp. Wystawie towarzyszył bogaty program imprez, a wśród nich pokazy konne, występy zespołów ludowych i muzycznych oraz konkursy dla

zwiedzających.

Organizatorami eventu były: Wielkopolski Związek Hodowców i Producentów Bydła, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz DLG AgroFood.

BOGDAN BUJAK

Konkurs cieliczek po buhajach z Wielkopolskiego Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt w Poznaniu z/s w Tulcach Sp. z o.o.

■ **Najlepiej przygotowana cieliczka** - „Bajka” - właściciel: Adam Jańczak z Wziąchowa

■ **Najlepiej oprowadzana cieliczka** - „Srocza” - właściciel: Józef Garcarek z Chotowa

■ **Kategoria jałowice 5 - 8 miesięcy** Czempion - Aga - właściciel: Dariusz Wawrzyniak z Bukownicy

■ **Kategoria jałowice 10 - 12 miesięcy** Czempion - Dana - właściciel: Gospodarstwo Rolne Artur Klupś z Pępowa

■ **Kategoria jałowice 13 - 15 miesięcy** Czempion - Jaguś - właściciel: Wiesław Konarczak z Kaczagórki

■ **Kategoria jałowice cielne młodsze** Czempion - Diora - właściciel: Gospodarstwo Rolne Artur Klupś z Pępowa

■ **Kategorie jałowice cielne starsze** Czempion - Wata - właściciel: Maciej Pohl z Krotoszyna

■ **Kategoria krowy I laktacja młodsze** Czempion - Pigwa - właściciel: Hodowla Zwierząt Zarodkowych Osowa Sierń Sp. z o.o.

■ **Kategoria krowy I laktacja starsze** Czempion - Łaciata - właściciel: Gospodarstwo Rolno-Hodowlane Żydowo Sp. z o.o.

■ **Kategoria krowy II laktacja** Czempion - Dorte - właściciel: Gospodarstwo Rolno-Hodowlane Żydowo Sp. z o.o.

■ **Superczempion w kategorii jałowic rasy PHF** Diora - właściciel: Gospodarstwo Rolne Artur Marek Klupś z Pępowa

■ **Superczempion w kategorii krów rasy PHF** Łaciata - właściciel: Gospodarstwo Rolno-Hodowlane Żydowo Sp. z o.o.



Targi rolnicze w Kościelcu

Po raz 40. w Kościelcu (pow. kolski, woj. wielkopolskie) odbyły się targi rolnicze. Swoje produkty w wystawie zaprezentowało 150 firm okołorolniczych, w tym producenci i dystrybutorzy materiału siewnego, maszyn, środków ochrony roślin czy pasz. Można było także skorzystać z porad na stoiskach KRUS, ARIMR, Wielkopolskiej Izby Rolniczej, różnych banków i instytucji ubezpieczeniowych, Związków Hodowców i Producentów oraz wielu innych organizacji okołorolniczych. Wśród wystawców znaleźli się także producenci materiału szkółkarskiego, roślin ozdobnych, hodowcy zwierząt oraz twórcy ludowi. Oprac. (doti)

— R E K L A M A —

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

SPRZEDAŻ CIELĄT

DUŻY WYBÓR NISKA CENA

SKUP ZBOŻA

DRS DOBIESZCZYNA 47 | tel. (62) 740 26 66

SZUKAM PŁOTU PRZY GŁÓWNEJ DRODZE

NA BANER REKLAMOWY (5 m x 1 m)

100 zł za 3 miesiące, tel. 693 477 744

Chcesz zlecić ogłoszenie?

reklama@wiescirolnicze.pl

Sprzedam owce wrzosówki ok 150 szt.

Na sprzedaż mamy młode jagnięta (jarki i baranki) urodzone w tym roku oraz wrzosówki powyżej 1 roku życia. Cena 150 zł brutto

Więcej informacji pod numer tel: 722-086-493